

U N I W E R S Y T E T P E D A G O G I C Z N Y
IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ
W K R A K O W I E

Instytut Nauk o Bezpieczeństwie
Bezpieczeństwo Państwa

Radosław Kotowicz

**Rola Cichociemnych podczas II wojny światowej, kultywowanie pamięci
oraz przejęcie tradycji przez JW GROM**

Dr Paweł Łubiński

Określenie rodzaju: licencjat

Kraków, 2022

[Autor wyraził zgodę na publikację tej pracy na portalu elitadywersji.org](https://elitadywersji.org)

Spis treści

Wstęp.....	3
Rozdział I. Historia Cichociemnych.....	5
1.1. Powstanie formacji Cichociemnych.....	5
1.2. Wyszkolenie i działania.....	12
1.3. Wybrane operacje lotnicze.....	27
Rozdział II. JW GROM jako kontynuacja Jednostki Specjalnej Cichociemnych.....	35
2.1. Rola JW GROM w Siłach Zbrojnych RP.....	35
2.2. Wyszkolenie i działania JW GROM.....	41
2.3. Zadania i cele.....	47
Rozdział III. Kultywowanie pamięci Cichociemnych.....	56
3.1. <i>Parcie o Cichociemnych</i>	56
3.2. Zachowanie świadectwa historycznego.....	61
3.3. Krzewienie ducha patriotyzmu wśród młodzieży i dorosłych oraz postrzeganie historii Cichociemnych podczas II wojny światowej.....	69
Zakończenie.....	79
Bibliografia.....	81
Spis rysunków.....	84

Wstęp

Poznając historię Polski, dostrzec można jak wiele cierpienia i krwi zostało przez te lata poświęcone przez Polaków, dla których Kraj i jego niepodległość były ważniejsze niż ich własne życie. Przez ponad sto lat Polski nie było na mapie Europy, od czasów rozbiorów Polski pomiędzy Prusy, Rosję i Austrię do 11 listopada 1918 r. Tak długi okres pod zaborami nie przeszkodził w zachowaniu języka, kultury, patriotyzmu i ducha walki o niepodległą Polskę. To jednak nie był koniec walk o wolność Polski, która 1 września 1939 r. została najechana przez III Rzeszę, a następnie 17 września 1939 r. od wschodu przez ZSRR. Tajne rozmowy prowadzone latem w 1939 r. pomiędzy agresorami, wynikały z braku wystarczających środków i sił do walki. ZSRR i III Rzeszę łączył najważniejszy czynnik – nienawiść do Polski¹. Powiedzenie „wróg mojego wroga jest moim przyjacielem” jak najbardziej pasuje do relacji ZSRR i III Rzeszy, które były sobie wrogie. Na mocy układu Ribbentrop-Mołotow zawartego 23 sierpnia będący paktem o nieagresji między Niemcami a Rosją, agresorzy wspólnie zaatakowali Polskę i podzielili się strefami wpływów w kraju nad Wisłą jak i krajach bałtyckich². Ogromna przewaga militarna agresorów nie mogła być długo odpierana przez słabą Polskę. Jednakże ponowna utrata niepodległości nie stłumiła wiary i waleczności Polaków. W okupowanym Kraju powstała Armia Krajowa, która prowadziła działania przeciwko najeźdźcom. Rząd Polski na uchodźctwie początkowo we Francji, później w Wielkiej Brytanii pracował nad łącznością z Krajem i wsparciem bojowym w postaci zaopatrzenia bojowego i specjalistycznie wyszkolonych żołnierzy dywersyjno-spadochronowych.

Rząd Polski na uchodźctwie początkowo we Francji, później w Wielkiej Brytanii pracował nad łącznością z Państwem Podziemnym i wsparciem bojowym w postaci zaopatrzenia bojowego i specjalistycznie wyszkolonych żołnierzy dywersyjno-spadochronowych.

Cichociemni - wysoce wyszkoleni żołnierze Armii Krajowej, przetrucani drogą lotniczą z Anglii i Włoch do Polski, w celu wsparcia swoimi wysokimi umiejętnościami żołnierzy AK, przygotowania planowanego w końcowej fazie wojny powstania powszechnego oraz po wojnie, praca na rzecz odbudowania Sił Zbrojnych. Starannie wyselekcjonowani żołnierze przechodzili piekielnie trudne szkolenia, by móc oddać skok do

¹ B. Porter-Szucs, *Całkiem zwyczajny kraj*, Warszawa: Wydawnictwo Filtry, 2021, s. 268.

² B. Brodecki, Z. Wawer, T. Kondracki, *Polacy na frontach II wojny światowej*, Warszawa: Wydawnictwo Bellona, 2005, s. 14.

ukochanego Kraju i walczyć o jego niepodległość. Spadochroniarze byli ogromnym wsparciem dla Armii Krajowej.

To właśnie elicie polskiej dywersji – Cichociemnym³, została poświęcona niniejsza praca. Ma ona na celu przedstawić historię Cichociemnych, Ich spadkobierców JW GROM oraz przybliżyć aspekt kultywowania pamięci Cichociemnych oraz postrzegania Ich działań podczas II wojny światowej. Przedstawienie wyżej wymienionych aspektów, uwypukli znaczenie Cichociemnych w historii Polski.

Niniejsza praca składa się ze wstępu, trzech rozdziałów, zakończenia i bibliografii oraz posiada charakter merytoryczny. Zastosowana została metoda opisowa, badania literatury przedmiotu oraz wywiad.

W pierwszym rozdziale przedstawiona została początkowa koncepcja Cichociemnych, jej autorzy oraz przemiana idei w realne działania. Czytelnik w tym rozdziale poznaje historię żołnierzy, od samej idei Ich stworzenia, po skoki spadochronowe do Polski i prowadzenie działań na tyłach nieprzyjaciela. Kolejne strony rozdziału przedstawiają szkolenie Cichociemnych oraz przerzuty i operacje prowadzone w Polsce.

Drugi rozdział przedstawia spadkobierców Cichociemnych, czyli JW GROM. Poruszony zostaje temat roli jednostki specjalnej w Siłach Zbrojnych RP oraz uroczystego nadania imienia Cichociemnych Jednostce. Kolejne strony rozdziału skupiają się na tematyce wyszkolenia Polskich komandosów oraz prowadzonych operacjach zagranicą. Rozdział uwypukla, jak GROM stał się jedną z najlepszych jednostek specjalnych na świecie.

Trzeci rozdział jest poświęcony kultywowaniu pamięci Cichociemnych, krzewienia ducha patriotyzmu wśród dorosłych oraz młodzieży. W rozdziale przedstawiona zostanie Fundacja im. Cichociemnych Spadochroniarzy AK oraz jej działalność w tej tematyce. Pozostała część rozdziału została przedstawiona w formie wywiadu z wnukiem Cichociemnego por. Józefa Zająca (1902-1968) ps. Kolanko, Rozdzielacz, Zawór, vel Józef Synek – Ryszardem M. Zającem. W wywiadzie zostaje poruszony temat działalności Pana R. M. Zająca w obszarze kultywowania pamięci Cichociemnych, krzewienia ducha patriotyzmu oraz postrzegania działań Cichociemnych podczas II wojny światowej. Zostanie zwrócona uwaga na ważny problem w publikacjach dotyczących Cichociemnych, w których można znaleźć nierzetelne informacje. Tematem kończącym wywiad będzie rozważanie, na temat wpływu Cichociemnych na dalsze losy Polski oraz postrzeganie JW GROM jako Ich spadkobierców.

³ Pisownia słowa „Cichociemny” zgodnie z zasadami w języku polskim powinna być pisana małą literą oraz bez cudzysłowu, natomiast z szacunku dla Spadochroniarzy AK, autor stosuję pisownię z dużej litery.

Rozdział I. Historia Cichociemnych

1.1. Powstanie formacji Cichociemnych

Terminem „Cichociemni”⁴ definiuje się żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na uchodźctwie, którzy ochotniczo zgłosili się do służby w konspiracji na terenie okupowanej Polski, zostali przeszkoleni, zaprzysiężeni na rotę AK oraz przetrzuceni drogą lotniczą do Kraju. Szkolenie przyszłych spadochroniarzy rozpoczęło się w 1940 r. w Wielkiej Brytanii i trwało do końca 1943 r., następnie odbywało się już we Włoszech. Żołnierze byli transportowani drogą lotniczą do Polski, gdzie oddawszy skok⁵, wstępowali w szeregi Związku Walki Zbrojnej. „To trzystu szesnastu żołnierzy, noszących wspólne miano cichociemnych, rozsianych po całym terenie operacyjnym Armii Krajowej”⁶.

Trzeba mieć na uwadze, iż Cichociemni nie byli ugrupowaniem zwartym, jednostką, lecz zbiorem indywidualności żołnierskich, pełniących służbę w Armii Krajowej pojedynczo bądź w bardzo małych grupach. „Należy podkreślić że wszyscy spadochroniarze skaczący w kraju byli ochotnikami”⁷. Specyfika działań cichociemnych była znacznie zróżnicowana w porównaniu do zwykłych jednostek wojskowych. Cichociemni wykonywali swoje zadania w obszarze łączności, dywersji, wywiadzie, zajmowali miejsca w sztabach, służbach lotniczych czy pancernych. Na obszarze całego okupowanego Kraju rozmieszczeni żołnierze, nie posiadali struktury dowódczej, czy typowych dla zwykłych jednostek, sztandaru, patrona czy barw. Posiadali jedynie znak spadochronowy, nadawany po odbyciu pełnego szkolenia oraz znak bojowy, który był nadawany po oddanym bojowym skoku do Kraju⁸.

Pierwotnie idea utworzenia jednostki powietrznodesantowej, powstała już przed wybuchem II wojny światowej. Pierwsze cztery szkolenia spadochronowe dla instruktorów odbyły się w 1936 r. w Legionowie, natomiast rok później ruszył pierwszy wojskowy kurs spadochronowy. W 1938 r., rozpoczęto szkolenia spadochronowe dedykowane żołnierzom dywersji pozafrontowej, tzw. Piechocie powietrznej.

⁴ Geneza nazwy elity polskiej dywersji nie jest do końca klarowna. Nazwa narodziła się prawdopodobnie w Szkocji na ćwiczeniach dywersantów. Warunki w jakich żołnierze wykonywali powierzone misje odzwierciedlały nazwę jednostki, po zmroku i bezszelestnie, z zachowaniem szczególnej ostrożności. Rotmistrz i cichociemny Adam Mackus powiedział: „Nazywają nas cichociemnymi podobno dlatego, że niezauważalnie znikamy z macierzystych jednostek i mamy do spełnienia tajemniczą misję. A cichociemny to po prostu dywersant” - K. Śledziński, *Cichociemni – Elita polskiej dywersji*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2012, s. 5.

⁵ Kilku nie oddało skoku, Cichociemni byli przetrzucani do okupowanej Polski w operacjach „Most” i lądowali na lotniskach polowych.

⁶ J. Tucholski, *Cichociemni*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1988, s. 291.

⁷ Z. Mierzwinski, *Spadochroniarze Armii Krajowej i jeden z nich – cichociemny podpułkownik „Oliw” - Feliks Dzikielowski*, Warszawa: Niepodległość i Pamięć, 2007, s. 147.

⁸ P. Bystrzycki, *Znak cichociemnych*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1985, s. 12-13.

Wybuchła wojna, prace nad szkoleniem bojowych grup desantowych musiały zostać przerwane. Żołnierze Wojska Polskiego, którzy zdołali zbiec przed niewolą lub się z niej oswobodzić, przekraczali granice nie objętych wojną państw. „Wkrótce rozpoczęła się dalsza wędrówka do Francji, gdzie nowy Premier, a od 7.XI.1939 r. zarazem Wódz Naczelny, gen. Władysław Sikorski, formował od podstaw Wojsko Polskie”⁹. Ważnym wydarzeniem po emigracji do Francji było utworzenie Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju, 13.11.1939 r., któremu piastował gen. Kazimierz Sosnkowski. Tajna organizacja, Służba Zwycięstwu Polski została zastąpiona przez Związek Walki Zbrojnej, na mocy decyzji gen. Władysława Sikorskiego, który Komendantem Głównym ustanowił gen. Sosnkowskiego¹⁰.

W 1940 roku Francja skapitulowała, co stawiało w ciężkiej sytuacji Polski Rząd na uchodźctwie oraz polskie wojsko. Józef Retinger ps. „Brzoza”, przekonał Winstona Churchilla do ewakuacji gen. Władysława Sikorskiego oraz około 35 tysięcy polskiego wojska. 19 czerwca rozpoczęła się ewakuacja do Anglii, a do 25 czerwca przetransportowano już ok. 25 tysięcy żołnierzy, statkami brytyjskimi i polskimi.

Po rozwiązaniu KG ZWZ na obczyźnie, z części jej składu utworzono w Sztapie Naczelnego Wodza Samodzielny Wydział Krajowy, nazwany Oddziałem VI, potem „Oddziałem Specjalnym”.

Głównym zadaniem Oddziału VI było utrzymanie łączności Naczelnego Wodza znajdującego się w Londynie z Komendantem Głównym AK w okupowanym Kraju. Mając do wyboru trzy możliwości kontaktu z okupowanym krajem, na pierwszy plan wysunął się pomysł utworzenia szlaku lądowego dla emisariuszy, ponieważ był najbardziej realnym na ówczesną chwilę sposobem łączności. Łączność radiowa oraz lotnicza wymagała wcześniej dużego wysiłku technicznego. Mimo bardzo długiej i pełnej niebezpieczeństw drogi, była to najbardziej realna możliwość kontaktu. Kolejną z nich była łączność radiowa, natomiast wymagała jeszcze wielu usprawnień technicznych by funkcjonowała na tak dużej odległości. Łączność lotnicza, możliwość o dużym potencjale, niosąca za sobą wiele pozytywnych skutków. Transport lotniczy w połączeniu z przeszkolonymi spadochroniarzami, dawał możliwość szybkiego dostarczenia wiadomości, sprzętu, pieniędzy oraz samych żołnierzy bez konieczności problematycznego lądowania. Jednakże by szanse powodzenia łączności lotniczej były na wysokim poziomie, niezbędny jest solidny sprzęt, czyli samoloty dalekiego

⁹ J. Tucholski, *Cichociemni...*, s. 9.

¹⁰ Generał Kazimierz Sosnkowski przyjął odtąd pseudonim „Józef Godziemba”. Komendant Główny z siedzibą w Paryżu, w późniejszym czasie w Angers.

zasięgu oraz umiejętności pilotów, żołnierzy stacjonujących na „placówkach odbiorczych” oraz nawigatorów, które były kluczowe w kontekście powodzenia misji.

Pierwsze bezpośrednie połączenie z Wielką Brytanią udało się nawiązać w grudniu 1940 roku, z radiostacji „Marta” w Stanmore położonego pod Londynem. Najbardziej perspektywiczna możliwość kontaktu z okupowanym Krajem była spychana na dalszy plan, ponieważ „brakowało rozwiązania koncepcyjnego użycia tego nowoczesnego elementu pola walki, który nie mieścił się jeszcze w schematach sztabowych. Toteż znaczna część zrutyinizowanych oficerów sztabu odnosiła się do tej możliwości wręcz niechętnie, w najlepszym razie odkładając ją „na potem”[...]”¹¹.

Realizacja tej idei, wymagała ludzi myślących nieszablonowo, dobrze wykształconych pod kątem wojskowym, którzy sprostają problemom stojącym na drodze utworzenia jednostki powietrznodesantowej i transportu lotniczego. Generał Władysław Sikorski zdecydowanie był jedną z osób należącą do tego grona, ponieważ to on zapoczątkował swym rozkazem skierowanym do Generała Dywizji Zająca Józefa organizację łączności lotniczej. Wydany dokument ma bardzo duże znaczenie, zatem warto przytoczyć jego treść.

„Niezależnie od wszelkich wysiłków, jakie Pan poczyni w najbliższym czasie, aby dostarczyć drogą lotniczą w terminie do 2 grudnia br. Sum pieniędzy w złotych polskich, przeznaczonych dla Warszawy, rozkazuję Panu:

1) Zorganizować do dyspozycji gen. Sosnkowskiego stałą tajną komunikację lotniczą z głównymi centralami okupowanego Kraju (Lwów, Warszawa, Kraków,- ew. jeżeli możliwe i Poznań).

2) Organizację powyższą oprzeć na sprzęcie własnym (zakupione i dostosowane do lotów dalekosiężnych awionetki, aparaty komunikacyjne <Lot> itp.) oraz na sprzęcie wojskowym, dostarczonym przez alianckie władze wojskowe, u których należy niezwłocznie wszcząć odpowiednie starania.

3) Zestawić w porozumieniu z gen. Sosnkowskim listę personelu obsługującego powyższą komunikację, dobranego w sposób specjalny spośród pilotów, mechaników oraz obserwatorów, wyćwiczonych należycie w skokach spadochronowych.

Personel powyższy będzie przyjęty do tajnej organizacji wojskowej i zaprzysiężony: dobierać należy ludzi o twardym, nieugiętym charakterze, dzielnych, zdecydowanych,

¹¹ J. Tucholski, *Cichociemni...*, s. 10.

ideowych, umiejących w sposób bezwzględny dochować tajemnicy, zdolnych do odegrania roli emisariuszy politycznych i wojskowych(...)"¹².

Rozkaz pozostał bez konkretnych reakcji Dowództwa Lotnictwa, ponieważ alianci skupili się na tworzeniu jednostek bombowych i myśliwskich. Na pewno dużym problem była niechęć Francuzów do wydania maszyn transportu lotniczego, lecz były też inne możliwości pozyskania samolotów¹³, niestety Dowództwo Lotnictwa nie miało żadnej koncepcji dotyczącej zleconego w rozkazie zadania, skupiło się głównie na formowaniu wyżej wymienionych jednostek. Wódz Naczelny nie wywierał nacisku na gen. Józefa Zająca, a co za tym idzie, nie egzekwował wydanego przez siebie rozkazu. Początkowo gen. Zając starał się ściągnąć z Rumunii dwa polskie RWD-15¹⁴, niestety bez powodzenia. Próby zakończyły się na pozyskaniu z Anglii Lockheeda, który został przygotowany do wylotu, jednakże maszyna nie wystartowała, podejrzewano sabotaż.

Inicjatywę wkrótce przejęli kapitanowie dyplomowani Jan Górski oraz Maciej Kalenkiewicz. Dwóch wieloletnich przyjaciół¹⁵ z czasów studiów, którzy zostali rozdzieleni w okresie wybuchu II wojny światowej. Los ponownie skrzyżował ich drogi, tym razem w stolicy Francji. „Obaj, ledwo znaleźli się w Paryżu, poczuli się od razu źle. Rozumowali kategoriami walczącego Kraju, pilnie potrzebującego pomocy”¹⁶. Już jako instruktorzy kursu oficerów saperów w Wersalu, natknęli się na kpt. dypl. Jana Jaźwińskiego, który również był pochłonięty zagadnieniem łączności z Krajem. Z rozmów oficerów wynikł bardzo ważny wniosek, należało niezwłocznie zorganizować szkolenia i podjąć odpowiednie działania by pomóc okupowanej Polsce. Tu też pojawia się koncepcja łączności z Krajem drogą lotniczą i z użyciem spadochronów, by jak najefektywniej przerzucać polskich żołnierzy, zaopatrzenie, środki finansowe czy informacje w celu zorganizowania powstania powszechnego w Polsce, w ostatniej fazie wojny. Raporty zostały dwukrotnie złożone przez kpt. Górskiego¹⁷, natomiast nie uzyskały odpowiedzi ze strony sztabu. Ponownie raport został złożony 14.02.1940 r. wraz z kpt. Kalenkiewiczem, gdzie zgłosili 16 oficerów – „chomików”¹⁸,

¹² Gen. W. Sikorski, *Ściśle tajne pismo generała dywizji skierowane do gen. dyw. Józefa Zająca*, 28.11.1939, [w:], J. Tucholski, *Cichociemni...*, s. 14-15.

¹³ Jedną z możliwości były pasażerskie Lockheedy L-14H Super Electra o zasięgu 3100 km, będące własnością LOT-u.

¹⁴ Informacje z pamiętnika: Generał Józef Zając, *Dwie Wojny*, Londyn: Katolicki Ośrodek Wydawniczy „VERITAS”, 1964.

¹⁵ Ich znajomość rozpoczęła się w 1920 w Korpusie Kadetów nr. 2 w Modlinie, gdzie poznali i zaprzyjaźnili się z późniejszym organizatorem lotniczego wsparcia AK Janem Jaźwińskim, który także rozpoczął tam naukę w 1920 r.

¹⁶ J. Tucholski, *Cichociemni...*, s. 17.

¹⁷ I raport złożony 30.12.1939 r., II raport złożony 21.01.1940 r.

¹⁸ Do końca nieznane jest pochodzenie tej nazwy, faktem jest, że kpt. Jan Górski otrzymał pseudonim „Chomik” po ukończeniu szkolenia cichociemnego.

gotowych desantować się do Kraju¹⁹. Autorzy koncepcji oraz kpt. dypl. Jan Jaźwiński umieścili siebie na liście oficerów ochotników. Grupa nieszablonowo myślących żołnierzy zyskała bardzo ważną zwolenniczkę, Zofię Leśniowską, córkę Naczelnego Wodza, Władysława Sikorskiego. Zofia mająca znaczny wpływ na ojca, bardzo pomogła w pozytywnym rozpatrzeniu koncepcji oficerów. Złożony projekt oficerów spotkał się z pozytywnym nastawieniem. Generał Sosnkowski już 21.02.1940 r. polecił w wiadomości do gen. Zająca, by umożliwić „chomikom” przeszkolenie desantowe, gdzie w przyszłości będzie można użyć ich jako kurierów spadochroniarzy, a w przypadku powstania desantować całą grupę na terytorium Kraju przy użyciu angielskich bądź własnych maszyn lotniczych. Niestety odpowiedź gen. Zająca była rozczarowująca, ponieważ stwierdził m.in., że polskie lotnictwo nie posiada odpowiednich samolotów i operacja może być bardzo trudna do zrealizowania. Zatem cała odpowiedzialność za realizację koncepcji spadła na oficerów kpt. Górskiego oraz kpt. Kalenkiewicza. Nie zniechęciło to jednak żołnierzy, nadal wytrwale pracowali nad opracowaniami dotyczącymi łączności z Krajem i utworzenia jednostki specjalnej. Polska jeszcze przed wybuchem wojny była w światowej czołówce państw tworzących jednostki powietrznodesantowe. O poziomie polskich doświadczeń w tym obszarze świadczy chociażby mianowanie na pierwszego komendanta brytyjskiego ośrodka szkolenia spadochroniarzy w Ringway por. Jerzego Góreckiego z WOS w Bydgoszczy, ok. połowy instruktorów w Ringway to byli Polacy z WOS.

Autorzy koncepcji, korzystali z doświadczeń przedwojennych w tym właśnie z Wojskowego Ośrodka Spadochronowego w Bydgoszczy.

Oficerowie opracowali fundamentalne dokumenty dotyczące ich idei. Oto ich nazwy:

- „Użycie lotnictwa dla łączności i transportów wojskowych drogą powietrzną do Kraju oraz dla wsparcia powstania. Stworzenie jednostek wojsk powietrznych”;
- „Instrukcja dla pierwszych lotów łącznikowo-rozpoznawczych”;
- „Zapoczątkowanie rozpoznania lotnisk w Kraju”;
- „Plan wsparcia i osłony powstania w Kraju. Część I. Przygotowanie”²⁰.

Pierwszy dokument, składa się z dwóch części, które będą wykorzystywane do odpowiednich działań. Część I posłuży w działaniach przerzutowych do Kraju i będzie miała

¹⁹ Zob. szerzej: Lista oficerów, J. Tucholski, *Cichociemni...*, s. 19.

²⁰ J. Tucholski, *Cichociemni...*, s. 21-22. Oryginał dokumentu w Studium Polski Podziemnej.

znaczenie do ich zakończenia, natomiast część II posłuży przy formowaniu 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej.

Rysunek 1. Oficerowie Jan Górski (po lewej) oraz Maciej Kalenkiewicz, pomysłodawcy utworzenia polskich wojsk spadochronowych i idei łączności lotniczej z okupowaną Polską



Źródło: Fot. Stefan Bałuk/ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego.

Zanim całość wygasły walki prowadzone podczas kampanii wrześniowej, we Francji między wrześniem a październikiem został utworzony Rząd RP na obczyźnie²¹.

Zakończenie kampanii wrześniowej zapoczątkowało organizację konspiracyjnych grup lotniczych, gdzie zawodowi piloci wojskowi i cywilni działali pod dowództwem Szefostwa Lotnictwa²². W Kraju rozwinęły się przygotowania do odbioru zrzutów, ustalenia punktów lądowania i przyjęcia lądujących maszyn lotniczych w ustalonych punktach, wszystko to w formie konspiracyjnej. Inicjatywa w okupowanym Kraju została podjęta w tym samym czasie co w Paryżu, co miało bardzo duże znaczenie. Zorganizowano zatem konferencję trwającą od 29.05 do 2.06 w Belgradzie, gdzie spotkali się przedstawiciele baz łączności, konspiracji krajowej i KG ZWZ. Za sprawą podjętych działań w Paryżu jak i w Kraju, delegaci od razu znaleźli wspólny język, pozostało jedynie dopracować szczegóły organizacyjne i techniczne.

Działania polskich ideowców musiały zostać przerwane za sprawą ofensywy III Rzeszy na Francję, która skapitulowała. Sytuacja się skomplikowała, wojnę Francji i Wielkiej

²¹ R. Iwan, *Cichociemni – rekrutacja, szkolenie i przerzut do Polski*, Lublin: Materiały Koła Naukowego Studentów UMCS, 2008, s. 77.

²² Wydział powołany w Oddziale V Sztabu zwany również; Komenda Główna Lotnictwa.

Brytanii wypowiedziały Włochy, co w bardzo trudnej sytuacji postawiło utrzymanie łączności z Krajem. Generał Sosnkowski w swoim ostatnim liście zwrócił się do Naczelnego Wodza o niezwłoczne utworzenie łączności z okupowaną Polską drogą lotniczą, ponieważ w tej sytuacji jedynym kontaktem pozostało radio. Wysnuł również prośbę o zwrócenie się do rządu Wielkiej Brytanii o przydzielenie do własnej dyspozycji dwóch bombowców. Premier polskiego rządu Władysław Sikorski miał na tamten moment dużo ważniejsze zadanie. „Należało ratować resztki Wojska Polskiego i translokować je wraz z rządem do Anglii”²³.

Nagła zmiana sytuacji i szok spowodowany porażką Francji nie zaszkodziło, a wręcz zwiększyło szanse na utworzenie łączności lotniczej. Były bardzo małe możliwości wysyłania emisariuszy drogą lądową w zaistniałej sytuacji. Trasy lądowe musiały ulec zmianie, a droga stała się bardziej niebezpieczna i mogła trwać nawet kilka tygodni. W czerwcu 1940 r. po przybyciu Rządu RP do Wielkiej Brytanii, prace organizacyjne Sztabu Naczelnego Wodza PSZ były intensywne. Ważną zmianą po przeniesieniu było powołanie w miejsce KG ZWZ, Samodzielnego Wydziału Krajowego, czyli Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, później zwany Oddziałem Specjalnym. Jej szefem został wówczas płk. dypl. Józef Smoleński, natomiast Wydział powołano specjalnie dla działaczy z dawnej KG ZWZ. Na początku pieczę nad Oddziałem VI sprawował gen. Kazimierz Sosnkowski, który koordynował i pełnił dozór nad całością działań krajowych. Po przesileniu rządowym w 1941 roku jego następcy na stanowisku szefa Sztabu NW. Za główne zadania Oddziału VI uchodziło: utrzymanie stałej łączności między KG AK a Naczelnym Wodzem, rekrutacje, szkolenie i przerzut Cichociemnych do okupowanej Polski, wspieranie czynników cywilnych w łączności z Delegaturą Rządu na Kraj, m.in. szkolenie kurierów politycznych, emisariuszy oraz ich przerzut do Kraju z pieniędzmi i materiałami propagandowymi, pośrednictwo przy nadawaniu haseł radiowych pomiędzy KG AK a rozgłośnią BBC²⁴, wsparcie działań AK poprzez wysyłanie sprzętu bojowego, pieniędzy, żołnierzy i kurierów oraz organizacja lotów do Polski²⁵.

Kapitanowie Kalenkiewicz i Górski szybko kontynuowali opracowywanie dokumentu o nazwie; „Użycie lotnictwa dla łączności i transportów wojskowych drogą powietrzną [...]”. Projekt zyskiwał coraz więcej sprzymierzeńców, natomiast pod koniec sierpnia szef Sztabu Naczelnego Wodza²⁶ zlecił kapitanowi Kalenkiewiczowi przygotowanie założeń dla nowo

²³ J. Tucholski, *Cichociemni...*, s. 25.

²⁴ R. M. Zając, *Oddział VI (Specjalny) Sztabu Naczelnego Wodza*, elitadywersji.org/oddzial-vi-specjalny/, data dostępu: 21.06.2022.

²⁵ R. Iwan, *Cichociemni – rekrutacja, szkolenie i przerzut do Polski*, op. cit., Lublin: Materiały Koła Naukowego Studentów UMCS, 2008 r., s. 82-83.

²⁶ Generał Tadeusz Klimecki.

powstałego oddziału sztabu, który miał zająć się koncepcją tworzenia wojsk powietrznodesantowych. Generał Klimecki przyglądając się z boku czekał na wynik. Tymczasem 20 września Naczelny Wódz Władysław Sikorski spotkał się z kpt. Kalenkiewiczem przy śniadaniu, by omówić kwestie tworzenia łączności i jednostki desantowej. Po owocnej rozmowie gen. Sikorski wydał dwie przełomowe decyzje: pilne rozpoczęcie lotów do Polski oraz przystąpienie do tworzenia pierwszej polskiej jednostki powietrznodesantowej. Koncepcja nabiera kształtu, dowodem na to jest utworzenie w Oddziale III Sztabu pięcioosobowego wydziału kształcenia wojsk powietrznodesantowych oraz studiów. Przywódcą wydziału został ppłk. dypl. Wilhelm Heinrich, nie mogło zabraknąć oficerów Górskiego i Kalenkiewicza, a dwóch pozostałych to oficerowie lotnictwa, ppłk. Stefan Olszewski oraz kpt. naw. Lucjan Fijuth. Wydział planował użycie wojsk powietrznodesantowych w powstaniu powszechnym, które było przygotowywane w Polsce. Wydział pracował nad utworzeniem 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Oficerowie opracowywali plan transportowania specjalnie wyszkolonych żołnierzy do zadań bieżących i jako łączników. Kończył się etap planowania i prace studialne, a rozpoczynał etap szkoleń praktycznych z dziedziny spadochroniarstwa oraz dywersji.

1.2. Wyszkolenie i działania

Polskie doświadczenie i wiedza na temat spadochroniarstwa przodowały w skali światowej na tle innych państw, doświadczenia w tym obszarze ówczesnie mieli tylko Niemcy i Rosja. Przed II wojną światową pierwszy kurs spadochronowy o charakterze bardziej sportowym niż militarnym odbył się w Legionowie we wrześniu 1937 r. Pierwszy dywersyjny rzut zaprezentowano na Wołyniu. W Bydgoszczy utworzono w maju 1939 roku Wojskowy Ośrodek Spadochronowy, który od 1 maja szkolił kandydatów do polskich wojsk powietrznodesantowych²⁷. Planowano rozwinąć działania nad grupami spadochronowymi w nowej lokalizacji, lecz nie udało się tego zrealizować, ponieważ lotnisko wraz z należącymi do ośrodka samolotami zostało zbombardowane przez lotnictwo niemieckie. Wybuch II wojny światowej przerwał dalsze prace nad oddziałami spadochronowymi w Polsce.

W okupowanym Kraju zrodziło się pilne zapotrzebowanie na specjalnie wyszkolonych dywersantów o określonych specjalnościach. Można wyróżnić trzy grupy spadochroniarzy w zależności od zadań jakie będą wykonywać po zrzucie:

²⁷ R. M. Zając, *Spadochroniarstwo polskie*, <http://elitadywersji.org/spadochroniarstwo-polskie/#03>, data dostępu: 25.01.2022.

1. Najliczniejsza grupa skoczków to żołnierze do zadań dywersyjnych, następnie łącznościowcy, wyszkoleni w zakresie wywiadu, mikrofotografii oraz fałszerstwa dokumentów, również sztabowcy, służby lotnicze, pancerniacy.

2. Wszyscy Cichociemni zrzućeni na teren okupowanej Polski, podejmowali działania na rzecz przygotowania do powstania powszechnego oraz w okresie powojennym podejmowali działania na rzecz odbudowy Sił Zbrojnych.

3. Emisariusze i kurierzy polityczni Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Delegatury Rządu²⁸. Niektórzy z nich otrzymali przydziały w konspiracji wojskowej, Batalionach Chłopskich lub Armii Krajowej²⁹.

Kandydaci na cichociemnych byli szkoleni w różnym okresie czasu. Wysoki poziom wyszkolenia pozwalał im często obejmować kierownicze stanowiska zaraz po skoku, na przykład, „w Kedywie zajęli dziesięć stanowisk szefów lub zastępców szefów w okręgach”³⁰. Odpowiednio przygotowanych i przeszkolonych cichociemnych zrzućano w sezonach operacyjnych takich jak:

1. Okres próbny: luty 1941 r. - kwiecień 1942 r.

2. „Intonacja”: 1 września 1942 r. - kwietnia 1943 r.

„3. „Riposta”: 9/10 września 1943 r. - 30/31 lipca 1944 r.”³¹.

4. „Odwet”, Powstanie Warszawskie: sierpnia 1944 r. - grudnia 1944 r.

Końcem października 1940 roku dzięki staraniom kpt. Kalenkiewicza odbyło się pierwsze szkolenie spadochronowe w ośrodku „Central Landing School” w Ringway, położonym obok Manchesteru. W 1942 roku rozpoczęła się akcja werbunkowa, która została przeprowadzona przez oficerów Oddziału VI. Oficerowie wyjeżdżali do poszczególnych oddziałów wojskowych i prowadzili na miejscu rozmowy z kandydatami wyznaczonymi przez dowódców na zasadzie tajemnicy wojskowej. Składano żołnierzom propozycje skoku do okupowanej Polski, lecz ostateczna decyzja należała do kandydata, z czasem do namysłu i ewentualną zgodą na piśmie. W przypadku wyrażenia zgody kandydat był sprawdzany w Oddziale personalnym Sztabu NW oraz w kontrwywiadzie. Ostateczną decyzję co do

²⁸ Tą grupą skoczków nie zajmował się Sztab Naczelnego Wodza ani KG AK, byli to skoczkowie cywilni, natomiast w niektórych przypadkach, emisariusze byli zawodowymi żołnierzami i po skoku do Kraju otrzymali przydział do struktur wojskowych.

²⁹ J. Tucholski, *Cichociemni...*, s.59.

³⁰ E. Marat, M. Wójcik, *Ostatni. Historia cichociemnego Aleksandra Tarnawskiego ps. "Uplaz"*, Warszawa, Wydawnictwo Wielka Litera, 2016, s. 77.

³¹ A. Polończyk, *Cichociemni - dzieje elity polskiej dywersji na kanwie życiorysu Bolesława Polończyka ps. „Kryształ”*, Kraków: UP w Krakowie, 2016, s. 179.

przyjęcia kandydata podejmował szef Oddziału VI. Po pozytywnym rozpatrzeniu kandydatury, żołnierz był kierowany na szkolenie. Kurs trwał dwa tygodnie a ukończyło go 12 żołnierzy wśród których znalazł się również kpt. Kalenkiewicz. Żołnierze wykonali po kilka skoków w dzień i jeden w nocy.

Oddział VI Sztabu NW nie tracił czasu, rozpoczął się werbunek i szkolenie przyszłych cichociemnych. W tym czasie rozpoczęto również kursy w Szkole Oficerów Wywiadowczych oraz Wyższej Szkole Wojennej w Londynie, gdzie część oficerów, która ukończyła studia również odleciała do Polski. Na przyszłych cichociemnych wybierano kandydatów kierujących się nieugiętymi zasadami moralnymi i wykazujących się dużymi umiejętnościami w przydzielonych specjalnościach. Ważne było, by żołnierze posiadali odpowiedni zasób wiedzy pozwalający na spokojne działanie w konspiracji, w której zdecydowana większość z nich nigdy się nie poruszała. Podsumowując, należało surowo selekcjonować żołnierzy, by wybrać tych odpowiednich, a następnie ich wyszkolić. Przez cały okres trwania wojny werbunek był prowadzony przez Oddział VI Sztabu NW na zasadzie ochotniczego zgłoszenia, co nie znaczyło, że każdy był przyjmowany. Jednakże szybko zwiększono rygor przyjmowania kandydatów, ponieważ istniało zagrożenie, że oprócz osób szczerze pragnących walczyć o Polskę, pojawiały się osoby, które z różnych innych powodów chcieli trafić do jednostki (szukając przygód czy sensacji). Oficerowie Oddziału VI mieli słuszną rację co do zaostrzenia wstępnych kryteriów moralnych, psychicznych i fizycznych dla kandydatów, przykładem mogą posłużyć losy czeskich spadochroniarzy z grupy desantowej Out Distance³².

Następna już selekcja przyszłych cichociemnych odbywała się w czasie szkoleń i była niezwykle trudna, co czwarty ochotnik zdołał przez nią przejść. Po pomyślnym przejściu etapu wstępnego, kandydaci byli kierowani na szkolenia. Otoczenie spadochroniarskie ppłk. Heinricha sugerowało, by kandydatów do służby w Kraju wyznaczać rozkazem, natomiast spotkało się to z kategoryczną odmową szefa Sztabu NW, gen. Klimeckiego, który uważał, że to bardzo ciężka służba a dowódca, który sam się na nią nie zgłasza nie może nakazywać tego innym żołnierzom. Tak więc ochotnicza forma naboru żołnierzy pozostała. W 1942 r. Oddział VI nadał werbunkowi charakter masowy. Stopniowo objęto wszystkie rodzaje broni i jednostki Wojska Polskiego w Wielkiej Brytanii, na Bliskim Wschodzie i w Afryce. Żołnierzy, którzy mieli pełnić funkcje wywiadowczą w Kraju werbował Oddział II w osobie ppłk. dypl. Stefana Mayera, który był komendantem polskiej szkoły wywiadowczej.

³² Po zamachu na Heydricha (1942 r.), Karel Čurda podjął współpracę z gestapo, by ochronić siebie i własną rodzinę. W wyniku zdrady zginęło co najmniej 254 osoby z czeskiego ruchu oporu wraz z rodzinami.

Podpułkownik Wiktor Bernacki komendant Ośrodka Wyszkożenia Sekcji Dyspozycyjnej Sztabu NW prowadził werbunek na radiomechaników i radiotelegrafistów. Lotników zaś rekrutował Oddział III a konkretnie wydział studiów i szkolenia wojsk spadochronowych. Kiedy już pierwsza grupa Cichociemnych była przygotowana do zrzutu do okupowanej Polski, „nie było jeszcze opracowanych żadnych programów szkoleniowych – ani brytyjskich, ani polskich”³³.

Współpraca polsko-brytyjska podczas II wojny światowej niosła za sobą szereg wspólnych działań z zakresu prowadzenia działań zbrojnych i wywiadowczych, jak również sabotaż i dywersję. Polski ruch oporu nabierał realnych kształtów już pod koniec września 1939 r. jako jeden z nielicznych w Europie. Brytyjczycy i Polacy prowadzili wspólne działania zanim powstało SOE. Po utworzeniu SOE, naturalną rzeczą było kontynuowanie współpracy i zacieśnianie więzi³⁴.

Polską inicjatywę wspierały działania SOE. Jednakże to SOE w dużej mierze uczyło się od Polaków. Polska pełniła rolę paraliżowania zaplecza militarnego Niemiec, ponieważ Wielka Brytania stawiała w swych planach interesy Polski na trzecim miejscu. SOE specjalizowało się w prowadzeniu dywersji i propagandy przeciwko Niemcom, w tym strajków, podburzania, sabotażu wojskowego jak i przemysłowego czy likwidacji szpiegów, zdrajców.

Latem w 1940 r. działania rozpoczęła polska sekcja SOE, której dowódcą został kpt./ppłk. Harold Perkins. Oficer bardzo dobrze znał język polski oraz polską kulturę, ponieważ przed wojną prowadził w Bielsku (dzisiaj Bielsko-Biała) fabrykę tekstylną. Współpracę Brytyjczyków z Polakami, zaproponował kpt. dypl. Jan Jaźwiński. Dzięki ścisłej współpracy SOE z Sztabem NW, Oddział VI uzyskał pomoc w rozwijaniu łączności z okupowaną Polską, zdobywaniu zaopatrzenia i organizacji dostaw.

W kwestii szkolenia, Polska była uzależniona od Brytyjczyków. To Anglicy wybierali miejsca na przeprowadzanie szkoleń, zapewniali zaopatrzenie, zakwaterowanie, część kadry szkoleniowej i wyposażenie skoczka przed odlotem. Brytyjczycy przekazywali również materiały niezbędne do wyrobienia cichociemnym fałszywych dokumentów³⁵.

Jeśli chodzi o rekrutacje personelu było odwrotnie, to Brytyjczycy (również Amerykanie), prosili o pomoc Polaków w werbunku. SOE w głównej mierze było łącznikiem

³³ J. Tucholski, *Cichociemni*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1988 r., s. 64.

³⁴ J. Tebinka, Anna Zapalec, *Polska w brytyjskiej strategii wspierania ruchu oporu. Historia Sekcji Polskiej Kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE)*, op. cit., Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2021 r., s. 9-10.

³⁵ J. Tebinka, Anna Zapalec, *Polska w brytyjskiej strategii wspierania ruchu oporu. Historia Sekcji Polskiej Kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE)*, op. cit., Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2021 r., s. 231.

Oddziałem VI Sztabu NW a władzami Wielkiej Brytanii. Polacy w Wielkiej Brytanii jako jedyna narodowość mieli własne szyfry w łączności radiowej, otrzymali bazy, samoloty i warunki do treningów i szkoleń.

Na początku 1941 r., płk. Stanisław Sosabowski dowódca 4. Brygady Kadrowej Strzelców był inicjatorem szkolenia w „Małpim Gaju”. Nabór elewów na szkolenie spadochronowe prowadziła 4. BKS pod pieczę płk. Sosabowskiego w Largo House³⁶ w popularnym „Małpim Gaju”, gdzie treningi fizyczne były bardzo wymagające. „Szkolenie nie miało na celu wyuczenia techniki skoku, lecz dodatkowo dbano o utrzymanie i poprawę – w wielu przypadkach i tak już wysokiej – sprawności fizycznej”³⁷. Później na mocy rozkazu Naczelnego Wodza, 4. BKS została przeformowana na Brygadę Spadochronową. Idea utworzenia polskich wojsk spadochronowych zaczynała mieć realny wydźwięk.

Prace nad programami wykonywali instruktorzy brytyjscy i polscy. Po pierwszym zrzucie przeanalizowano okoliczności jakie występowały przy pierwszym zrzucie i wyciągnięto ważne wnioski, zwracano uwagę na wyszkolenie z zakresu domowego wyrobu środków wybuchowych, większą znajomość niemieckiej broni czy wysokie umiejętności poruszania się pojazdami mechanicznymi różnego typu. Podczas szkoleń kładziono nacisk na praktykę, nieprzerwane treningi fizyczne, użycie broni różnego rodzaju, w tym broni wroga, wyuczenie w żołnierzach samodzielności, pracy w konspiracji. Cichociemni podczas szkoleń, przyswajali wiedzę na temat aktualnej sytuacji w okupowanej Polsce.

Program szkoleniowy zawierał cztery grupy kursy: zasadnicze, specjalnościowe, uzupełniające i praktyki.

Kurs zasadniczy to grupa szkoleń składająca się z pięciu odrębnych kursów, które kolejno przechodzili kandydaci na Cichociemnych.

Pierwszym z nich był kurs zaprawowy, który obejmował zaprawę fizyczną oraz szkolenia z zakresu minerstwa, dywersji, strzelectwa, terenoznawstwa, walki wręcz, podstawy łączności radiowej, także języka angielskiego. Odbывał się w Inverlochy Castle k/Fort William a w okresie 1942-1944 w Szkocji: Garramour k/ Arisaig - STST6 T5, Invernesshire. Kurs w głównej mierze selekcionował żołnierzy pod względem fizycznym. Oprócz solidnej zaprawy fizycznej, kandydaci uczeni byli szybkiego strzelania instynktownego z różnego rodzaju broni i w różnych warunkach. Kurs pod Fort William ukończyło 74 kandydatów,

³⁶ Largo – miejscowość koło Laven w hrabstwie Fife w Szkocji.

³⁷ R. Iwan, *Cichociemni – rekrutacja, szkolenie i przerzut do Polski...*, s. 93.

natomiast w Szkocji 208 żołnierzy. Nie ukończenie kursu wiązało się z powrotem do macierzystej jednostki.

Kolejnym kursem było badanie psychotechniczne żołnierzy, które odbywało się w Anglii w Guildford – STS 7a, czas trwania kursu zamykał się w granicach od tygodnia do dwóch maksymalnie i ukończyło go pomyślnie 194 kandydatów.

Kurs spadochronowy to był kolejny etap szkoleń, zawierał zaprawę spadochronową i skoki. Szkolenie przyszłych skoczków odbywało się w trzech miejscach: w Szkocji, w ośrodku treningowym Largo House 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, w popularnym „Małpim Gaju”³⁸, w brytyjskim Ringway oraz w ośrodku treningowym w Ostuni we Włoszech. Żołnierz, który ukończył szkolenie posiadał elastyczną, wytrenowaną sylwetkę, potrafił przyjąć prawidłową postawę w trakcie skoku, lotu i lądowania. Rekruci oddawali początkowo cztery skoki (jeden nocny), jednakże z czasem powiększono liczbę skoków do ośmiu, w tym oczywiście jeden skok nocny. Pomyślnie szkolenie ukończyło 703 skoczków³⁹.

elitadywersji.org

Rysunek 2. „Małpi Gaj”

³⁸ Ośrodek treningowy Largo House był nazywany Małpim Gajem, prowadzone tam były bardzo ciężkie treningi fizyczne. Powstała tam pierwsza wieża spadochronowa, wybudowana przez Polaków.

³⁹ J. Tucholski, *Cichociemni...*, s.69.



Źródło: *Jednodniówka karykatur*, Londyn: Związek Polskich Spadochroniarzy, 1992/ R.M. Zajac, *Cichociemni – szkolenie*, <http://elitadywersji.org/cichociemni-szkolenie/>, data dostępu: 15.02.2022.

Istotnym kursem Cichociemnych było szkolenie radiotelegrafistów, który trwał około trzy miesiące. Kandydatów na Spadochroniarzy AK ze specjalizacją w radiołączności szkolono w posługiwaniu się urządzeniami łączności ziemia – lotnik, typu Eureka (sprzęt do radionawigacji). Tego typu umiejętności wymagano od wszystkich kandydatów na Cichociemnych. Kurs prowadzony początkowo w Anstruther, w hrabstwie Fife (Szkocja, Wielka Brytania), ukończyło 213 rekrutów, a do okupowanej Polski oddało skok 51, w tym jeden kurier⁴⁰.

Następnym ważnym kursem, było szkolenie dla służb lotniczych. Kandydaci na Cichociemnych ze specjalnością lotniczą, musieli odpowiadać dość różnorodnym potrzebom Armii Krajowej. Kandydaci w stosunku do posiadanego już przeszkolenia lotniczego byli szkoleni indywidualnie. W programie kursu na kandydata czekały studia, praktyki, kurs pilotażu oraz obsługi samolotów niemieckich np. Heinkel He 111H. W tym obszarze kandydatów szkolono w tajnej brytyjskiej jednostce 1426 Enemy Aircraft Flight. Kandydatów z tą specjalnością szkolono również z urządzeń łączności ziemia – lotnik typu Eureka.

Kolejnym kursem, który odpowiadał na zapotrzebowanie Armii Krajowej, był kurs pancerny/ przeciwpancerny. Szkolenie odbywało się na brytyjskich czołgach w Centrum Wyszukolenia Broni Pancerniej i Technicznej w Catterick Camp. Czas trwania kursu

⁴⁰ R. M. Zajac, *Cichociemni – Szkolenie*, op. cit., <http://elitadywersji.org/cichociemni-szkolenie/#09>, data dostępu: 22.06.2022.

obejmował od czterech do ośmiu tygodni. Kandydaci szkolili się również na niemieckim sprzęcie pancernym i przeciwpancernym. Kurs pomyślnie ukończyło 43 kandydatów⁴¹.

Jedną z najważniejszych specjalności jakie nabywali kandydaci na Cichociemnych, była specjalność wywiadu. Program obejmował zakres wywiadowczy Niemiec oraz Rosji. Na kursie kandydat przyswajał podstawy radiotelegrafii, szyfrów, prowadzenia korespondencji utajnionej, fotografii i chemii wywiadowczej. Kurs obejmował również zajęcia ślusarskie, które uczyły kandydata włamywania się i otwierania wszelkich zamków. Kurs wywiadu zawierał wiele zajęć, poza wyżej wymienionymi, kursanci uczyli się prowadzenia różnych pojazdów, budowy broni oraz posługiwania się nią i strzelania. Program kursu zawierał również zaprawę fizyczną oraz nadobowiązkową naukę języków obcych. Szkolenie trwało około pół roku, a ukończyło je 73 kandydatów. Do Kraju zrzucono 37 Cichociemnych ze specjalizacją w wywiadzie⁴².

Kolejny kurs obejmował zagadnienia walki konspiracyjnej. Odbywał się w STS 38 w Briggens a później w STS 43 w Audley End. Kurs miał na celu nauczyć kandydatów prowadzenia walki małym zespołem dywersyjno-sabotażowym (nauka taktyki działań dywersyjnych). „Ponieważ konspiracja to nie tylko dywersja i sabotaż, oficerowie poznawali metody pracy w podziemiu, z nawiązywaniem kontaktów i angażowaniem ludzi włącznie”⁴³. Podczas szkolenia starano się wyszkolić do perfekcji w dziedzinie minerskiej i strzeleckiej, uczono radiotelegrafii czy szyfrów potrzebnych podczas działań w konspiracji. Kurs przewidywał również bardzo interesujące zajęcia praktyczne, które były zaakceptowane przez SOE w programie kursu. Żołnierze mieli za zadanie rozpoznać wyznaczony obiekt, następnie zaplanować akcję podłożenia ładunków wybuchowych (nieuzbrojonych) pozostając przy tym niezauważonym i nie wzbudzającym podejrzeń.

Szkolenie trwało 3-4 tygodnie, natomiast w Audley End wydłużono ten czas dwukrotnie. Kurs pomyślnie ukończyło 630 kandydatów⁴⁴.

Ostatni kurs, odprawowy przed pierwszym skokiem cichociemnych nie miał wagi kursu, było to na zasadzie douczania się żołnierzy na kilku wykładach. Kursy tak naprawdę zapoczątkowano w lipcu 1942 w Audley End, rok później przeniesiono do Michley, a w 1944 prowadzono je również w Ostuni, na włoskiej ziemi. Szkolenia odbywały się na początku

⁴¹ R. M. Zając, *Cichociemni – Szkolenie*, op. cit., <http://elitadywersji.org/cichociemni-szkolenie/#09>, data dostępu: 22.06.2022.

⁴² R. M. Zając, *Cichociemni – Szkolenie*, op. cit., <http://elitadywersji.org/cichociemni-szkolenie/#09>, data dostępu: 22.06.2022.

⁴³ K. Śledziński, *Cichociemni; Elita polskiej dywersji*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2012, s. 53.

⁴⁴ K. Śledziński, *Cichociemni; Elita polskiej dywersji...*, s. 73.

lokalach konspiracyjnych dla skoczków w Londynie⁴⁵. Celem kursu była zmiana żołnierza żyjącego na wolności w konspiratora. Skoczek tworzył tzw. legendę, czyli nieprawdziwe informacje logicznie pasujące do nowej osobowości, otrzymywał sfalszowane dokumenty, organizował cywilny ubiór. Kandydaci, którzy mieli odlecieć do Kraju, musieli ten kurs przejść (zdarzały się wyjątki), czyli cichociemni jak i emisariusze. Podczas szkolenia żołnierze przyswajali wiedzę na temat struktury AK, działań niemieckich oraz metod przesładowań stosowanych przez Gestapo itp. Kurs trwał od 2 do 6 tygodni i pomyślnie został ukończony przez 606 skoczków⁴⁶.

Rysunek 3. Mapa Wielkiej Brytanii ukazująca ośrodki szkolenia przyszłych cichociemnych (kursy zasadnicze) oraz lotnisko RAF w Tempsford, skąd startowały samoloty z spadochroniarzami



Źródło: A. Polończyk, *Cichociemni – Zarys historii formacji*, [w:] *Wojska Specjalne Rzeczypospolitej Polskiej*, M. Bieniek, S. M. Mazur, (red.), Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 2016, s. 100.

Spadochroniarze wedle swych predyspozycji, posiadanej wiedzy oraz oczekiwaniom KG AK byli kierowania na liczne kursy uzupełniające z dziedziny czarnej propagandy, wyrobu materiałów wybuchowych, walk szturmowych oraz ulicznych, mikrofotografii czy pracy nad tężyzną fizyczną.

⁴⁵ Np. Queens Gate Terrace 1.

⁴⁶ J. Tucholski, *Cichociemni...*, s 75-77.

Do służby w okupowanym Kraju zgłosiło się 2413 kandydatów, w tym jeden generał, oficerowie młodszy oraz sztabowi, podoficerowie, szeregowi, kurierzy cywilni i kobiety. Program szkoleniowy pomyślenie ukończyło 606 elewów, a ostatecznie 579 zostało uznanych za w pełni gotowych do zrzutu w Kraju. Do końca 1944 roku przerzucono 28 emisariuszy cywilnych MSW oraz 316 cichociemnych, w tym jedną kobietę – Elżbietę Zawacką ps. „Zo”, „występująca wówczas pod pseudonimem „Elizabeth Watson”. Był to jej powrót do kraju, z którego wcześniej przybyła jako kurier, drogą lądową i morską w celu usprawnienia szlaku kurierskiego do Londynu”⁴⁷.

Szkolenia trwały, do początku 1941 r. pełne przeszkolenie na cichociemnego ukończyło 394 spadochroniarzy. Pierwsza grupa cichociemnych już od lutego działała w konspiracji w okupowanej Polsce. W tym czasie prowadzono szeroko zakrojone prace nad tworzeniem 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Tuż przed skokiem pierwszych cichociemnych, kpt. Kalenkiewicz, który również uczestniczył w tym przetruciu, otrzymał ostatnie zadanie przygotowania dla Naczelnego Wodza rozkazu ustanawiającego Znak Spadochronowy⁴⁸. Znak w swej intencji miał odnosić się do polskiego spadochroniarza. Autorem Znaku Spadochronowego został znany grafik Marian Walentynowicz. Naczelny Wódz zatwierdził rozkaz 20.06.1941 r., ustanawiający Znak Spadochronowy, który przedstawiał spadającego do walki orła.

Oto fragment rozkazu, który opisuje znaczenie znaku:

„[...] 1. Zatwierdzam Znak Spadochronowy w kształcie spadającego do walki orła. Na obczyźnie, gdzie myśli Polaków biegną ustawicznie do chwili powrotu – a obraz jego różne w wyobraźni przybiera kształty – ma to sens szczególny. Wojsko Polskie widzi swój powrót w walce, poświęceniu i chwale”⁴⁹.

Pierwsze Znaki Spadochronowe Naczelny Wódz wręczył po zakończeniu ćwiczeń bojowych 23.09.1941 w rejonie Kincaig w Szkocji. Ćwiczenia bojowe wykonywały polskie oddziały spadochronowe, a od tamtego dnia 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa. Ćwiczenia wypadły bardzo dobrze, a po podniosłej przemowie okolicznościowej gen. Sikorskiego, Znak Spadochronowy zwykły otrzymali żołnierze Brygady Spadochronowej oraz por. Klauber z SOE i bryg. Gubbins. Znak Spadochronowy z upływem czasu się zmieniał, końcem 1944 r.

⁴⁷ Z. Mierzwiński, *Spadochroniarze Armii Krajowej i jeden z nich – cichociemny podpułkownik „Oliw” - Feliks Dzikielewski*, Warszawa: Niepodległość i Pamięć, 2007, s. 148.

⁴⁸ Generał Sikorski ustanowił dwa rodzaje znaków; bojowy i zwykły. Bojowy znak spadochronowy różni się od zwykłego tym, że orzeł ma złote pazury i dziób. Znak nosi się nad orderami po lewej stronie, na znaku wryte jest hasło „Tobie Ojczyzno”.

⁴⁹ J. Tucholski, *Cichociemni...*, s. 34-35, fragment rozkazu ustanawiającego Znak Spadochronowy, wydane przez gen. Władysława Sikorskiego.

rozkazem Ministra Obrony Narodowej do Znak został dodany wieniec laurowy przymocowany do szponów orła, następnie 5 lutego 1954 r. ustanowiono w Londynie Znak Spadochronowy AK, do którego dodano symbol Polski Walczącej.

Rysunek 4. Znak Spadochroniarzy Armii Krajowej – Cichociemnych. Znak ustanowiony 5 lutego 1954 r.



ersji.org

Źródło: Z. Kwiatkiewicz/Archiwum Ilustracji WN PWN SA, Wydawnictwo Naukowe PWN.

„Pod koniec 1943 r. płk dypl. Leopold Okulicki przystąpił do uruchomienia ośrodka szkoleniowego we Włoszech. Była to Baza Nr 10 „Impudent”, zorganizowana w niewykończonych budynkach sanatorium w Ostuni, pomiędzy Bari a Brindisi”⁵⁰. Szkolenie we Włoszech odbywało się na bardzo podobnych zasadach do szkoleń w Wielkiej Brytanii, z tą różnicą, że z programu kursów usunięto szkolenia uzupełniające. Skoki ćwiczeniowe odbywały się na lotnisku Campo Cassale w Brindisi. Ostatnie kursy odprawowe odbyły się 21 września 1944 r. w Wielkiej Brytanii oraz 27 lipca 1944 r. we Włoszech.

Pierwsi kandydaci ukończyli pełne szkolenie stając się cichociemnymi, wybitnie i wszechstronnie wyszkolonymi żołnierzami, którzy byli gotowi na skok do Kraju. Żołnierz, który ukończył szkolenie i zakwalifikował się na zrzut do okupowanej Polski, składał

⁵⁰ A. Polończyk, *Cichociemni – Zarys historii formacji*, [w:] *Wojska Specjalne Rzeczypospolitej Polskiej*, M. Bieniek, S. M. Mazur, (red.), Kraków: Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 2016, s. 100.

przysięgę na Rotę Armii Krajowej oraz przybierał własny pseudonim. Warto przytoczyć słowa przysięgi:

„W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny, jako żołnierz powołany do służby specjalnej przysięgam, że poświęconego mi sprzętu, poczty i pieniędzy strzec będę nie tylko jako dobra państwowego, ale i jako środków i pieniędzy przeznaczonych dla odzyskania wolności Ojczyzny, a tajemnicy służby specjalnej dochowam, nawet wobec moich przełożonych i kolegów w konspiracji i nie zdradzę jej nikomu, aż do końca wojny. Tak mi Panie Boże dopomóż”⁵¹.

Zaprzysiężeni cichociemni wyjeżdżali na stacje wyczekiwania. Stacje podlegały SOE, dowodzili nimi brytyjscy oficerowie, a „skoczkami opiekowały się panie z FANY (First Aid Nursing Yeomanry - Korpus Pierwszej Pomocy Pielęgniarskiej), zwane przez skoczków „fankami”. Najczęściej młode i atrakcyjne Angielki towarzyszyły im do samego odlotu”⁵². Tam żołnierze podzieleni na grupy 3-6 osób otrzymywali wyposażenie. Na dzień przed wylotem do Kraju cichociemni otrzymywali informacje na temat przydzielonej im placówki głównej i zapasowej, hasła i specjalne instrukcje oraz adresy i kontakty. Spadochroniarze potwierdzali odbiór pieniędzy i poczty a dowódcy i ich zastępcy otrzymywali dwa spisy sprzętu, jaki zabierał samolot. Cichociemni podpisywali formularz rozkazu do lotu, który zawierał niezbędne dane dotyczące transportu lotniczego. Pierwsze loty były odprawiane z małej stacji STS 17 pod Hertford, następnie Oddział Specjalny otrzymał do dyspozycji stacje STS 18 w rejonie Knebworth pod Stevenage, która mieściła już około 16 spadochroniarzy. Pół roku później pojawiło się zapotrzebowanie na kolejną stację wyczekiwania. Oddział Specjalny uzyskał stację 20A niedaleko Chalfont St. Peter, która mogła pomieścić już około 30 skoczków i wraz ze stacją 18 odprawiała odlatujących cichociemnych. Rok później dodano jeszcze jedną stację 20B o takiej samej pojemności (ok. 30 skoczków) mieszczącą się nieopodal stacji 20A. Oczekiwanie na wylot do Kraju trwało od kilku dni do nawet kilku miesięcy. Dłuższy pobyt na stacji wpływał negatywnie na morale cichociemnych, natomiast loty były uzależnione od dostępności samolotów, pogody czy ze względu na sytuację polityczną. Nie było więc możliwości uniknięcia wydłużonego czasu oczekiwania. Na stacji wyczekiwania skrupulatnie sprawdzano wyposażenie cywilne cichociemnego. Składało się na nie: szalik, sweter, buty, dwie koszule, dwa komplety bielizny, ubranie cywilne, trzy chustki do nosa i trzy pary ciepłych skarpet, rękawiczki, teczka na dokumenty, płaszcz, nakrycie głowy. Obuwie i odzienie wierzchnie nie mogły mieć stylu angielskiego ani metek,

⁵¹ J. Tucholski, *Cichociemni...*, s. 508.

⁵² W. Markiewicz, *Cichociemny. Przybylik*, Katowice: Wydawnictwo Sonia Draga Post Factum, 2021, s. 42.

niedopilnowanie mogło skończyć się źle dla cichociemnego. Następnie spadochroniarze otrzymywali wyposażenie bojowe: spadochron wraz z kombinezonem, dwa pistolety wcześniej sprawdzone i po 50 sztuk amunicji na pistolet, gumowy hełm, skórzane rękawice, gumowe wkładki do obuwia, nóż, łopatkę do zakopania spadochronu, latarkę, kompas, syczoryk, porcję żywności, bandaże elastyczne, piersiówkę z alkoholem, apteczkę i jeżeli chciał, mógł zabrać ze sobą dwie fiołki trucizny. Skoczkowie otrzymywali jeszcze specjalny pas z licznymi kieszeniami, w których umieszczano pieniądze dla KG AK oraz półroczne wynagrodzenie skoczka w dolarach. Cichociemni po otrzymaniu zaopatrzenia byli gotowi do lotu.

20 sierpnia 1940 r. utworzono w Newmarket Special Duty Flight, czyli eskadrę wyznaczoną do specjalnych operacji lotniczych organizowanych przez SOE. Był to ciężki okres dla Wielkiej Brytanii ze względu na zapotrzebowanie na maszyny lotnicze, które były na wagę złota. Stwierdzono jednak, że działania na tyłach wroga są równie ważne co bombardowanie Niemiec podczas lotów nocnych. Zatem utworzono jednostkę lotniczą do zadań specjalnych, która początkowo startowała z lotniska w Newmarket, a później z lotniska w Leconfield/Stradishall. Definitywnie eskadra przeniosła się na lotnisko w Tempsford, gdzie pozostała już do końca wojny. „W celu zmylenia niemieckiego rozpoznania powietrznego powstała tam tzw. Gibraltar Farm, wyglądająca jak typowa brytyjska stodoła gospodarstwa rolnego. Baza była domem m.in. dla 138. i 161. Special Duties Squadrons, latających na samolotach Whitley, Hudson, Halifax, Stirling i Lysander”⁵³. Loty odbywały się trasami południowymi i północnymi, prowadziły m.in. przez Danię i Szwecję na północ Polski. Wyznaczono trasę okrężną przez Danię, ponieważ Niemcy w wyniku licznych bombardowań ze strony aliantów, wzmacniali i ulepszali obronę przeciwlotniczą. Po przeniesieniu się aliantów i Polaków do Włoch, loty wznowione były z lotniska w Brindisi i prowadziły przez trzy trasy południowe wyznaczone nad Jugosławią i Węgrami do południowej Polski. Wysokość lotu maszyn lotniczych wynosiła około 3000 metrów, a w miarę zbliżania się do Kraju, lotnicy obniżali pułap lotu.

⁵³ A. Polończyk, *Cichociemni – Zarys historii formacji...*, s. 101.

Rysunek 5. Trasy lotów Cichociemnych



Źródło: Mapka opracowana na podstawie: J. Tucholski, *Cichociemni*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1988 r./<https://www.polskieradio.pl/287/5690/Artykul>.

Akcje lotnicze do okupowanego Kraju odbywały się podczas pełni księżyca, bez użycia urządzeń nawigacyjnych (radio, urządzenia radarowe), ponieważ samoloty były zbyt daleko od bazy a miało to duży wpływ na bezpieczeństwo akcji. Zatem załoga musiała posiadać wybitne umiejętności z tzw. nawigacji wzrokowej, co oznacza, że na bieżąco porównywano mapę z terenem. Te umiejętności posiadały polskie załogi, które były szkolone z nocnej niskiej nawigacji jeszcze przed wojną, poza tym doskonale znali topografię własnego kraju i bardziej zależało im na powodzeniu akcji niż załogom brytyjskim.

Pozostała kwestia przylotu samolotu w określone miejsce i odbiór zrzutów. Odpowiedzialna za odbiór zrzutów była specjalna komórka Oddziału V Komendy Głównej ZWZ/AK, zwana „Syreną”. Desant skoczków jak i zrzut zaopatrzenia odbywał się na wcześniej zorganizowane placówki odbiorcze, a sama akcja była sygnalizowana w dniu przeprowadzania akcji ustaloną melodią puszczaną w polskich audycjach radia BBC.

Skok Cichociemnego był wykonywany przez otwór w podłodze maszyny lotniczej na spadochronach „Irvin QD”. Czasza spadochronu wykonana była z jedwabnego materiału o średnicy 3 metrów, do tego uprząże, linki i dwa pokrowce. Czasza spadochronu połączona była z „linką życia” (rodzaj taśmy), której drugi koniec przytwierdzony był do wnętrza samolotu. Gdy rozbrzmiewał głośny rozkaz „Go” lub gdy zapaliło się zielone światło skoczek

oddawał skok, po czym po niecałych dwóch sekundach następowało wyrwanie czaszy z pokrowca i pęknięcia „linki życia”.

Cichociemny po skoku trafiał pod opiekę tzw. ciotek⁵⁴, które dbały o aklimatyzację żołnierzy i wdrażanie do życia w okupacji. Ten pierwszy okres cichociemnych trwał od 2 do 6 tygodni i odgrywał ważną rolę w ochronie żołnierzy. Przez cztery lata 858 samolotów wystartowało do okupowanej Polski, z czego 483 zakończyło się skutecznym wykonaniem zrzutów oraz pomyślnym lądowaniem samolotów podczas przeprowadzonych trzech operacjach „Most”. W akcjach lotniczych do Kraju utracono 70 samolotów z czego 30 maszyn było polskich. Zginęło 78 lotników, 28 trafiło do niewoli niemieckiej, 6 zdołała uratować Armia Krajowa. Skok do Polski oddało 316 cichociemnych z czego jeden z nich skoczył dwa razy, 28 emisariuszy politycznych (jeden z nich oddał skok dwukrotnie), 4 Brytyjczyków oraz 1 Węgier. Na teren Polski przerzucono w specjalnych zasobnikach na spadochronach, ok. 670 ton zaopatrzenia bojowego (amunicje, broń, materiały wybuchowe, radiostację, leki itp.) z czego 443 tony trafiło w ręce AK. Przetransportowano paczkami na spadochronie również bardzo dużo środków finansowych ok. 19 mln. marek i 35 mln. dolarów, które były potrzebne do utrzymania działań AK. Ilości wysłanego zaopatrzenia do Polski są bardzo niskie w porównaniu do innych krajów, które również zaopatrywało SOE drogą powietrzną i morską, przykładem może posłużyć Francja (10 485 ton) czy Jugosławia (76 117 ton). Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że Wielka Brytania wyrażała wolę wsparcia działań wywiadowczych i dywersyjnych, od 1943 r. nie uwzględniała wsparcia powstania powszechnego. Dużym wyzwaniem były również odległości i ówczesny stan techniki. Ważnym czynnikiem, który zaważył na rozmiarach operacji zrzutowych był brak samodzielnej polskiej eskadry łącznikowej aż do jesieni 1943 r. Pierwsze starania podjęto już we Francji, później w Wielkiej Brytanii nieustannie negocjowano przez ponad dwa lata z angielskimi sztabowcami. Uporczywe starania kpt. dypl. Jana Jaźwińskiego oraz Sztabu NW przyniosły efekty, z początkiem 1943 r. do 138 dyonu zaczęły dołączać kolejne szybko szkolone polskie załogi lotnicze. „31 marca został rozwiązany, wykrwawiony w lotach na Niemcy 301. Dywizjon Bombowy Ziemi Pomorskiej i 1 kwietnia 1943 r. powstała oficjalnie polska eskadra C o stanie 6 załóg + 1 zapasowa (od jesieni 1943 r. 6+4)”⁵⁵.

⁵⁴ Referat Ewakuacji Personalnej, „Ewa-Pers”, „ciotki” – komórka Wydziału Odbioru Zrzutów Oddziału V Łączności Komendy Głównej AK, której zadaniem były odbiór, aklimatyzacja i opieka nad cichociemnymi.

⁵⁵ J. Tucholski, *Cichociemni...*, s. 96.

1.3. Wybrane operacje Cichociemnych

Cichociemni byli gotowi. Nadszedł czas na pierwsze zrzuty do okupowanej Polski i walkę o niepodległość. Pierwsze doświadczenia związane z lotami do Kraju prowadzone od lutego 1941 r. do kwietnia 1942 r. generowały ważne wnioski, wykorzystywane w przyszłych operacjach. Zarówno dla załóg lotniczych w określeniu tras oraz sposobu zrzutu i nalotu, jak i dla specjalnej komórki Oddziału V Komendy Głównej ZWZ/AK w organizacji odbioru zrzutów i łączności były to pierwsze próby operacyjne. Poddawano analizie każdy lot, każdy najmniejszy szczegół i wprowadzano ulepszenia, by jak najwięcej zyskać na operacjach a jak najmniej stracić. Pierwszy okres zrzutów na podstawie zebranych doświadczeń miał stworzyć solidne podstawy pod przyszłe okresy operacyjne, już znacznie skuteczniejsze i na większą skalę. Podczas przelotów popełniano bardzo dużo błędów, niekiedy tragicznych w konsekwencjach. Zrzuty cichociemnych i zaopatrzenia bardzo często odbywały się poza placówkami odbioru, co skutkowało utratą sprzętu, środków finansowych a żołnierze zmuszeni byli radzić sobie bez pomocy ludzi z placówki. Samoloty rozpoczynały lot z lotnisk w Wielkiej Brytanii i kierowały się w rejon Warszawy i Kielecczyny, gdzie znajdowały się placówki odbiorcze. W tym okresie wysłano 12 samolotów z czego 9 ukończyło pomyślnie swoje zadania. Przerzucono 48 spadochroniarzy i ok. 2 tony zaopatrzenia bojowego. Straty w zrzuconym zaopatrzeniu i środkach finansowych były dość spore, natomiast zdobyte doświadczenie nieocenione w przyszłych nalotach.

Pierwszą operacją lotniczą wartą przedstawienia, która została przeprowadzona 27/28 grudnia 1941 r. była operacja „Jacket”, pod dowództwem por. naw. Mariusza Wodzickiego. Cichociemni wśród nich jeden z pomysłodawców i inicjatorów całego przedsięwzięcia, mjr. dypl. Maciej Kalenkiewicz, ps. „Kotwicz” i kurierzy byli trzecią ekipą⁵⁶, która wyruszyła do Kraju. „Lot zarządzono o dzień wcześniej przed okresem czuwania placówek „Łąka” i „Pole”. Samolot został wysłany nad zapasowy rejon zrzutów, położony pomiędzy Sochaczewem i Bolimowem”⁵⁷. Niestety operacja zrzutu wypadła w pewnej części tragicznie, ponieważ przez popełniony błąd załogi, cichociemni zostali zrzućeni 22 km na północ od Łowicza na wysoki las. Dwóch spadochroniarzy zawisło za drzewach, jeden z nich „Orawa”, uderzył w pień drzewa tracąc przytomność. Skoczkowie próbowali zabrać spadochrony i ładunek z rzeczami osobistymi, niestety nie udało się ich ściągnąć z drzew. Spadochrony były bardzo widoczne, co mogło przykuć uwagę Niemców, więc ekipa musiała szybko ewakuować

⁵⁶ W skład III ekipy wchodził: rtm. Marian Jurecki ps. „Orawa”, mjr. dypl. Maciej Kalenkiewicz, ps. „Kotwicz”, kpt. Alfred Paczkowski ps. „Wania”, kpt. Andrzej Świątkowski, ps. „Amurant” i kurierzy do DR: ppor. Tadeusz Chciuk, ps. „Celt”, kpr. Wiktor Strzelecki, ps. „Buka”.

⁵⁷ J. Tucholski, *Cichociemni...*, s.133.

się z okolicy. Skoczkwie nie mieli pojęcia, że zostali zrzućeni w innym miejscu niż wcześniej ustalonym. „Orawa” i „Amurant” postanowili zostać i przy pomocy okolicznej ludności zamierzali zdjąć ładunek z zaopatrzeniem z drzewa. Dowódca grupy „Orawa” rozkazał pozostałej czwórce żołnierzy wyruszyć do Skierniewic. Nie wszyscy zgadzali się z tym pomysłem, lecz rozkaz pozostał, a „Orawa” i „Amurant” przekazali im puszki z pieniędzmi. Skoczkwie pożegnali się i rozeszli. Dwaj oficerowie pomaszerowali w stronę najbliższej wioski, by uzyskać informację o swojej lokalizacji. Liczyli na spotkanie ludzi, którzy pomogą im w zdjęciu spadochronów i zasobnika z rzeczami z drzew⁵⁸. Oficerowie dowiedzieli się od miejscowej ludności, gdzie się znajdują, po czym postanowili szybko oddalić się z miejsca skoku spadochroniarzy. Doszli do Brzozowa Starego, gdzie przechodząc przez wieś zatrzymali ich niemieccy celnicy. Doszło do strzelaniny, w wyniku której zginął „Orawa”, a „Amurant” został ciężko ranny i popełnił samobójstwo. To zdecydowanie była ta tragiczna część operacji, decyzja „Orawy” okazała się być fatalna w skutkach, ponieważ stracono dwóch wybitnie wyszkolonych cichociemnych w bardzo krótkim czasie od zrzutu, a na tamten okres czasu była to bardzo duża strata. „Orawa” posiadał zapiski, na których widniały różne adresy. Wiele osób zostało przez to aresztowanych a ZWZ/AK musiało unieważnić wszystkie adresy natomiast ustalenie nowych trwało bardzo długo. Generał Rowecki skrytykował decyzję rtm. Mariana Jureckiego ps. „Orawa”. „Komendant ekipy skoczków, szczególnie gdy wiezie pocztę, nie powinien zostawać najdłużej na miejscu zrzutu”⁵⁹.

Pozostała czwórka przedarła się przez las, postanowili zorientować się dokładnie gdzie się znajdują i zdecydować co dalej. Szli dwójkami w odstępach paruset metrów obładowani zasobnikami z pieniędzmi i pocztą. „Celt” dostrzegł tablicę orientacyjną „Deutches Reich Bezirk Plock Dorf Aleksandrow” we wsi, przez którą przechodzili. Udało im się przejść przez wioskę bez żadnego zatrzymania mimo podejrzliwych spojrzeń ludzi. Skoczkwie dotarli do granicy Wielkich Niemiec z Generalnym Gubernatorstwem, dalej poszli już razem. Liczyli, że uda im się przejść przez granicę niezauważenie, niestety ze stojącej przy granicy budki wyskoczyło dwóch żołnierzy niemieckich, którzy zaczęli ich wypytywać kim są i dokąd zmierzają. „Celt” i „Kotwicz” trzymali się wersji, że są przemytnikami, „Buka” okazał fałszywy dowód osobisty a „Wania” niewyraźnie tłumaczył się pod nosem. Nad granicę przybył niemiecki oficer, który rozkazał zaprowadzić Polaków do strażnicy. Skoczkwie szli w rzędzie, zdołali porozumieć się w marszu, że będą strzelać

⁵⁸ K. Śledziński, *Cichociemni elita polskiej dywersji*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2012, s. 98.

⁵⁹ Praca zbiorowa, *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo IPN, 2019, s. 180.

podczas przeszukania bądź w budynku. Wszystko wskazywało na niepowodzenie misji „Jacket”. Siły rozkładały się bardzo niekorzystnie dla Polaków, to były cztery pistolety przeciwko dziewięciu karabinom. Oficerowie zostali zaprowadzeni do małego pomieszczenia gdzie byli ustawieni w szeregu. Wykorzystali chwile nieuwagi Niemców i rozgniewanego na „Bukę” sierżanta pierwszymi strzałami zabił „Celt”, od razu dołączyli do niego pozostali zabijając w kilka sekund pozostałych Niemców. Następnie udali się do pozostałych pokoi by wyeliminować stacjonujących tam sierżantów niemieckich. Dowiedzieli się, że są w pobliżu Sochaczewa, ruszyli za śladami krwi mjr. dypl. Macieja Kalenkiewicza, który został postrzelony w lewe przedramię. Nie biegli, szli zmęczeni przez wieś, która wyglądała jak wymarła, zatrzymali się u polskiego chłopca i zabrali wóz z koniem, na którym położył się ranny „Kotwicz”. Dotarli do szosy Łódź-Łowicz, gdzie się rozdzielili. Cichociemni „Kotwicz” i „Wania” dotarli na docelowe miejsce w Domaniewicach. Po podaniu hasła: „Czy jest Pan Antoni Dolny?” zostali przyjęci na plebanię, na której „Kotwicz” zmuszony był pozostać, w wyniku odniesionych obrażeń. „Wania” otrzymał kontakt do komendanta okręgu ZWZ, z którym szukał zakopanych „gwoździ”⁶⁰. Częściowo akcja mimo wielu przeciwności się udała. „Kotwicz oraz „Wania” dotarli do Warszawy pod właściwy adres, gdzie przyszedł czas na aklimatyzację cichociemnych⁶¹.

Pierwszy okres podczas którego odbywały się loty do Polski może i nie przyniósł wielkich sukcesów i nie był na masową skalę, ale pozwolił zdobyć bezcenne doświadczenie potrzebne w przyszłych okresach lotów.

Okresem „Intonacja” określa się trwające od 1 września 1941 r. do kwietnia 1943 r. akcje lotnicze i zrzuty cichociemnych. Oddział VI w swoim planie przerzutowym przewidywał około stu lotów do Polski. Szkolonych w tym czasie było 300 cichociemnych a od Anglików zapewniono 90 ton zaopatrzenia bojowego. Placówki odbiorcze zostały zorganizowane na przyjęcie nawet 120 zrzutów. Niestety nie udało się osiągnąć wyników, jakie były zakładane w planie. W tym okresie wysłano 65 samolotów, ale tylko 42 (z czego

29 z polskimi załogami) dotarło do celu i zrealizowało zadanie. Powodem tego były usterki silników, zła pogoda, błędy w określaniu lokalizacji. Stracono w tym czasie 6 samolotów z trzema załogami lotniczymi, również personel, który obstawiał placówki odbioru poważnie ucierpiał, ponieważ zginęło 12 osób oraz zostały zdekonspirowane 3 załogi placówek, przez co musiały się ukrywać. Mimo wszystko w okresie „Intonacja” udało się zrzucić 119

⁶⁰ „Gwoździe” czyli metalowe walce z pieniędzmi o kształcie stożkowatym, przystosowane do szybkiego wkopania nogą w ziemię.

⁶¹ K. Śledziński, *Cichociemni elita polskiej dywersji...*, s. 92-102.

spadochroniarzy i 49,5 tony zaopatrzenia, ok. 13 milionów dolarów, ok. 5 milionów marek, 10 000 peset oraz 700 000 złotych z czego 4 skoczków zginęło podczas zrzutu a 41,4 t sprzętu trafiło do AK, stracono 4 % przerzucanych pieniędzy.

„Bezsporną przyczyną niewykonania planu przerzutów był brak polskiej eskadry specjalnej, która miała by pierwszeństwo w lotach do Polski, a o którą tak uporczywie starał się gen. Sikorski i jego sztab”⁶². 138 dyon w tym okresie nie był w stanie sprostać wszystkim zadaniom postawionym wówczas przez SOE, ze względu na wydajność w organizacji zadań i od strony technicznej. Nieliczne noce ze sprzyjającą pogodą dla przeprowadzenia akcji lotniczej nie były w pełni wykorzystywane. Akcje lotnicze do Polski nie były priorytetem dla Brytyjczyków a lotnictwo angielskie również nie przeznaczyło na loty do Kraju większej liczby załóg.

Operacje lotnicze w tym okresie udawały się z mniejszymi lub większymi problemami, jedną z nich była operacja lotnicza „Saw” 16/17. lutego 1943. Ekipa nr XX⁶³ wyruszyła do Kraju, a operacja lotnicza dowodził por. naw. Karola Gębika. Na cichociemnych czekała już placówka odbiorcza „Koń”, zrzut wykonano pomiędzy rzekami Pilica i Czarna. Początek był tragiczny, ponieważ zginął „Bystrzec”, któremu spadochron otworzył się tylko częściowo i w wyniku upadku zmarł. Dwóch podporuczników „Góra” i „Bociek” zrzucano na las po drugiej stronie rzeki Czarnej. Na placówkę odbiorczą „Koń” wyruszyło pięcioro „ewakuatorów”⁶⁴, dla których wyprawa również zakończyła się tragicznie. 26 lutego odebrali pieniądze z placówki odbiorczej „Koń” po czym ukryli je w zapasowym kole samochodu, następnie wyruszyli do placówki „Okoń”, która 20/21 lutego również przyjęła skoczków i zaopatrzenie ze zrzutów. Żołnierze „Syreny” nie dotarli do celu, w Seceminie został schwytany przez Policję Polską Generalnego Gubernatorstwa, żołnierz Leszek Berger (ps. „Stanisław”). „Ewakuator” uciekł z aresztu, lecz został raniony i schwytany, następnie został przekazany w ręce niemieckiej żandarmerii, gdzie plując Niemcom w twarz, został zastrzelony. Pozostała czwórka jechała dalej co chwila zmieniając kierunek jazdy, lecz oni również zostali zatrzymani przez niemiecką policję. W ich ręce trafił kierowca „Gruby”, reszta pozostawiła samochód i ratowała się ucieczką. Stracono wszystkie pieniądze służbowe i prywatne cichociemnych. Pieniądze z placówki „Okoń” udało się zabrać

⁶² J. Tucholski, *Cichociemni...*, s. 140.

⁶³ W skład XX ekipy spadochroniarzy wchodził: ppor. Michał Busłowicz, ps. „Bociek”, ppor. Henryk Januszkiewicz, ps. „Spokojny”, ppor. Bolesław Odrowąż-Szukiewicz, ps. „Bystrzec”, ppor. Adolf Pilch, ps. „Góra”.

⁶⁴ Żołnierze, którzy służyli w „Syrenie”, a ich zadaniem była ewakuacja zrzuconego zaopatrzenia z placówek odbiorczych.

dopiero 2 kwietnia, a granatowy policjant, który wydał Niemcom „Stanisława”, został stracony na mocy wyroku AK.

W kwietniu 1943 r. opracowano plan operacji lotniczych i zrzutów na kolejny sezon operacyjny. Sezon „Riposta” trwający od sierpnia 1943 r. do lipca 1944 miał postawione znacznie większe cele co do skali przetrzutów. Zaplanowano około 500 lotów z czego około 250 w zrzutach masowych, a druga część starym systemem, na placówki w nocy. Początkowo miał latać dyon 138 i 161, ale ostatecznie latał tylko 138 dyon, w którym po bardzo długich staraniach Sztabu NW, w końcu postawała polska eskadra C. Ten plan dawał zdecydowanie większe możliwości jeśli chodzi o skalę dostaw w porównaniu do sezonu „Intonacja”. Sezon został zapoczątkowany startami w Anglii we wrześniu, natomiast w listopadzie polska eskadra C⁶⁵ została przeniesiona na lotnisko Sidi Amor w rejonie stolicy Tunezji, Tunisu a później do Włoch na Campo Cassale koło Brindisi. Oddział VI bardzo szybko wszczął pracę nad organizacją Głównej Bazy Przerzutowej w Brindisi. W okupowanej Polsce również szykowano się do przyjmowania znacznie bardziej zmasowanych zrzutów. „Syrena” poszerzyła sieć placówek odbiorczych i posegregowała je na placówki „sprzętowe”, czyli placówki na których było odbierane zaopatrzenie oraz na placówki przeznaczone do odbioru skoczków, gdzie znajdowały się punkty kontaktowe i schronienie dla cichociemnych. Została również usprawniona łączność radiowa i zmodyfikowano sygnalizację świetlną.

W sezonie „Riposta” do lotu poderwało się 381 samolotów, z czego 205 (w tym 131 z załogami polskimi) pomyślnie dokonało zrzutu. Polska eskadra c miała duże lepsze wyniki w przeprowadzonych akcjach lotniczych niż załogi brytyjskie, natomiast przyczynami niepowodzeń pozostałych operacji lotniczych były takie same czynniki jak w sezonie „Intonacja”. Na obszar Polski zrzucono 146 skoczków, 265 ton zaopatrzenia bojowego oraz bardzo dużo pieniędzy papierowych i w złocie, z czego 4 spadochroniarzy zginęło (3 w trakcie lotu, 1 podczas skoku), 250 ton sprzętu trafiło na placówki, a 7 proc. dolarów papierowych i 2 proc. marek stracono⁶⁶.

Jedną z najśłynniejszych operacji lotniczych w „Ripocie” była operacja Most III⁶⁷ (Wildhorn III⁶⁸), przeprowadzona 25/26 lipca 1944 r. przez polsko-brytyjską załogę lecącą

⁶⁵ Od 3 listopada 1943 roku Polska Eskadra C została przeformowana na Polską 1586 Eskadrę Specjalnego Przeznaczenia.

⁶⁶ J. Tucholski, *Cichociemni...*, s. 151.

⁶⁷ Operacje o kryptonimach „Most” I, II, III, to były operacje dwustronne, tzn. wylot samolotu z cichociemnymi i zaopatrzeniem do Polski, gdzie lądował na lotnisku polowym. Następnie następował rozładunek i załadunek oraz wymiana oficerów. Operacje „Most IV” i „Most V” nie doszły do skutku.

⁶⁸ Brytyjska nazwa operacji mostowych.

samolotem Dakota, lądowała na lotnisku polowym „Motyl”. Do Polski przyleciała ekipa LVII⁶⁹, która zabrała ze sobą łącznie ok. 970 funtów i czternaście walizek z zaopatrzeniem dla AK. Ponowny start samolotu na Zachód zakończył się niepowodzeniem, ponieważ załoga wylądowała na podmokłym terenie, w skutek czego koła samolotu ugrzęzły. Po pierwszych nieudanych próbach oswobodzenia samolotu, pilot zwątpił i chciał spalić Dakotę, jednakże obsługa lotniska polowego zdecydowanie zaprotestowała i za czwartym razem udało się wystartować. W takich operacjach liczy się czas, sam rozładunek i ponowny załadunek samolotu zajął parę minut, lecz problem który się pojawił, sprawił że samolot wraz z załogą przebywał na lotnisku aż 65 minut, co zwiększało ryzyko zauważenia przez wroga. W lot powrotny do Londynu wyruszyli: Tomasz Arciszewski ps. „Stanisław”, wysłannik polityczny: Józef Retinger ps. „Brzoza”, por. Jerzy Chmielewski ps. „Rafał”, por. Tadeusz Chciuk ps. „Celt”, por. Czesław Miciński i mieli za zadanie dostarczyć na Zachód informacje uzyskane przez wywiad Armii Krajowej oraz przetransportować części rakiety V2 (A-4). Sezon operacyjny „Odwet” (od sierpnia 1944 r. do grudnia 1944 r.) był ostatnim, podczas którego wykonywano przerzuty do Polski. Plan był taki sam jak w sezonie „Riposta”, z tą różnicą, że na jeszcze większą skalę, do tego planowano zrzucić od 5400 do 7200 zasobników i paczek z zaopatrzeniem. Wraz z rozpoczęciem się „Odwet” 1 sierpnia 1944 r., wybuchło Powstanie Warszawskie. Siły lotnictwa w głównej mierze koncentrowały się na wspieraniu stolicy Polski. Polska eskadra latała z bazy w Brindisi. Tego planowano 13 lotów, z czego wykonano 11, w tym dwa na Obszar Warszawa AK. Wszystkie maszyny lotnicze powróciły do bazy oraz zameldowano 6 udanych operacji zrzutowych. W dniu wybuchu Powstania przybyło kilku Cichociemnych, a w całym Powstaniu o niepodległą Polskę walczyło 95 Cichociemnych. W sezonie „Odwet” wysłano do Polski 400 samolotów, z czego 227 załóg lotniczych w tym 73 polskie, pomyślnie zakończyło akcję zrzutową, oprócz tego w wyniku niesprzyjających okoliczności przeprowadzane były zrzuty poza placówkami odbiorczymi. Wybuch Powstania przyniósł nieuniknione straty. Straty w lotnictwie wyniosły 47 samolotów. Z wysłanych 38 skoczków, jeden zginął podczas skoku na placówkę, wysłane do Polski zaopatrzenie bojowe w liczbie 355 ton, dotarło do Armii Krajowej tylko w liczbie ok. 205 ton, ponieważ często, okoliczności zmuszały do zrzucania sprzętu poza placówkami odbiorczymi. Zaopatrzenie nie zawsze trafiało w ręce AK, natomiast w pewnych przypadkach udawało się odnaleźć niezbędne zaopatrzenie⁷⁰. Od 4 sierpnia do 21 września wykonywano przerzuty materiałowe, dzięki którym 109 ton zaopatrzenia trafiło w ręce powstańców i

⁶⁹ W skład ekipy LVII wchodził cichociemni: mjr. Bogusław Wolniak, ps. „Mięta”, por. Kazimierz Bilski, ps. „Rum”, pchor. Leszek Starzyński, ps. „Małewa”, pchor. Zdzisław Jeziorański, ps. „Zych”.

⁷⁰ J. Tucholski, *Cichociemni...*, s. 179.

wspomogło ich działania. Pod koniec września wznowiono przerzuty cichociemnych do Kraju, jednakże były już nieliczne. Ostatnia operacja lotnicza „Lot do Polski” została przeprowadzona nocy 27/28 grudnia 1944 r. Żołnierze z placówek odbiorczych do 19 stycznia 1945 r. już więcej ich nie obstawiali. Ponad dwustu cichociemnych gotowych na skok do Kraju nie doczekało lotu do Polski i pozostało w bazach we Włoszech i Anglii. W sezonie „Odwet” planowano przeprowadzić dwie operacje „Mostowe”, niestety żaden z lotów się nie udał. Przeprowadzenie operacji lotniczej „Most IV” planowano pod koniec września 1944 r., na polecenie gen. Tadeusza Bór-Komorowskiego. SOE odwołało loty do Polski, w czasie przesilenia politycznego w polskim rządzie, gdzie nie uznano ustaleń konferencji w Teheranie, dotyczących zmiany granicy wschodniej, granicy Polski z ZSRR. Po politycznych interwencjach Oddziału VI, 15 grudnia 1944 r. Dakota wystartowała z lotniska Campo Casale w operacji lotniczej „Most IV” z polską załogą z 301 Dywizjonu PAF. W trakcie lotu operację odwołano, ponieważ została nadana kodowa depeza o nagłym pogorszeniu się warunków atmosferycznych. W owym czasie lotnisko „Świetlik”, na którym miał lądować samolot, było chronione przez ok. dwa tysiące żołnierzy AK. Planowano ponowienie operacji w styczniu 1945 r. jednakże w skutek ofensywy Sowietów okazała się niemożliwa⁷¹.

Planowano przeprowadzenie operacji Most V (Wildhorn V), której celem było zabranie przez 10 Amerykańską Flotę Taktyczną z lotniska polowego „Mucha” nieopodal Tymbarku, zestrzelonych lotników: 10 Brytyjczyków, 6 Polaków i 17 Amerykanów. Informacje o operacji otrzymał Okręg AK w Krakowie w depezy z 17 stycznia 1945 r. Planowano wysłanie trzech samolotów Dakota, które miały lądować w odstępie czasowym ok. pół godziny i odbierać lotników. Operacja Most V nie doszła do skutku, ponieważ armia sowiecka czyniła bardzo duże postępy i od zaczęcia ofensywy 15 stycznia 1945 r. do 21 stycznia już opanowali Tymbark.

Bardzo mała ilość operacji lotniczych, dwuzadaniowych z lądowaniem w Polsce, ukazuje alianckie priorytety i słabą pozycję Polski. Dla przykładu w Jugosławii czy Francji tego typu operacje odbywały się na masową skalę, gdzie lądowały setki samolotów. Specjalistycznie przeszkoleni cichociemni pełnili służbę wymagającą od nich ogromnej odwagi. Żołnierze często zaraz po skoku i przejściu aklimatyzacji obejmowali kierownicze stanowiska, zgodnie z ich specjalizacją. Bardzo niebezpieczna służba przyczyniła się do dużych strat wśród cichociemnych. Z 316 spadochroniarzy, zginęło 102 zginęło podczas II

⁷¹ Raport F/L Kazimierza Suszczyńskiego dot. operacji Wildhorn IV (Most 4), Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, sygn. LOT A.V. 64/4/62./ Ryszard M. Zając, *Operacje Most*, <http://elitadywersji.org/operacje-most/>, data dostępu: 15.01.2022.

wojny światowej. 95 cichociemnych brało udział w Powstaniu Warszawskim, z czego 18 zginęło w walce o niepodległą Polskę. 9 spadochroniarzy zginęło w samolocie bądź podczas zrzutu. 129 cichociemnych aresztowało gestapo, 43 zginęło, w tym 8 zażyło truciznę, 31 więziono, 11 (lub 13) zamordowano. NKWD aresztowało 122 żołnierzy, w tym 6 zginęło. Do sowieckich łagrów zesłano 83 skoczków, z czego 7 dwukrotnie. Na mocy wyroków sądów Polski Ludowej 19 cichociemnych skazano na śmierć.

elitadywersji.org

Rozdział II. JW GROM jako kontynuacja Jednostki Specjalnej Cichociemnych

2.1. Rola JW GROM w Siłach Zbrojnych RP

Proces tworzenia Jednostki Wojskowej nr. 2305 – Grupy Reagowania Operacyjno-Manewrowego, rozpoczął się 13 lipca 1990 r., dzięki podjętej przez Krzysztofa Kozłowskiego⁷² decyzji, podpisania rozkazu sformowania jednostki specjalnej. Rząd z Tadeuszem Mazowieckim na czele, zdawał sobie sprawę z tego, że państwo musi posiadać środki

i możliwości pomagania obywatelom polskim za granicami kraju, włącznie z wykorzystaniem pomocy militarnej. Impulsem, który błyskawicznie zmienił idee gen. Sławomira Petelickiego⁷³ w realne działania był atak arabskich terrorystów na dwóch dyplomatów polskich w Bejrucie. Terrorysty grozili również dalszymi atakami. Polska uczestniczyła w operacji „Most”, której celem było przerwienie Żydów rosyjskich do Izraela. Atak terrorystyczny na Polaków był odwetem za pomoc Polski w realizacji misji. „Problemem był brak stosownie przygotowanej jednostki antyterrorystycznej”⁷⁴, która mogłaby przeciwdziałać i zapobiegać atakom terrorystycznym. Powstało zapotrzebowanie na utworzenie wybitnie wyszkolonej jednostki antyterrorystycznej, by zapobiec przyszłym atakom. „[...] wobec obecnych i dających się przewidzieć zagrożeń projekt GROM-u odpowiada potrzebom bezpieczeństwa państwa”⁷⁵. Korzystając z pomocy i doświadczeń Stanów Zjednoczonych, Niemiec i Wielkiej Brytanii zaczęto tworzyć jedną z najlepszych jednostek specjalnych na świecie.

Aspekt bezpieczeństwa polskich dyplomatów za granicą przypadł ppłk. Sławomirowi Petelickiemu, który piastował wówczas funkcje szefa Wydziału Ochrony Placówek w MSZ. Ppłk. Petelicki powrócił do kraju i przedstawił Krzysztofowi Kozłowskiemu, wiceministrowi spraw wewnętrznych, opracowany autorsko projekt jednostki specjalnej, która miałaby zapobiegać i przeciwdziałać atakom terrorystycznym. Zaangażowanie Sławomira

⁷² W 1990 roku, w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, został podsekretarzem stanu, a później ministrem spraw wewnętrznych. Przewodził komisją weryfikującą oficerów Służby Bezpieczeństwa. Zwany ojcem chrzestnym GROM-u.

⁷³ Urodzony 13 września 1946 r., generał brygady Wojska Polskiego (rezerwa), pomysłodawca i organizator JW. GROM, dowódca JW. GROM (1990-1995 r. oraz ponownie w 1997-1999 r.).

⁷⁴ K. Kozłowski, M. Komar, *Historia z konsekwencjami*, Warszawa: Wydawnictwo Świat Książki, 2009, s. 32.

⁷⁵ M. Komar, *GROM, Siła i Honor, z generałem Sławomirem Petelickim*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010, s. 74.

Petelickiego nie skończyło się na samej koncepcji, ale proponował również współpracę w organizacji jednostki i jej struktur. Idea Petelickiego została zaakceptowana, rozpoczęło się formowanie JW GROM. W ówczesnym czasie, nie bez powodu, idee poparło USA. Ppłk. Sławomir Petelicki, płk. Gromosław Czempiński, Piotr Stachańczyk (dyrektor gabinetu MSW w 1990 r.) oraz Wojciech Brochwicz (doradca Krzysztofa Kozłowskiego), wyjechali do Stanów Zjednoczonych w celu odbycia szkolenia z zarządzania w sytuacjach kryzysowych w dziedzinie antyterroryzmu. Kurs trwał około dwóch tygodni, natomiast ppłk. Petelicki pozostał dłużej, ponieważ był głównym organizatorem jednostki specjalnej. Należy zwrócić uwagę na postawę USA, gdzie podjęto ważną dla Polski decyzję o zaangażowaniu się w utworzenie jednostki specjalnej GROM, poprzez przeszkolenie polityczne jak i wojskowe głównych twórców.⁷⁶ Na początku historii GROM-u, Polska była wspierana w głównej mierze przez USA. Szkolenie komandosów zapewniały najlepsze jednostki specjalne na świecie – SFOD-D (USA), 22nd Special Air Service (Wielka Brytania) oraz GSG 9 (Niemcy).

Działania Stanów Zjednoczonych były elementem dalekowzroczej polityki. W interesie USA było, by nowy rząd Polski (który można było szybko obalić) miał wsparcie jednostki specjalnej, by sprawy wewnętrzne państwa były rozwiązywane przy pomocy jednostki. Po zakończeniu zimnej wojny, przewidywania wskazywały na wzrost działań terrorystycznych i upadków państw, co prowadziło do wzrostu przestępczości międzynarodowej, a jednostki specjalne takie jak GROM, były tworzone by zapobiegać i zwalczać tego typu działania. Nowa jednostka specjalna w Polsce była budowana na wzorcach z zachodu, co w przyszłości mogło być bardzo przydatne w aspekcie współpracy międzynarodowej. Nie bez powodu jednostka powstała w Polsce, USA było bardziej przychylnie do pomocy w jej tworzeniu ze względu na bogate tradycje walk nieregularnych, na kreatywność, elastyczność i upór Polaków. W 1991 roku prezydent Stanów Zjednoczonych George H.W. Bush podpisał tajny dekret o współpracy w tworzeniu GROM-u. Tego samego roku w czerwcu około 13-osobowa grupa przechodziła szkolenie w USA, z instruktorami z amerykańskich jednostek specjalnych. Stworzyło to możliwości do rozpoczęcia rekrutacji w Polsce już w sierpniu. Na pierwszą selekcję przyszłych komandosów, przylecieli instruktorzy z jednostek specjalnych USA. Szkolenie komandosów GROM-u trwało trzy lata w Stanach Zjednoczonych, jak i w Polsce, co było kolejnym dowodem na wielkie zaangażowanie Amerykanów.

⁷⁶ M. Lasoń, *Polsko-amerykańska współpraca wojskowa na przykładzie wojsk specjalnych*, [w:] *Stosunki Polski z mocarstwami w drugiej dekadzie XXI wieku*, K. Czornik M. Lakomy M. Stolarczyk (red.), Katowice: Wydawnictwo Fundacji na Rzecz Wspierania Edukacji i Rozwoju Samorządności wśród Młodzieży VIRIBUS UNITIS, 2016, s. 94.

„Jesienią na Okęciu wylądował Hercules z bronią”⁷⁷. W 1991 roku, obok zapewnionych instruktorów i szkoleń, Amerykanie przysłali wysokiej jakości zaopatrzenie bojowe dla GROM-u.

W 1994 roku, GROM brał udział w tajnej operacji antyterrorystycznej, niezmiernie ważnej dla Wielkiej Brytanii. Dzięki tej współpracy, Polska jak i Wielka Brytania zaczęły budować zaufanie, które przerodziło się w obustronne zaangażowanie. Brytyjczycy włączyli się w szkolenia GROM-u, w głównej mierze w stworzenie i wyszkolenie oddziału wodnego. „Widać zatem, że początkowe zaangażowanie USA było kluczowe dla powodzenia projektu stworzenia nowej jednostki specjalnej. Dopiero w toku prac nad nią, w czasie jej rozwoju i w efekcie pierwszych operacji, dołączały kolejne państwa, które były skłonne wesprzeć Polskę”⁷⁸.

JW GROM, podlegała ministrowi spraw wewnętrznych, jednostka była ukryta w strukturach Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych. Należy zwrócić uwagę na fakt, że nieliczni wiedzieli o zaangażowaniu USA w projekt GROM-u. W proces tworzenia jednostki specjalnej zaangażowały się również osoby związane z powstawaniem w tym samym czasie Urzędu Ochrony Państwa (UOP). Pokazuje to, że GROM jak i służby specjalne były ważnym narzędziem dla strategicznych celów Polski. Jednakże początki jednostki specjalnej nie były łatwe, nie brakowało intryg i pogłosek jako, że jednostka to bezużyteczny twór i marnowanie pieniędzy. Pojawiała się również zawiść, ponieważ jednostka była bardzo dobrze opłacana i uzbrojona na tle innych. Liczne głosy przeciwko jednostce oraz małe niepowodzenie na ćwiczeniach w Tatrach⁷⁹ ostatecznie przekonały ówczesnego Ministra Spraw Wewnętrznych Henryka Majewskiego do podpisania rozkazu o rozwiązaniu jednostki. Pojawiły się pytania i zdenerwowanie ze strony radcy ambasady USA, dlatego minister rozwiązał jednostkę GROM, co z dyrektywą prezydenta Bush’a i nakładami finansowymi na jednostkę. Henryk Majewski nie należał do grupy poinformowanych o dużym zaangażowaniu USA, a powodem rozwiązania GROM-u, śmiało można rzec, była zawiść i swego rodzaju obawa przed czymś nowym, lepszym. Taki stan rzeczy nie trwał długo, 23 grudnia 1991 roku, nowym ministrem spraw wewnętrznych został Antoni Macierewicz, który wycofał rozkaz o rozwiązaniu jednostki. GROM wytrwał. Premier Jan Krzysztof Bielecki trafnymi słowami określił

⁷⁷ M. Komar, *GROM, Siła i Honor, z generałem Sławomirem Petelickim*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010, s. 104.

⁷⁸ M. Lasoń, *Polsko-amerykańska współpraca wojskowa na przykładzie wojsk specjalnych...*, s. 96.

⁷⁹ Podczas ćwiczeń w Tatrach 4 komandosów z JW GROM wpadło w lawinę, która ciągnęła ich 50 metrów w dół. Trzech żołnierzy zdołało samodzielnie się wydostać z pod śniegu, czwartego rannego wydostali spod śniegu i nieśli go przez kilka godzin, aż do napotkania TOPR-u.

GROM: „Jesteście elitą! Każdy postęp zaczyna się od elit! I dlatego będziecie spotykać się z zawiścią...”⁸⁰.

Rysunek 6. Odznaka JW GROM. Odznaka rozpoznawcza jednostki inspirowana znakiem spadochronowym. Występuje w trzech barwach: złotej, srebrnej oraz brązowej. Ustanowiona decyzją nr 37/MON, 20 lutego 2002 r.



Źródło: Archiwum GROM/grom.wp.mil.pl – Symbolika.

Od 1 października 1999 r. JW GROM jest w strukturze Ministerstwa Obrony Narodowej. Niezwykle ważne miejsce w systemie bezpieczeństwa III Rzeczypospolitej, zajmuje GROM. Za sprawą wysokich zdolności i wyszkolenia opartego na wzorcach amerykańskich i brytyjskich, jednostka jest bardzo ważnym elementem systemu bezpieczeństwa RP. „Jednostka Wojskowa GROM, która ze względu na swój uniwersalny charakter jest w stanie prowadzić operacje w każdych warunkach”⁸¹ (ląd, woda, powietrze). W przypadku zagrożenia atakami zbrojnymi, inwazją, na niepodległą i suwerenną Polskę, GROM może być użyty w prowadzeniu bezpośredniej walki obronnej w aspekcie narodowym lub sojuszniczym. Akcje bezpośrednie komandosów mają charakter bardzo ważny dla prowadzenia działań obronnych zwykłych jednostek wojskowych, ponieważ pracują nad ograniczeniem najważniejszego personelu, takiego jak: dowódcy wojskowi, liderzy polityczni, również magazyny zaopatrzenia bojowego czy infrastruktura wojskowa. Działania komandosów na tyłach przeciwnika, mogą znacznie utrudnić prowadzenie ataków, a nawet

⁸⁰ M. Komar, *GROM, Siła i Honor, z generałem Sławomirem Petelickim*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010, s. 112. Wypowiedź premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego, po pokazie umiejętności komandosów GROM-u.

⁸¹ J. Bielecka, G. Nowacki, *Służby specjalne w zwalczaniu zagrożeń terrorystycznych w Polsce i na świecie*, „Bezpieczeństwo i Ekologia” 2017, nr 9, s. 36.

całkowicie je powstrzymać. Akcje, które jest w stanie wykonywać JW GROM, mogą znacznie przełożyć się na skuteczność operacyjną innych jednostek wojskowych, walczących w obronie kraju.

GROM, obok akcji bezpośrednich, wykonuje również rozpoznanie specjalne. Nabyte techniki i wysokie umiejętności żołnierzy kreują szeroki obszar możliwości przeciwdziałania na siły zbrojne wrogiego państwa. Rozpoznanie specjalne jest bardzo ważne w kontekście zdobywania informacji o ruchach wrogich wojsk, o słabych stronach czy stanowiskach dowodzących⁸². Jest to niezwykle istotne dla sił zbrojnych RP, ponieważ zebrane informacje pozwalają opracować skuteczniejszy plan obrony, również pozwalają przewidzieć ruchy wrogich jednostek czy ustalić tożsamość ważnych liderów wojskowych, których wyeliminowanie znacznie osłabiłoby agresora. Zebranie informacji o konkretnych celach wojskowych pozwala na precyzyjne uderzenie ogniowe oraz w odpowiednim czasie. Cenna zdolność JW GROM w perspektywie obrony granic Polski zwiększa szanse powodzenia walk obronnych, szczególnie jest to ważną zaletą w przypadku mierzenia się z przeciwnikiem o dużo większym potencjale militarnym od Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej.

Najtrudniejszą misją jednostek specjalnych jest wsparcie militarne, które dla GROM-u nie jest niczym nowym. Jednostka dysponuje solidnym doświadczeniem w angażowaniu się w operacje specjalne w tym obszarze. W tym przypadku wsparcie militarne polega na nauczaniu i przekazywaniu wiedzy mniej doświadczonym żołnierzom z zakresu operacji specjalnych. Zadanie niezwykle trudne, wymagające zaufania, umiejętności doboru środków i dziedziny z jakiej nauczany będzie żołnierz. Realizacja misji wsparcia militarnego przez GROM odbywać się będzie w głównej mierze poza granicami Polski⁸³. Budowanie umiejętności obronnych Wschodniej Flanki NATO, odbywa się dzięki specjalistycznym szkoleniom sił zbrojnych sojusznicznych państw. JW GROM dzięki takim działaniom jest postrzegany jako solidny filar Sił Zbrojnych RP i całego NATO, pozwala to budować wzajemne zaufanie i współodpowiedzialność za bezpieczeństwo regionu Wschodniej Flanki NATO, z siłami zbrojnymi państw, które nie posiadają doświadczenia w obszarze prowadzenia operacji specjalnych⁸⁴.

⁸² P. Orłowski, *Miejsce JW GROM w systemie bezpieczeństwa RP*, [w:], *Bezpieczeństwo, teoria i praktyka: Jednostka wojskowa grom jako instrument polityki bezpieczeństwa Rzeczypospolitej polskiej jubileusz 30 lat istnienia formacji*, M. Lasoń, G. Wydrowski (red.), Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 2020, s. 130.

⁸³ Tamże, s. 130-131.

⁸⁴ Wojska Specjalne w Polsce jako pierwsze z Sił Zbrojnych RP, uzyskały zdolność dowodzenia siłami bojowymi w czasie operacji NATO w ramach Eurokorpusu, czyli wielonarodowej struktury wojskowej szybkiego reagowania. Korpus Europejski został stworzony na potrzeby UE i NATO.

Wojska Specjalne RP w tym GROM, dzięki osiągniętej zdolności dowodzenia operacją specjalną w ramach sojuszu NATO, mają możliwość wydzielenia sił i środków do przeprowadzenia operacji specjalnych. Zdolność określa się jako Dowództwo Komponentu Wojsk Specjalnych i posiadają ją nieliczne państwa NATO. Proces uzyskania przez Polskę statusu państwa ramowego trwał wiele lat, a zapoczątkował się wraz z powstaniem Dowództwa Wojsk Specjalnych⁸⁵.

W 1995 roku JW GROM nadano imię „Cichociemnych” i zobowiązano do kontynuacji tradycji elitarnych żołnierzy AK Cichociemnych. Był to gest wielkiego uznania dla zasług tej jednostki, ponieważ otrzymali zgodę od żyjących wówczas cichociemnych. W styczniu ówczesnego roku odbyły się ćwiczenia GROM-u i 22 Special Air Service. Na ćwiczenia zaproszono cichociemnego Bronisława Czepczaka ps. „Górecki”, a ówczesny dowódca jednostki specjalnej wyszedł z inicjatywą by GROM przejął tradycje i imię Cichociemnych. Dowództwo JW GROM złożyło w tej sprawie wnioski do Zespołu Historycznego Cichociemnych. Inicjatywę GROM-u rozpatrzono pozytywnie i zgodnie z podjętą we współpracy z Ministrem Spraw Wewnętrznych decyzją Ministra Obrony Narodowej nr 119/MON z 4 sierpnia 1995 r., nadano imię Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej jednostce specjalnej GROM. Były żołnierz AK Cichociemny „Górecki” wówczas skomentował podjętą decyzję słowami: „Nie widzieliśmy innej formacji, która odpowiadałaby naszym marzeniom, dążeniom do przekazania imienia i tradycji Cichociemnych”. Zaszczytne imię, które od tamtej pory nosi GROM ma wymiar patriotyczny i zobowiązuje komandosów z jednostki specjalnej do odpowiedniej postawy, również znajomości i szerzenia wiedzy o Cichociemnych⁸⁶. W siedzibie JW GROM znajduje się Sala Tradycji Cichociemnych, w której znajdują się osobiste pamiątki przekazane przez spadochroniarzy AK. Wszyscy cichociemni zostali uznani za Kombatantów Formacji.

„Tradycja to coś, co buduje, kształtuje postrzeganie rzeczywistości, w sytuacji kryzysu chroni przed upadkiem. Zarówno tradycja GROM, jak i postrzeganie tradycji cichociemnych daje poczucie więzi z czymś, co trwa”⁸⁷.

⁸⁵ Gen. dyw. mgr P. Patalong, *Rola i miejsce Wojsk Specjalnych w systemie bezpieczeństwa państwa*, [w:], *Wojska Specjalne Rzeczypospolitej Polskiej*, M. Bieniek, S. M. Mazur (red.), Kraków, Oficyna Wydawnicza AFM KAAFM, 2016, s. 35.

⁸⁶ M. Lasoń, *Wywiad z płk. rez. Tomaszem Gede, byłym Zastępcą Dowódcy JW GROM ds. Logistyki; płk. rez. Sławomirem Górką, byłym Zastępcą Dowódcy JW GROM; mjr. rez. Cezarym Józwiakiem, pierwszym dowódcą grupy łodzi bojowych JW GROM*, [w:], *Bezpieczeństwo, teoria i praktyka: Jednostka wojskowa grom jako instrument polityki bezpieczeństwa Rzeczypospolitej polskiej jubileusz 30 lat istnienia formacji*, M. Lasoń, G. Wydrowski (red.), Kraków, Oficyna Wydawnicza AFM Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 2020, s. 29.

⁸⁷ Tamże, s. 29. Wypowiedź Sławomira Górki.

2.2. Wyszkolenie i działania JW GROM

W jednostkach wojskowych oraz jednostkach specjalnych, najważniejszym elementem procesu rekrutacji żołnierzy jest szkolenie i samodoskonalenie kandydatów w wolnym czasie. Istotna jest postawa jaką żołnierze przyjmują w stosunku do kursów i czasu wolnego po służbie. Zakres szkolenia i jego forma jest z góry narzucony, jednakże czas po służbie, jest do dyspozycji żołnierza. W przypadku żołnierzy jednostek specjalnych, najczęściej jest związany z aktywnością fizyczną i pasją, które również mają związek z wykonywanym zawodem. Różnicie wysportowani żołnierze tworzą grupy, mogące znacznie wpłynąć na wykonywane zadania i zwiększyć szanse na pomyślną realizację celu, za sprawą nabytych umiejętności. Siłą jednostek specjalnych definiuje wysoki poziom wyszkolenia każdego żołnierza. Jednakże jednostka jest tak silna, jak jej najsłabsze ogniwo. Dlatego szkolenie jest najważniejszym elementem procesu rekrutacji w jednostkach specjalnych. Szkolenie musi odpowiadać zadaniom i specyfice jednostki specjalnej oraz musi być elastyczne, by można było w krótkim czasie dostosować je do nowych instrukcji i zmieniających się potrzeb w zakresie realizacji zadań.

Pierwsze lata funkcjonowania JW GROM były oparte głównie na kadrze składającej się z funkcjonariuszy wojskowych jednostek specjalnych, policyjnych oraz zwykłych żołnierzy. W 1991 roku odbyły się dwie rekrutacje, w pierwszej pozytywnie zweryfikowano połowę uczestników, ponieważ część ochotników odbyła wcześniej szkolenie w USA, w drugiej

i kolejnych, selekcję przechodziło czterech, pięciu na stu, gdzie rzecz jasna były to selekcje wstępne. „[...] zaplanowany na dobrych parę lat – tak jak porządne studia uniwersyteckie wraz z doktoratem – proces szkolenia komandosa wymaga codziennego, stałego sprawdzania”⁸⁸. Początkowy proces szkolenia składał się z metod wykorzystywanych w Wojsku Polskim jak i Policji. Wykorzystywane było również doświadczenie oficerów przeszkolonych w USA oraz samych instruktorów z amerykańskich jednostek specjalnych (Delta Force), jednakże na początku bardziej dbano o rozwój ogólny żołnierzy, aniżeli o wyszkolenie z obszaru założeń i celów GROM-u. Mimo to, szkolenie nie należało do najłatwiejszych, zlepek różnych koncepcji szkolenia, starano się możliwie jak najbardziej utrudnić, dołączając treningi walki wręcz w mundurze, wyskakiwanie z samochodów podczas jazdy czy strzelanie sytuacyjne przy wykorzystaniu ostrej amunicji (stały element szkolenia). Podczas treningów wykorzystywane są również materiały wybuchowe, które używane są

⁸⁸ M. Komar, *GROM, Siła i Honor, z generałem Sławomirem Petelickim*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010, s. 102.

bezpośrednio pomiędzy żołnierzami. „Jesienią 1991 r. jednostka otrzymała sprzęt oraz wsparcie instruktorów z USA i rozpoczęła pierwsze szkolenie podstawowe w zakresie nazwanym taktyką czarną”⁸⁹. Szkolenie kładło nacisk stricte na prowadzenie operacji antyterrorystycznych, co było przełomowe w sferze mentalnej, technologicznej czy proceduralnej. Stworzono grupy bojowe w skład których wchodziło sześciu rekrutów. Szkolenie, każdego żołnierza było tak samo ciężkie, nie było taryfy ulgowej dla wyższych stopniem, natomiast duże znaczenie miały umiejętności szkolonego⁹⁰. Dowodzenie podczas operacji narzucały założenia taktyczne a nie stopień żołnierza. Intensywność szkolenia żołnierzy, przygotowywała ich do wykonywania operacji bojowych. Treningi trwały cały dzień, od rana do wieczora z przerwą na obiad oraz minimum dwa razy w tygodniu prowadzone były zajęcia nocne. Na szkoleniach początkowo kładziono nacisk na wysokie wyszkolenie pojedynczego komandosa w szerokim zakresie, natomiast intensywność ćwiczeń była nieporównywalnie większa niż szkolenia żołnierzy prowadzone wcześniej w Polsce. Przykładem tak intensywnego szkolenia jest kurs strzelecki z broni podstawowej MP-5 oraz broni rezerwowej Browning HP. Wprowadzenie nowych tarcz, norm czasowo-ilościowych oraz dynamicznego prowadzenia ognia stanowiło nie lada wyzwanie dla żołnierzy. Strzelanie odbywało w pozycji stabilnej oraz w ruchu, zmęczenie i stres dodatkowo utrudniały możliwość koncentracji. Nie zmieszczenie się w normach czasowych oraz ilościowych, mogło skutkować dodatkowymi godzinami zajęć w soboty lub w najgorszym przypadku, usunięciem ze szkolenia⁹¹. Każdy dzień rozpoczynał się biegiem na 5 km po grząskim gruncie, a kończył zajęciami na strzelnicy. Ważnym elementem kursu strzeleckiego, było prowadzenie ognia po zmroku przy użyciu noktowizji, w rozproszonym świetle, jak i świetle latarek. Prowadzenie działań w nocy w różnych warunkach dotyczyło również taktyki. Szkolenia z nocnego strzelania okazały się cennym doświadczeniem podczas operacji specjalnych JW GROM w Iraku, Afganistanie czy Zatoce Perskiej, gdzie bardzo dużo operacji było prowadzonych po zmroku. Kurs strzelecki był jednym z najważniejszych szkoleń, jednakże żołnierze przechodzili również szkolenia ogólnowojskowe, m.in. z kursu wysokościowego (zjazd po linie alpinistycznej i lin grubych (szybkich) przeznaczonych do zjazdu ze śmigłowca), szkolenia chemicznego, topografii (orientowanie się w terenie przy

⁸⁹ K. Jadach, *Szkolenie żołnierzy oddziałów bojowych JW GROM do działań specjalnych*, [w:], *Bezpieczeństwo, teoria i praktyka: Jednostka wojskowa grom jako instrument polityki bezpieczeństwa Rzeczypospolitej polskiej jubileusz 30 lat istnienia formacji*, M. Lasoń, G. Wydrowski (red.), Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 2020, s. 78.

⁹⁰ W tym okresie używano „odwróconych pagonów”, oznaczało to, że nie liczył się stopień żołnierza, lecz jego umiejętności.

⁹¹ K. Jadach, *Szkolenie żołnierzy oddziałów bojowych JW GROM...*, s. 79.

pomocy mapy, kompasu i nowo wprowadzonym GPS), kursu medycznego (zajęcia w prosektorium, czy wkłuwanie się w żyłę innego szkolonego żołnierza), wychowania fizycznego ze sztukami walki oraz wymagające tory przeszkód.

Szkolenie indywidualnie każdego żołnierza, pozwala podnieść jego umiejętności i wiedzę, dzięki której będzie mógł przystąpić do szkolenia taktycznego, które odbywa się już w grupie. Drugi krok, krok pozwalający z żołnierza GROM-u stać się operatorem oddziału bojowego. Zaczynają wszystko od początku, jak gdyby żaden z nich nie był nigdy w wojsku i nie przechodził żadnego kursu, to miało jeden główny cel, każdy żołnierz ma osiągnąć ten sam poziom, zatem zaczęli od zera⁹². Żołnierze mogą posiadać wysokie umiejętności nawet w kilku dziedzinach, wykonując je bezbłędnie, natomiast w przypadku błędów popełnianych taktyce, oznacza to niepowodzenie operacji dla całej sekcji. W związku z tym szkolenie taktyczne jest niezmiernie ważne w perspektywie przyszłych operacji bojowych komandosów. Grupa czy też sekcja musi działać bezbłędnie, by misja zakończyła się powodzeniem. Taktyka uczy każdego żołnierza jakie jest jego zadanie i za co odpowiada. Żołnierze musieli się wyzbycić złych nawyków takich jak trzymanie palca na języku spustowym, wychodzenie za obrys ściany, czy kierowanie wzroku w inną stronę niż broń.

Osiągnięcie wysokiego poziomu poszczególnych żołnierzy otwierało drogę do kolejnego etapu szkolenia. Powstałe sześciuosobowe sekcje można było podzielić na szturmowców oraz snajperów, na podstawie testów sprawdzających predyspozycje żołnierza oraz obserwacji przez instruktorów w czasie trwania szkolenia⁹³. Każdy szturmowiec miał przydzieloną główną specjalizację: breacher oraz medyk, - przydzielenie jednej nie zwalniało ze znajomości drugiej specjalności⁹⁴. Zakres szkoleń się powiększył, począwszy od kursu strzelania i taktyki, dołączono szkolenie snajperów, breacherów oraz medyków. Szkolenie snajperskie wymagało dużego skupienia i umiejętności. Snajperzy musieli działać w dwie osoby, zatem współpraca była bardzo ważna. Snajper był szkolony ze strzelania w różnych warunkach, musiał brać poprawki na wiele czynników mogących zmienić tor lotu pocisku (ruch, wiatr, temperaturę), uczył się cierpliwości, kamuflażu oraz umiejętności podejścia na pozycję, i strzałów „zimnych” (pierwszy strzał z broni, gdy lufa jest zimna). W GROM-ie szukano ludzi z fotograficzną pamięcią, cierpliwych, ukrytych, będących w stanie czekać

⁹² Naval, *Ostatnich gryzą psy*, Warszawa: Wydawnictwo Bellona, 2017, s. 195.

⁹³ W sekcji występował układ 4 szturmowców wspieranych przez 2 snajperów.

⁹⁴ Breacher – żołnierz, którego zadaniem jest wykonywanie przejść oraz wejść do budynków, obiektów. Medyk – obecnie rozwinięty do para medyka, dwóch na sekcję.

kilka dni na pojawienie się celu⁹⁵. Takich właśnie żołnierzy znalazł i wyszkolił instruktor i najwybitniejszy snajper Delta Force, Sergeant Major Lawrence N. Fredman⁹⁶.

Breacherzy szkolili się z umiejętności torowania przejścia pozostałym komandosom grupy, bez względu na trudność pokonania przeszkody, używali do tego młota i „shotguna”. Żołnierzy szkolono również ze stosowania materiałów wybuchowych, komandosi GROM-u nosili ładunki wybuchowe przy sobie, co w zwykłych jednostkach wojskowych nie było możliwe. Komandosi musieli przywyknąć do przebywania w obrębie wybuchu ładunków w bezpośredniej odległości, 2-3 metrów od eksplozji.

Medycy z kolei przechodzą bardzo intensywne szkolenie, z tzw. taktyki „czerwonej”. Jest to niezmiernie ważne szkolenie, ponieważ to od nich może zależeć życie kolegi z sekcji, podczas trwania operacji. Na początku szkoleń z tej taktyki, wprowadzono m.in. intubację, podawanie kroplówek, później dyżury w karetkach pogotowia⁹⁷.

Podczas realizacji złożonych misji bądź obrania za cel dużego obiektu przez komandosów, sekcja czy grupa GROM-u nie wystarczy, w takich przypadkach naturalną rzeczą jest, że brakuje szturmowców, stąd powołano do szkolenia grupę wsparcia bojowego. Grupa wsparcia składała się m.in. z magazynierów i sztabowców, którzy byli nieustannie szkoleni, prócz tego wykonywali swoje stałe obowiązki. Dodatkowy personel jest niezbędny we wsparciu przy przeszkaniu, zabezpieczeniu drabin przy wchodzeniu szturmowców na obiekt czy otoczenia celu. Często liczba żołnierzy grupy wsparcia jest znacznie większa od liczby żołnierzy mających zadania szturmowe. Aspekt wsparcia grup szturmowych jest niezwykle ważny, grupy wsparcia bojowego niekiedy niedoceniane, mogą decydować o powodzeniu misji. Obowiązkowe więc jest ich ciągłe i żmudne szkolenie. Zakończeniem tej części szkolenia, było ćwiczenie operacji poczynszy od planowania do wykonania zadania. Wypracowano procedury i dalszy ciąg programu szkolenia, co dało możliwość podtrzymania i rozwoju nawyków i umiejętności, stanowiło to solidny fundament na przyszłe lata rozwoju JW GROM.

Komandos, który zakończył całe szkolenie przechodził do etapu samodoskonalenia. Pierwsze lata szkoleń, pomogły opracować roczne programy szkoleniowe, a wraz z rozwojem JW GROM i wsparciem USA oraz Wielkiej Brytanii zaczęto tworzyć i szkolić grupę wodną. Instruktorzy brytyjscy i amerykańscy z jednostek specjalnych, przekazywali wiedzę

⁹⁵ M. Komar, *GROM, Siła i Honor, z generałem Sławomirem Petelickim*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010, s. 107.

⁹⁶ Z wojny z Wietnamu powrócił z kilkunastoma odznaczeniami, wysłany na misje do Afryki, Azji. W Delta Force od 19778 roku, uczestniczył w nieudanej operacji Eagle Claw w Iranie.

⁹⁷ K. Jadach, *Szkolenie żołnierzy oddziałów bojowych JW GROM...*, s. 80.

żołnierzom GROM-u z zakresu prowadzenia operacji wodnych. Jednostka w późniejszym okresie była sprawdzana pod względem poziomu wyszkolenia, jest to niezbędna procedura, ponieważ jednostki specjalne szkolą żołnierzy różnych państw, a często bywa, że poziom wyszkolonych komandosów znacząco się obniża, co może skutkować ponownym przeszkoleniem żołnierzy. Dlatego niezmiernie ważne jest samodoskonalenie i podtrzymanie zdobytych i rozwiniętych umiejętności oraz stała obserwacja i wsparcie żołnierzy.

Tworzenie grupy wodnej odpowiadało na ówczesne potrzeby państwa. Przedsiębiorstwo Poszukiwania i Eksploatacji Złóż Ropy i Gazu „Petrobaltic”, prowadziło na początku lat 90-tych, poszukiwanie złóż na północ od Helu. Odwierty były wykonywane na morzu, platformy wiertnicze nierzadko mogą być narażone na ataki terrorystyczne, stąd potrzeba stworzenia grupy wodnej GROM-u. Szefostwo „Petrobalticu” w odpowiedzi na tą propozycję, stwierdziło, że za ochronę platform, wież wiertniczych, rurociągów czy statków odpowiada marynarka wojenna. Jeden z byłych żołnierzy Special Boat Service, przyjechał do Polski by zobaczyć i ocenić zdolności obronne marynarki wojennej, niestety ocena nie była zadowalająca i polecił „Petrobalticowi” zainwestowanie w konkretną ochronę antyterrorystyczną⁹⁸. Koncepcja zaczęła nabierać realnych kształtów, płk. Sławomir Petelicki, organizator i twórca GROM-u, uzyskał zgodę na wydzielenie części oficjalnej siedziby na Helu, dla potrzeb jednostki. Pozostała kwestia finansowa, z którą zwrócił się do ministra finansów Jerzego Osiatyńskiego, który ostatecznie podpisał dokument, pozwalający na budowę bazy GROM-u na Helu. Przyszedł czas na szkolenie, w którym wzięli udział komandosi z SAS-u oraz GROM-u, ćwiczenia były prowadzone z zakresu taktyki niebieskiej. Szkolenie przygotowuje żołnierzy do działań na wodzie oraz pod wodą takich jak nurkowanie, patrołowanie, odbicie statków czy platform wiertniczych. Żołnierze uczą się również metod szybkiego transportu lotniczego i wodnego do miejsca działań przy użyciu helikopterów bądź łodzi szturmowych⁹⁹. Więzy żołnierzy WS z Wielkiej Brytanii oraz żołnierzy GROM-u się zacieśniły, dla polskich komandosów nie byli już tylko instruktorami, lecz partnerami. Dowodzą temu wspólne ćwiczenia, które zaplanowano z wymiennością sekcji jednostek specjalnych. Pierwszego dnia ćwiczenia odbywały się na przemian, raz sekcja Polska, raz Brytyjska, natomiast drugiego dnia żołnierze postanowili wymieszać sekcję, po trzech Polaków i trzech Brytyjczyków w sekcji.

Istniała istotna różnica między działaniem jednostek specjalnych z USA, a jednostkami specjalnymi z Wielkiej Brytanii. Brytyjczycy uwzględniając własną specyfikę

⁹⁸ M. Komar, *GROM, Siła i Honor...*, s. 145-148.

⁹⁹ R. M. Zając, *Jednostka Wojskowa GROM/Szkolenie*, <http://elitadywersji.org/jednostka-wojskowa-grom/#05>, data dostępu: 21.03.2022.

działań, stawiali na bardziej elastyczne podejście, natomiast instruktorzy amerykańscy pilnowali stosowania procedur niezależnie od zastanej sytuacji. Brytyjczycy stawiali na kreatywność, improwizację, wiedzę oraz zdolność do prawidłowej reakcji i podjęcia słusznej decyzji w trakcie prowadzenia operacji. Amerykanie swą przewagę czerpali z zaawansowanej technologii. Kolejną różnicą jest dowodzenie sekcją, gdzie siłami specjalnymi USA dowodził dowódca danego szczebla, natomiast w sekcji brytyjskiej, dowodził ten, który był pierwszy i widział najwięcej i co za tym idzie mógł podjąć dobrą decyzję na podstawie obserwacji.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że to WS Stanów Zjednoczonych wyszkoliły przez pierwsze lata komandosów z GROM-u, Brytyjczycy dołączyli w 1994 roku, gdy Polscy żołnierze posiadali już duże zasoby wiedzy i specjalistyczne umiejętności, zatem razem z instruktorami z USA szlifowali przez kolejne lata Polski diament, czyli JW GROM. „Efektem ich pobytu i rekomendacji było to, że kilka miesięcy później możliwe stało się zorganizowanie wspólnych ćwiczeń na terenie Polski z 22 szwadronem regimentu SAS”¹⁰⁰.

Jednostka specjalna GROM z roku na rok się rozwijała, świadczyły o tym kolejne nabory w procesie rekrutacyjnym. Za sprawą nowych naborów, konieczne było zbudowanie całego segmentu szkolenia, nowi kandydaci na początku przechodzili podstawowy kurs, który trwał ok. 10 miesięcy. Ukończenie kursu z pozytywnym wynikiem dawało możliwość włączenia żołnierza do grupy bojowej. Kurs podstawowy i późniejsze szkolenie w grupach bojowych, zawierało ćwiczenia z taktyki zielonej oraz rozwinięto szkolenie z taktyki niebieskiej. W 1998 roku odbyły się w Polsce manewry „Elipse Bravo”, były to jedne z największych manewrów wojsk specjalnych w Europie. To stawia jednostkę specjalną GROM w świetnym świetle, świadczy o jej bardzo wysokim poziomie.

„GROM podlegał (od 1999 roku) bezpośrednio Ministrowi Obrony Narodowej”¹⁰¹. Dla samej jednostki wynikły z tego same negatywne skutki, ponieważ poprzez działania polityczne w otoczeniu GROM-u oraz próby zrównania Ich pod regulaminy ogólnowojskowe, sprawiły bardzo ograniczone możliwości szkolenia w kraju, a przede wszystkim za granicą. W dalszych konsekwencjach, GROM tracił kontakty z partnerskimi jednostkami, które prowadziły szkolenia, a co za tym idzie Polska jednostka specjalna miała opóźnienia w szkoleniach. Instruktorzy prowadzący szkolenia zaczęli odchodzić z jednostki. To wszystko nie napawało optymizmem przed kolejnymi laty rozwoju JW GROM.

¹⁰⁰ K. Jadach, *Szkolenie żołnierzy oddziałów bojowych JW GROM...*, s. 81.

¹⁰¹ F. Jakubowski, *Reforma dowodzenia wojsk specjalnych*, Warszawa: Muzeum Historii Polski, 2014, s.67.

2.3. Zadania i cele

JW GROM jest przeznaczona do prowadzenia operacji antyterrorystycznych, zabezpieczania działań innych służb mundurowych oraz pozamilitarnych, czyli taktyki czarnej. Jednostka Specjalna porusza się również w obszarze taktyki zielonej, czyli prowadzenia działań specjalnych na lądzie. Działania rozpoznawcze, ratownicze, dywersyjne, udział w ewakuacji zagrożonej ludności czy w końcu działania antyterrorystyczne prowadzone na morzu, na statkach bądź platformach wiertniczych, czyli taktyka niebieska, to kolejne atuty jakie posiada jednostka specjalna GROM¹⁰².

Misja Haiti "UPHOLD DEMOCRACY"

W 1994 roku, cztery lata po utworzeniu GROM-u, pojawiła się okazja do wykorzystania i sprawdzenia Polskiej jednostki specjalnej. Pierwsze lata nieustanych i wymagających szkoleń mogły zostać w pewnym stopniu zweryfikowane, podczas misji na Haiti.

W 1991 roku odbyły się pierwsze demokratyczne wybory prezydenckie na Haiti, za sprawą których, znaczną przewagą głosów, nowym prezydentem został Jean Bertrand Aristide. Na przełomie dni 29-30 września ówczesnego roku doszło do wojskowego zamachu stanu,

w wyniku czego władze w kraju sprawował samozwańczy rząd, nieuznawany przez inne państwa. Ten stan rzeczy nie spodobał się Amerykanom, którzy wzywali do nakładania sankcji na Haiti. Sprawą mediacji zajęło się ONZ jednak nie przynosiło to większych skutków,

a ludność cywilna kraju przez trzy kolejne lata żyła w ograniczonej wolności, przemocy i różnych represjach.

W odpowiedzi na niestabilną sytuację na Haiti, Rada Bezpieczeństwa ONZ ustanowiła rezolucję nr. 940 z dnia 31 lipca 1994 roku, która upoważniała państwa członkowskie do użycia sił międzynarodowych pod wspólnym dowództwem oraz do użycia niezbędnych środków umożliwiających siłom międzynarodowym opuszczenie kraju. Rezolucja miała na celu, za pomocą tych środków przywrócić legalny rząd Haiti i utrzymać bezpieczeństwo regionu¹⁰³.

¹⁰² S. M. Mazur, A. Kozdra-Kaczanowska, M. Pała, *Spadochroniarstwo i ryzyka związane z wykonywaniem skoków spadochronowych wojskowych i cywilnych*, [w:] *Wojska Specjalne Rzeczypospolitej Polskiej*, S. M. Mazur, M. Bieniek (red.), Kraków, Oficyna Wydawnicza AFM KAAFAM, 2018, s. 43-44.

¹⁰³ P. Uhma, *Uchwały prawotwórcze rady bezpieczeństwa ONZ*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, 2018, s. 101.

Kryzys wewnętrzny na Haiti, wymusił interwencję sił międzynarodowych z 28 państw, których celem było zaprowadzenie pokoju w skonfliktowanym kraju¹⁰⁴. Jako główny cel, siły ONZ postawiły sobie wdrożenie w życie pokojowych postanowień, które zostały uzgodnione między wrogimi stronami na Haiti w lipcu 1993 roku. Polski kontyngent GROM-u odpowiadał za działania o charakterze policyjnym. Decyzja wysłania Polskiej grupy z jednostki specjalnej GROM na Haiti, zapadła po rozmowie prezydenta USA, Billa Clintona z prezydentem Polski Lechem Wałęsą, 14 września 1994 roku. Zadania żołnierzy jakie realizowali na Haiti to m.in. ochrona ważnych obiektów, patrolowanie rejonu za który byli odpowiedzialni, kontrolowanie Haitańskiej policji oraz ochrona VIP-ów. Pułkownik Sławomir Petelicki dowódca JW GROM, wraz z komandosami chronili takie osobistości jak Anthony Lake – doradca prezydenta USA do spraw bezpieczeństwa narodowego; Togo D. West – sekretarz armii; William J. Perry – sekretarz obrony USA; Lakhdar Brahimi – specjalny wysłannik ONZ, który był największym wyzwaniem dla komandosów, ponieważ bojówkarze wycenili jego uśmiercenie nasto tysięcy dolarów, a później sto pięćdziesiąt tysięcy dolarów, zatem przy ogromnej biedzie wśród Haitańczyków, chętnych na duże pieniądze nie brakowało¹⁰⁵.

Rysunek 7. Kontyngent Polski przed wylotem na misję Haiti "Uphold Democracy" 1994 r.



Źródło: Archiwum GROM/grom.wp.mil.pl

¹⁰⁴ Misja nosiła nazwę Haiti UNIMICH (United Nation Mission to Haiti), Misja Narodów Zjednoczonych na Haiti.

¹⁰⁵ M. Komar, *GROM, Siła i Honor, z generałem Sławomirem Petelickim*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010, s. 168.

Dla ówczesnie czteroletniego GROM-u, tego typu misja była pierwszą w historii jednostki. To właśnie za sprawą operacji na Haiti opinia publiczna, jak i sam Minister Obrony Narodowej dowiedzieli się o istnieniu jednostki specjalnej. We wspomnieniach gen. Sławomira Petelickiego możemy przeczytać: „Do wylotu byliśmy gotowi w 7,5 godziny. Wcześniej minister obrony narodowej stwierdził, że potrzebuje dwóch miesięcy, aby wysłać za granicę pięćdziesięciu żołnierzy. Nie wiedział bowiem, że istnieje GROM”¹⁰⁶.

Przed rozpoczęciem działań stabilizacyjnych komandosi przechodzili dodatkowe szkolenie z zakresu strzelania, obyczajów i specyfiki mieszkańców Haiti i ogólnie wyspy, jazdy defensywnej oraz ofensywnej samochodami armii USA, postępowania w obliczu agresywnego tłumu. Szkolenie odbywało się w siedzibie Camp Santiago w Puerto Rico i trwało dwa tygodnie.

Żołnierze GROM-u musieli być gotowi na każdą sytuację, niemal za każdym razem, gdy komandosi opuszczali bazę w Marini (na zachód od stolicy Haiti) w celu patrolowania ulic, spotykali się z zamieszkami. Podczas jednego z patroli, żołnierze napotkali utworzoną barykadę i kilkaset Haitańczyków powodujących zamieszki. Powodem chaosu było porwanie młodego chłopca. Żołnierze GROM-u podjęli próbę odbicia chłopca z rąk porywaczy. Zakładnik bardzo szybko został uwolniony dzięki GROM-owi. Jednostka specjalna z Polski zyskała dużą popularność i szacunek, dzięki właśnie takim akcjom ratunkowym oraz dzięki pomocy tubylcom po przejściu anomalii pogodowej – tornada „Gordon”. GROM funkcjonował bezbłędnie i utwierdzał opinie o sobie, że należy do elity jednostek specjalnych na świecie. Jedynym aspektem, który wymagał wówczas unowocześnienia, było wyposażenie. Mundury oraz buty, nie wytrzymały w trudnych warunkach, niestety wówczas tego typu ekwipunek żołnierzy w Wojsku Polskim był na bardzo niskim poziomie.

Żołnierze zakończyli misję 13 grudnia 1994 roku i wrócili do Polski z bardzo wysokimi ocenami ze strony USA i innych sojuszników. Wysokie oceny za odbytą służbę na Haiti, jak i prośba wystosowana przez gen. mjr Davida C. Meada do dowódcy GROM-u, Sławomira Petelickiego, o pozostawienie kilku komandosów z polskich specjalsów w celu zapewnienia osobistej ochrony, świadczy o najwyższym poziomie jednostki. Operacja „za wielką wodą”, była kolejnym krokiem, dla rozwoju GROM-u oraz utwierdzenia, przekonania, że jednostka specjalna jest jedną z najlepszych na świecie.

Haiti "UPHOLD DEMOCRACY", była pierwszą misją prowadzoną przez Wojsko Polskie w tak odległym państwie oraz pierwszą zagraniczną operacją JW GROM. Misja, choć

¹⁰⁶ J. Rybak, *GROM.PL. Tajne operacje w Afganistanie, Zatoce Perskiej i Iraku*, Warszawa: Wydawnictwo Jeden Świat, 2005, s. 32.

nie miała ona dużego znaczenia ani politycznego ani militarnego, pokazała jednak, że wojsko jest w stanie prowadzić operacje pokojowe w warunkach i sytuacjach zupełnie odmiennych od dotąd spotykanych¹⁰⁷. Perspektywa Polski w NATO, dzięki angażowaniu się JW GROM, miała wówczas coraz bardziej realny wydźwięk.

Misja na Bałkanach

Po zakończeniu zimnej wojny, starcia na tle etnicznym doprowadziły do krwawego konfliktu, który toczył się na terenie byłej Jugosławii, gdzie operacje pokojowe prowadziło ONZ. Organizacja stworzyła oddziały UNATES¹⁰⁸, w których skład wchodził Polski kontyngent wojskowy, zwany Polską Grupą Specjalną. W 1996 roku 12 listopada Rada Ministrów w Polsce, podjęła decyzję o wysłaniu kontyngentu wojskowego, utworzonego z komandosów z JW GROM. Polska Grupa Specjalna licząca 53 żołnierzy, już w grudniu tego samego roku rozpoczęła misje we wschodniej Sławonii. Grupą bojową dowodził dowódca misji, a do zadań żołnierzy należało: eskorta konwojów z ważnymi towarami oraz eskorta grup uchodźców, ochrona ważnych osobistości, ochrona ważnych strategicznie punktów, zapobieganie i przeciwdziałanie zamieszkom, szczególnie w okresie przedwyborczym. Wysoki poziom wyszkolenia i specjalistyczne wyposażenie komandosów z GROM-u, sprawiło, że dowództwo podjęło decyzję o pozostawieniu kontyngentu jako odwodu, tworząc tzw. Wojskową Grupę Interwencyjną¹⁰⁹.

Bardzo ważną operacją o nazwie „Little Flower” przeprowadzoną na terenie byłej Jugosławii, było zatrzymanie zbrodniarza wojennego Slavko Dokmanowicia, w której pierwsze skrzypce odegrał oddział JW GROM. Krwawa rzeź w Vukawarze rozpoczęła się od upadku miasta, serbskie oddziały wywieźli czterystu mężczyzn ze szpitala, w którym przebywali Chorwaccy żołnierze oraz personel na farmę położoną nieopodal miasta. Mężczyźni byli bici przez wiele godzin, by na końcu utworzyć z nich ok. 10 osobowe grupy, które były po kolei rozstrzeliwane. Zginęło 260 mężczyzn, a ich ciała przy użyciu spychacza, chowano w masowym grobie. Całą rzezią koordynował m. in. Slavko Dokmanovic. Został oskarżony przez Trybunał w Hadze o masowy mord ludności.

¹⁰⁷ P. Hudyma, *Udział wojsk polskich w misjach zagranicznych o charakterze pokojowym i stabilizacyjnym, w latach 1953 – 2008*, Poznań, 2011, s. 67.

¹⁰⁸ UNATES - Tymczasowa Administracja Narodów Zjednoczonych we Wschodniej Sławonii, Zachodnim Sirmium i Baranji - została uchwalona 15 stycznia 1996 r. przez Radę Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych na podstawie rezolucji 1037 (1996). Siły UNATES liczyły 5 tyś. żołnierzy i składały się z żołnierzy z Polski, Ukrainy, Jordanii, Argentyny, Czech, Indonezji, Słowacji, Pakistanu i Belgii.

¹⁰⁹ P. Hudyma, *Udział wojsk polskich w misjach zagranicznych...*, s. 79.

W ujęciu zbrodniarza wojennego pierwsze skrzypce odegrał GROM. 27 czerwca 1997 r. rozpoczęła się operacja aresztowania Slavko Dokmanovicia przez polskich komandosów. Zmniejszona czujność i poczucie bezpieczeństwa zwiody oskarżonego. Na teren wschodniej Sławonii, został przewieziony przez specjalnie wyszkolonego żołnierza GROM-u. „Wkrótce po opuszczeniu przejścia granicznego na moście na Dunaju drogę zajechał mu inny pojazd. Samochód wiozący Dokmanowicia raptownie zjechał z głównej drogi, docierając do rejonu wybranego na miejsce przeprowadzenia operacji”¹¹⁰. Bardzo dobrze opracowany plan działania komandosów, skutkowało zatrzymaniem zbrodniarza wojennego w ustalonym miejscu. Oskarżony został odstawiony do Hagi.

Rysunek 8. Operacja „Little Flower”, GROM we Wschodniej Sławonii w 1997 roku



Źródło: Fot. Piotr Gąstał, Archiwum GROM/grom.wp.mil.pl.

To tylko jedna z kilku wersji opisującej przeprowadzenie operacji, w mediach krążyło wiele narracji z tych wydarzeń. Nie mniej jednak można być pewnym, że dzięki GROM-owi, operacja została szybko i skutecznie przeprowadzona. Sam twórca JW GROM gen. Sławomir Petelicki w swej wypowiedzi¹¹¹, potwierdza, że to właśnie Polscy komandosi ujęli

¹¹⁰ M. Komar, *GROM, Siła i Honor, z generałem Sławomirem Petelickim*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010, s. 216.

¹¹¹ Zob. szerzej: Tamże, s. 218.

oskarżonego o zbrodnie wojenne Slavko Dokmanowicia i dzięki Nim stanął przed trybunałem haskim. Oskarżony nie dotrwał do wyroku, ponieważ popełnił samobójstwo w więzieniu.

JW GROM udowodniło swoją wartość po raz kolejny, nie ma wątpliwości co do przynależenia jednostki do grupy najlepszych jednostek specjalnych na świecie. Polska bardzo dużo zyskała na arenie międzynarodowej i w kontekście przyszłego przynależenia do NATO dzięki JW GROM. Misja UNTAES dobiegła końca 15 stycznia 1998 roku¹¹².

Misja Kuwejt – Zatoka Perska oraz operacja „Iraqi Freedom”

Misja stabilizacyjna „Iraqi Freedom”, rozpoczęła się 20 marca 2003 roku. Decyzję o interwencji militarnej w Iraku, Stany Zjednoczone podjęły po przeprowadzonych zamachach terrorystycznych 11 września 2001 roku. Irak oskarżono o prowadzenie intensywnych działań nad pozyskaniem broni masowego rażenia oraz o wspieranie terroryzmu międzynarodowego. Głównym celem operacji było obalenie reżimu Saddama Husajna, zabezpieczenie i wyeliminowanie broni masowego rażenia, zabezpieczenie pól naftowych, działania wywiadowcze w obszarze terroryzmu i rozprzestrzeniania broni masowego rażenia na skale światową. Kolejnymi celami, po pomyślnej interwencji są; zakończenie sankcji nałożonych na Irak, pomoc ludności Iraku w stworzeniu własnego rządu na zasadach demokratycznych oraz dostarczenie wszelkiej pomocy humanitarnej¹¹³.

Zanim jednak rozpoczęła się operacja „Iraqi Freedom”, polski kontyngent wojskowy składający się głównie z grupy wodnej GROM-u wyruszył 19 kwietnia 2002 roku z lotniska w Mińsku Mazowieckim do Kuwejtu, gdzie mieli swoją bazę w mieście Doha. Działania prowadzone przez GROM pod zwierzchnictwem ONZ obejmowały trzy główne obszary:

- ❖ Kontrola i nadzór przestrzegania embarga na handel ropą naftową z Irakiem, które zostało nałożone przez ONZ,
- ❖ Kontrolowanie statków towarowych, które mogłyby nielegalnie transportować ropę naftową,
- ❖ Ochrona tras komunikacyjnych¹¹⁴.

Pierwszy rok na wodach Zatoki Perskiej to liczne szkolenia, abordaże podejrzanych łodzi zbliżających się do granicy obszaru obejmowanego kontrolą oraz przygotowywanie się

¹¹² T. Wieszczyńska, *Kwaternik Bellona*, P. Grochmański, P. Lewandowski, (red), Warszawa: Pismo naukowe wydawane przez Ministra Obrony Narodowej, 2017, s. 36.

¹¹³ P. Hudyma, *Udział wojsk polskich w misjach zagranicznych...*, s. 102.

¹¹⁴ T. Sapieryński, *Operacje bojowe JW GROM w pierwszej dekadzie XXI wieku*, [w:], *Bezpieczeństwo, teoria i praktyka: Jednostka wojskowa grom jako instrument polityki bezpieczeństwa Rzeczypospolitej polskiej jubileusz 30 lat istnienia formacji*, M. Lasoń, G. Wydrowski (red.), Kraków, Oficyna Wydawnicza AFM Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 2020, s. 159.

do misji „Iraqi Freedom”. Komandosi GROM-u realizowali zadania wspólnie z komandosami amerykańskiej Navy SEALs. Współpraca dwóch wybitnych jednostek specjalnych przynosiła duże korzyści. Dzięki amerykańskiej jednostce specjalnej, GROM mógł wykonywać zadania na wysokiej jakości sprzęcie, np. łódź bojowa MK V Special Operations Craft, ale również bazowali na amerykańskim wywiadzie i rozpoznaniu. Żołnierze z Polskiego GROM-u, dokonali kilkudziesięciu efektywnych abordaży, dzięki czemu komandosi zapobiegli przemytowi blisko 5 tysięcy ton ropy naftowej z Iraku. Amerykańskie Navy SEALs było pod ogromnym wrażeniem umiejętności polskich żołnierzy w dziedzinie działań wodnych i abordażu, za co wysoce oceniali GROM. Zasługi nie mogły przejść obojętnie, dlatego polski sojusznik wystąpił z apelacją o nadanie medalu za zasługi bojowe Jednostce Wojskowej GROM. Bezbłędnie wykonywane zadania przez polskich komandosów, sprawiły, że jednostka była postrzegana jako jedna z najważniejszych i solidnych sojuszników. Przystąpienie Polski do operacji „Iraqi Freedom”, zostało bardzo dobrze odebrane przez sojuszników i stanowiło wartość dodaną w realizacji misji.

Rysunek 9. Szkolenie i abordaże statków w Zatoce Perskiej



Źródło: Archiwum GROM/grom.wp.mil.pl.

Rozpoczęły się przygotowania do ataku na Irak w lutym 2003 roku. Polska grupa bojowa składająca się z 56 żołnierzy GROM-u przygotowywała się do postawionych zadań. Komandosi mieli opanować w pierwszej fazie operacji „Iracka Wolność”, terminal naftowy KAAOT w Umm Kasr, czyli „najistotniejszy punkt strategiczny irackiej części Zatoki Perskiej. Do dziś uważa się, że to jedna z najważniejszych – jeśli nie najważniejsza akcja

polskich sił specjalnych po II wojnie światowej”¹¹⁵. Polscy komandosi pod dowództwem ppłk. Andrzeja Kruczyńskiego, po zakończeniu skrupulatnych i intensywnych przygotowań, przeprowadzili szturm na terminal, po zmroku z 21 na 22 marca. Komandosi popłynęli na znanych już łodziach MK V i RIB-36. Operacja przebiegła bardzo sprawnie, jeszcze przed północą komandosi rozpoczęli abordaż, w wyniku czego po przeszukaniu znaleziono, broń, materiały wybuchowe oraz amunicje. Zatrzymano przy tym 18 żołnierzy irackich. Amerykańskie siły specjalne miały za zadanie przejąć drugi terminal naftowy MABOT. Tego samego dnia zostały przejęte obydwie terminale, co umożliwiło działanie brytyjskim siłom, które już 25 marca przejęły cały port Umm Kasr.

Po wykonaniu pierwszej fazy misji „Iraqi Freedom”, polscy komandosi otrzymali zadanie sprawdzania szlaku wodnego prowadzącego do portu, przez następne trzy doby. Kontrolowali i przeszukiwali statki, budynki znajdujące się w obrębie portu oraz wraki pozostałe po poprzedniej wojnie w Zatoce Perskiej¹¹⁶.

Rysunek 10. Żołnierze JW GROM podczas operacji „Iraqi Freedom”



Źródło: Archiwum GROM/grom.wp.mil.pl.

Na tym nie zakończyły się zadania GROM-owców, kolejnym z nich był stały patrol wybrzeży i ujścia rzeki Tygrys. Zadanie nie należało do najbezpieczniejszych, ponieważ stale towarzyszyło im zagrożenie ze strony irackich snajperów. Komandosi byli gwarantem powodzenia akcji, zatem zadysponowano ich do przejścia elektrowni wodnej Mukarayin oraz

¹¹⁵ K. K. Soyka, K. Kotowski, *Krew Snajperów, opowieść żołnierza GROM-u*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2017, rozdział 14.

¹¹⁶ T. Wieszczyńska, *Kwaternik Bellona*, P. Grochmański, P. Lewandowski, (red), Warszawa: Pismo naukowe wydawane przez Ministra Obrony Narodowej, 2017, s. 44.

tamy na wodach jeziora Hamrin. Akcja została podjęta w obawie przed zniszczeniem tamy przez przeciwników, co doprowadziłoby do zalania obrzeży Bagdadu i utrudniło działania wojskom ONZ. Polscy komandosi, działali po zmroku wraz z specjalsami z USA. Przerzuceni śmigłowcami na teren obiektu, potrzebowali jedynie kilkunastu minut by przejąć kontrolę nad tamą i elektrownią. Polacy chronili obiekt jeszcze przez kilka następnych dób, by nie utracić ważnego punktu strategicznego na rzecz Irakijczyków.

JW GROM przyczyniło się również do wielu zatrzymań ważnych osób powiązanych z reżimem Husajna, ale również realizowali liczne działania w Mosulu oraz brali udział w operacji przeciwsnajperskiej.

TU Thunder¹¹⁷ zakończył swój udział w misji „Iraqi Freedom” 14 grudnia 2004 roku, ponieważ nie uzyskał zgody od Prezydenta RP na prowadzenie dalszych działań w Iraku. W miarę możliwości uroczyste pożegnanie oraz liczne podziękowania i wielki szacunek ze strony sojuszników, towarzyszyły JW GROM przy powrocie do Polski. W Polsce komandosi również zostali przyjęci z wielkim szacunkiem i uznaniem za wykonane zadania za granicą, osobiście wizytę w Jednostce złożył prezydent RP oraz Minister Obrony Narodowej. Warto zaznaczyć, że w tamtym okresie, GROM wysyłał jednocześnie grupy bojowe do Iraku oraz Afganistanu, co oznaczało, że dla komandosów po powrocie do Polski, czekała półroczna przerwa na odpoczynek i szkolenia, a po upływie sześciu miesięcy żołnierze wracali na linie działań bojowych, by zmienić kolegów¹¹⁸.

¹¹⁷ Polska grupa bojowa podległa Amerykanom nosiła nazwę Task Unit Thunder.

¹¹⁸ T. Sapieryński, *Operacje bojowe JW GROM...*, s. 161-162.

Rozdział III. Kultywowanie pamięci Cichociemnych

3.1. Pamięć o Cichociemnych

Bogata historia Polski, jest wspaniałym przykładem bezgranicznej miłości do Ojczyzny oraz patriotyzmu. Działania prowadzone podczas II wojny światowej przez żołnierzy AK oraz spadochroniarzy Armii Krajowej Cichociemnych, są pięknym przykładem danym przyszłym pokoleniom. Warto zaznaczyć, że w czasach wojennych w działaniach brały udział również kobiety i dzieci. Dzięki wysokim, moralnym wartościom, Polacy dokonali wielkich rzeczy i osiągnęli cel, jakim była niepodległość Polski.

Ogromne poświęcenie, dzięki któremu Polacy mogą obecnie żyć w wolnym, niepodległym i suwerennym państwie, należy doceniać, dlatego niezmiernie ważny jest aspekt kultywowania pamięci ważnych wydarzeń oraz bohaterów II wojny światowej. Warto zwrócić uwagę na fakt, że kultywując pamięć bohaterów II wojny światowej, stawia się Ich jako wzorzec oraz umacnia się postawy patriotyczne. Dzięki działaniom na rzecz pielęgnowania pamięci, oddaje się bohaterom należny szacunek i cześć.

Skupiając się na historii Cichociemnych, warto przedstawić działalność Fundacji im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej, która jest w pełni poświęcona historii Cichociemnych. „Celem Fundacji jest kultywowanie pamięci o Cichociemnych, oraz pielęgnowanie i zachowanie świadectwa historycznego polskiego wysiłku zbrojnego, a w szczególności edukacja i działania na rzecz dzieci, młodzieży i osób dorosłych zmierzające do krzewienia ducha patriotyzmu, jak również podejmowanie i wspieranie inicjatyw oraz przedsięwzięć krajowych i zagranicznych związanych z działaniami na rzecz przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu, wspierania działań zmierzających do integracji i aktywizacji osób niepełnosprawnych, starszych i ich rodzin”¹¹⁹.

Powstała w 2013 roku Fundacja w aspekcie kultywowania pamięci Cichociemnych, organizuje różnego rodzaju wydarzenia z tym związane np. Doroczny Zjazd Cichociemnych i Ich Rodzin. Organizatorami zjazdu w 2019 roku obok Fundacji im. Cichociemnych Spadochroniarzy AK była Jednostka Wojskowa GROM, spadkobiercy tradycji i imienia Cichociemnych. Uroczystość upamiętniająca rozpoczęła się pod pomnikiem Cichociemnych, gdzie złożono kwiaty. Następnie uczestnicy uroczystości udali się na Cmentarz Wojskowy, by w kwaterze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie złożyć wieńce oraz wspólnie odmówić

¹¹⁹ A. Kuszner-Rowińska, B. J. Rowiński, *Statut Fundacji imienia Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej*, Warszawa, 2013, s. 2, paragraf 7.

modlitwę. Uroczystość wieńczyła przemowa zastępcy dowódcy JW GROM płk. Grzegorza Mikłusiaka oraz Msza Święta. Coroczne odwiedzanie grobów oraz pomników Cichociemnych podtrzymuje pamięć o Nich. Działalność Fundacji w tym zakresie wspólnie z JW GROM oddaje należyty szacunek bohaterom wojennym oraz upamiętnia Cichociemnych.

Instytucja stawia cele w obszarze kultywowania pamięci Cichociemnych poprzez utworzenie Wirtualnego Muzeum Cichociemnych, powołanie ośrodka edukacyjno-historycznego „Centrum Cichociemnych” oraz działalność w sferze publikacyjnej, badawczej i edukacyjnej¹²⁰.

Pod koniec 2015 roku na mocy uchwały sejmiku Rzeczypospolitej Polskiej, rok 2016 ustanowiono Rokiem Cichociemnych, ponieważ w tym czasie wypadała 75 rocznica pierwszego zrzutu Cichociemnych do okupowanej Polski. Warto przytoczyć fragment ustawy: „Wiedza na temat wielkich osiągnięć i poświęcenia Cichociemnych musi być upowszechniana, przede wszystkim wśród młodych Polaków. Działania ich rodzin, zarówno w Kraju jak i na emigracji oraz Fundacji im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej i innych środowisk, które kultywują tradycje Cichociemnych, zasługują na wsparcie instytucjonalne

i obywatelskie. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, aby oddać hołd wszystkim Cichociemnym, którym należy się szacunek całego Narodu oraz przekazać pamięć pokoleniom, ustanawia rok 2016 Rokiem Cichociemnych”¹²¹. o Nich kolejnym

Działania Fundacji w Roku Cichociemnych, rozpoczęły się od wydania książki Cichociemnego rtm. Józefa Zabielskiego ps. „Żbik” pt. Pierwszy skok. Kolejne wydarzenia upamiętniające Ich bohaterskie czyny to koncert w Filharmonii Narodowej, który oficjalnie rozpoczął Rok Cichociemnych. Koncert był bardzo podniosłym wydarzeniem, na które przybył Premier Rządu oraz ostatni żyjący w Polsce Cichociemny kpt. Aleksander Tarnawski ps. „Upłaz”. Na tym nie kończyło się zaangażowanie Fundacji, instytucja brała również udział w organizacji uroczystości poświęconych operacjom lotniczym „Weller 18”, „Weller 7”, „Legging” oraz „Floor”. Działalność Fundacji nie zakrawa jedynie o organizowanie uroczystości upamiętniających, ale również bierze udział i organizuje konferencje naukowe poświęcone Spadochroniarzom AK w Polskim Sejmie i Senacie, Łosicach, Wyższej Szkole

¹²⁰ Dr. B. Rowiński, *Młodzież głównym przedmiotem w działalności Fundacji im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej*, [w:] *Wywalcz Polsce wolność lub zgiń, Tobie Ojczyzno!*, A. Tyszkiewicz (red.), Kraków, Koło Naukowe Bezpieczeństwa Narodowego Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2017, s. 29.

¹²¹ Marszałek Sejmu Marek Kuchciński, *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 grudnia 2015 r. w sprawie ustanowienia roku 2016 Rokiem Cichociemnych*.

Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu oraz Ambasadzie RP w Londynie¹²². Działania Fundacji w Wielkiej Brytanii przyniosły pozytywne rezultaty. Dawny ośrodek szkoleniowy w Audley End posiada muzeum w którym zostanie otworzona wystawa upamiętniająca Cichociemnych, żołnierzy, którzy właśnie tam przechodzili specjalistyczne szkolenia.

Fundacja im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej prowadzi działalność upamiętniającą wszystkich Cichociemnych oraz rozpowszechnia Ich historię wśród młodzieży oraz dorosłych. Przekazywanie Polakom wartości jakimi kierowali się Cichociemni, umocni w Nich postawy patriotyczne oraz naświetli inne postrzeganie świata, świata gdzie najważniejsza jest Ojczyzna, rodzina, wiara i chęć rozwijania i budowania Państwa Polskiego. W obecnych czasach niezwykle ważne są działania Fundacji w obszarze krzewienia ducha patriotyzmu, ponieważ często puszcza się w niepamięć wydarzenia historyczne i bohaterów, którzy sprawili, że Polska jest niepodległym i suwerennym państwem.

Historia Cichociemnych jest upamiętniana, pielęgnowana i rozpowszechniana przez Ich członków rodziny. Przykładem takich działań może być „Projekt Cichociemni” jako projekt Fundacji dla Demokracji realizowany przez wnuka Cichociemnego por. Józefa Zająca (1902-1968) ps. Kolanko, Rozdzielacz, Zawór, vel Józef Synek, Ryszarda M. Zająca. Fundacja dla Demokracji jako cele statutowe stawia sobie edukację obywatelską, krzewienie społeczeństwa obywatelskiego oraz promowanie patriotyzmu. Założona 8 stycznia 2016, od razu rozpoczęła pracę nad „Projektem Cichociemni”. Prezes Fundacji, Ryszard M. Zając podjął starania digitalizacji materiałów archiwalnych dotyczących Cichociemnych, co było głównym celem Projektu. Archiwa znajdują się w Sali Tradycji JW GROM, wśród nich znajdują się również archiwalia przekazane przez Rodziny Cichociemnych, dzięki porozumieniu i życzliwości GROM-u, digitalizacja przeprowadzona została w półtora roku od rozpoczęcia Projektu, przez prezesa Fundacji. Działalność Ryszarda M. Zająca w zakresie kultywowania pamięci Cichociemnych jest wielokierunkowa. Stworzenie strony internetowej elitadywersji.org oraz fanpage na facebooku, na których dostępna jest bardzo duża ilość informacji na temat Cichociemnych i w końcu sama realizacja „Projektu Cichociemni” to właśnie szeroko zakrojona praca wnuka Cichociemnego, jest przykładem ogromnego oddania się sprawie. Opracowane biogramy Cichociemnych na portalu elitadywersji.org są stale weryfikowane i aktualizowane, ponieważ wciąż można znaleźć nowe informacje. Stworzony przez wnuka Cichociemnego portal zawiera ogrom informacji na temat Cichociemnych, od

¹²² Dr. B. Rowiński, *Młodzież głównym przedmiotem w działalności Fundacji im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej...*, s. 30.

szkolenia po zrzuty i działania w okupowanej Polsce. Natomiast na portalu można znaleźć nie tylko opisaną historię Cichociemnych, lecz także publikacje na Ich temat. Autor portalu opracowuje recenzje publikacji oraz erraty do nierzetelnych dzieł. Działalność w sferze monitorowania publikacji na temat Cichociemnych jest również bardzo ważna, ponieważ często Ich historia bywa zniekształcona, bądź ujmuje Ich zasługi. Przykładem tak nierzetelnej publikacji jest dzieło dr. Krzysztofa A. Tochmana, pt. „Cichociemni 1941 – 1945. W 80 rocznicę pierwszego skoku bojowego do Polski”, wydane przez IPN. Autor portalu w reakcji na dużą ilość błędów zawartych w publikacji, sporządził erratę, w której sprostował błędne informacje. Została wystosowana również petycja do prezesa IPN jak i przedstawicieli rządu. Nie była to jedyna nierzetelna publikacja na jaką zareagowano, dlatego ta działalność jest bardzo ważna, pozwala rozpowszechnić prawdziwą historię Cichociemnych, ale również prostować błędne informacje, które nierzadko pojawiają się w publikacjach.

Ryszard M. Zając jako redaktor Wikipedii opracował i poprawił hasła dotyczące Cichociemnych. „Dzięki pracy również innych Wikipedystów, w tym dr. Wacława Iszkowskiego, naprawiliśmy główne hasło Cichociemni.

Dodałem hasła, których dotąd nie było (sic!!!) m.in.

- ❖ Lista Cichociemnych
- ❖ Cichociemni w Powstaniu Warszawskim
- ❖ Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza
- ❖ Powstanie powszechne
- ❖ Jan Jaźwiński
- ❖ Główna Baza Przerzutowa

Poprawiłem i uzupełniłem inne hasła m.in.:

- ❖ Armia Krajowa (status prawny, wywiad, finanse, zaopatrzenie)
- ❖ Special Operations Executive
- ❖ Stanisław Kłosowski¹²³.

Dotychczasowe działania, jakie zostały wykonane to tylko część pracy jaka jest stale wykonywana na rzecz kultywowania i pielęgnowania historii Cichociemnych.

„Projekt Cichociemni” stawia sobie kolejne cele jakimi jest prowadzenie działań poszukiwawczych i kwerendy w zagranicznych i polskich archiwach. Centralne Archiwum Wojskowe oraz Archiwum Akt Nowych to polskie archiwa, które posiadają bardzo duże zasoby materiałów, mogące ubogacić znaną historię Cichociemnych. Archiwa w Wielkiej Brytanii, np. Studium Polski Podziemnej czy Instytut Polski, również mogą zawierać ważne

¹²³ R. M Zając, *Informacja o realizacji projektu*, elitadywersji.org, data dostępu: 09.06.2022.

informacje w kontekście Cichociemnych. Działania poszukiwawcze mają za zadanie uzyskać nowe informacje, dotąd nieznanne oraz potwierdzić lub poprawić dotychczas znane fakty. Finałnym celem jest zebranie wszystkich danych dotyczących zrzutowisk w Polsce.

Kolejnym celem twórcy całego Projektu, Ryszarda M. Zająca jest kolejna digitalizacja, tym razem całego posiadanego materiału, wiedzy i przedmiotów związanych z Cichociemnymi. Zebranie całego bogatego materiału w formie multimedialnej pozwoli utworzyć i udostępnić Słownik Cichociemnych oraz Bazę Zrzutów Cichociemnych. Oprócz tego celem jest również utworzenie multimedialnych podcastów Projektu, np. klipy filmowe¹²⁴.

Ostatnim najważniejszym celem jaki zakłada Projekt, to zbudowanie Wirtualnego Muzeum Cichociemnych, internetowe muzeum miałyby być bardzo bogate w treść i swoją atrakcyjną formą zachęcać i edukować wirtualnych odwiedzających. Wirtualne Muzeum Cichociemnych czyli centrum skumulowanej wiedzy i materiałów o 316 Cichociemnych Spadochroniarzach Armii Krajowej. Stworzenie takiego miejsca, w formie wirtualnej, rozwiązałoby problem braku tego typu placówki w Polsce, która zajmowałaby się stricte poszukiwaniem i rozpowszechnianiem wiedzy oraz materiałów związanych z Cichociemnymi. Zbiory na temat skoczków spadochronowych są rozproszone w wielu placówkach archiwalnych, a duży zasób materiałów, przede wszystkim dokumentów znajduje się w kilku archiwach, natomiast nie są one dobrze uporządkowane. Pełna realizacja Projektu wnuka Cichociemnego – Ryszarda M. Zająca, pozwoliłaby czerpać pełną i rzetelną wiedzę z jednego uporządkowanego miejsca. Rozwiązałoby to problem pojawiania się i powielania nieprawdziwych informacji i publikacji na temat Cichociemnych Spadochroniarzy AK.

Nie budzi wątpliwości fakt, że cała działalność prowadzona przez prezesa Fundacji dla Demokracji, Ryszarda M. Zająca, na rzecz kultywowania pamięci Cichociemnych, jest ogromem pracy. Realizacja Projektu, upamiętnia wszystkich 316 Cichociemnych, propaguje Ich prawdziwą historię oraz edukuje Polaków. Projekt przekazuje wartości jakimi kierowali się Polscy Bohaterowie – Cichociemni. Ta patriotyczna działalność pozwala upamiętnić Spadochroniarzy Armii Krajowej oraz oddaje Im cześć.

¹²⁴ R. M Zając, *Informacja o realizacji projektu*, op. cit., elitadywersji.org, data dostępu: 10.06.2022

3.2. Zachowanie świadectwa historycznego

Poniżej znajduje się wywiad przeprowadzony z wnukiem Cichociemnego por. Józefa Zająca (1902-1968) ps. Kolanko, Rozdzielacz, Zawór, vel Józef Synek – Ryszardem M. Zającem. Treść wypowiedzi ma formę tekstową i została opisana komentarzem autora. Pytania autora zostały zapisane pogrubioną czcionką w celu czytelnego wyrażenia treści. Zakres tematyczny pierwszej części wywiadu skupia się na przedstawieniu działalności respondenta w zakresie kultywowania pamięci Cichociemnych. Został poruszony również temat nierzetelnych publikacji na temat Cichociemnych.

Kiedy rozpoczął Pan pracę nad projektem „Cichociemni”?

„Pracę nad Projektem CICHOCIEMNI rozpocząłem w styczniu 2016 roku. Pierwszym krokiem była digitalizacja dokumentów, zdjęć, oznak i innych artefaktów związanych z Cichociemnymi, znajdujących się w Sali Tradycji Jednostki Wojskowej GROM. Prace digitalizacyjne były możliwe dzięki zgodzie, jaką moja fundacja otrzymała od Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych oraz „Porozumieniu” jakie podpisałem z dowódcą JW GROM.

Później podjąłem poszukiwania artefaktów dotyczących Cichociemnych oraz m.in. prace digitalizacyjne w wielu innych instytucjach, także uczelniach oraz muzeach. Obecnie prowadzę intensywne kwerendy w archiwach. Efektem wszystkich moich działań są treści popularyzujące historię Cichociemnych, publikowane na portalu elitadywersji.org a także na fanpage oraz w grupie na Facebooku. Zbieram materiały do swojej książki o Cichociemnych spadochroniarzach Armii Krajowej”.

Komentarz autora: Wypowiedź respondenta, obrazuje wysokie zaangażowanie w obszarze kultywowania pamięci Cichociemnych. Podjęcie się działań, poprzez tworzenie projektu „Cichociemni”, tworzenie strony internetowej elitadywersji.org oraz fanpage-u, przyczynia się do rozprzestrzeniania się historii spadochroniarzy AK, w wirtualnym świecie. Z pewnością ma to wpływ na zwiększenie się grona zainteresowanych historią skoczków spadochronowych. Gromadzenie zdjęć, dokumentów oraz przeróżnych artefaktów oraz pamiątek cichociemnych pozwala jeszcze bliżej poznać Ich historię.

Jaka była idea powstania tego projektu?

„Na początku chciałem tylko dowiedzieć się czegoś więcej o swoim Dziadku – Cichociemnym. Szybko spostrzegłem, że nie sposób w pełni zrozumieć idei Cichociemnych tylko na przykładzie jednego życiorysu. Trzeba poznać życiorysy wszystkich 316 Cichociemnych, ale także osób zaangażowanych w realizację tej idei. Aby zrozumieć Cichociemnych, trzeba również poznać cały kontekst społeczno – militarno – polityczny tamtych lat, osadzić w tamtych realiach splatające się życiorysy żołnierzy w służbie specjalnej, walczących o wolną Polskę.

Percepcja Cichociemnych w naszym społeczeństwie – choć zasłużenie cieszą się Oni bardzo dużym uznaniem i respektem wśród Polaków – jest jednak wciąż bardzo powierzchowna. Nasza społeczna pamięć o Cichociemnych jest bardzo „dziurawa”, niestety nie uwzględnia kluczowych elementów wspaniałej idei Cichociemnych.

Ideą Projektu jest możliwie wszechstronne przybliżenie społeczeństwu idei Cichociemnych oraz Ich sylwetek, utrwalenie pamięci o 316 Cichociemnych spadochroniarzach Armii Krajowej”.

Komentarz autora: Wypowiedź respondenta zwraca uwagę na złożoność tematyki Cichociemnych. Przybliżenie wszystkich życiorysów 316 spadochroniarzy AK oraz realiów tamtych czasów pozwoli zrozumieć Ich idee. Respondent podkreśla powierzchowną znajomość historii Cichociemnych wśród Polaków. Sam Projekt pozwoli przybliżyć obywatelom Polski prawdziwą i pełną historię, która z pewnością zainteresowałaby, czy zachęciła, zaangażowała w działania w zakresie kultywowania pamięci Cichociemnych.

Co na celu ma projekt?

„Celem Projektu jest opracowanie kompendium wiedzy o 316 Cichociemnych spadochroniarzach Armii Krajowej, zdobycie i udostępnienie do użytku publicznego wszelkich istotnych informacji związanych z realizacją przez Nich maksymy „Wywalcz Jej wolność lub zgin” oraz hasła – „Tobie Ojczyzno”. Celem Projektu w sferze aksjologicznej jest promowanie patriotyzmu, utrwalanie postaw patriotycznych.

Moim marzeniem jest powstanie – choćby tylko wirtualnego - Muzeum Cichociemnych, które w formie atrakcyjnej zwłaszcza dla młodych ludzi prezentowałoby historię pierwszych polskich „specjalsów”. Na to jednak potrzeba dużych funduszy i politycznego wsparcia. Tego brakuje”.

Komentarz autora: Cel Projektu jest silnie związany z omawianym tematem na łamach pracy. Opracowanie kompendium wiedzy o 316 Cichociemnych pozwoli przybliżyć zainteresowanym Ich historie oraz zrozumieć Ich idee. Wysokie moralne wartości jakimi kierowali się niegdyś Cichociemni winny być przekazywane młodemu pokoleniu. Młodzi ludzie kierując się podobnymi wartościami staną się bardzo wartościowymi ludźmi, dla których hasło „Bóg, Honor, Ojczyzna” będzie przyświecało im cel. „To zasada życia ludzi uczciwych, mających poczucie własnej godności i dumy narodowej”¹²⁵.

Powstanie Muzeum Cichociemnych w formie wirtualnej, z pewnością przyczyniłoby się do jeszcze większego rozpowszechnienia historii Cichociemnych. Młodzi ludzie w obecnych czasach często przebywający w wirtualnym świecie, mogą zainteresować się bogatą i atrakcyjnie przedstawioną historią w Muzeum Cichociemnych. Ta idea wymaga ogromu pracy oraz jak wspomina respondent, dużych nakładów finansowych oraz wsparcia politycznego.

Na portalu elitadywersji.org w zakładce „informacje o realizacji projektu”, można dostrzec bardzo duży zakres prac jakie Pan wykonuje. W jaki sposób Pańska działalność kultywuje pamięć o Cichociemnych?

„Ta „informacja”, choć przydługa, z konieczności jest skróconym zapisem moich działań. Są one połączeniem poszukiwań z udostępnianiem, popularyzacją wiedzy (zdobytej w ich wyniku) o 316 Cichociemnych.

Ostatnio, dzięki kwerendzie w Arolsen Archives udało mi się ustalić, że Cichociemny por. Oskar Farenholc, jako John Oskar Kennedy został wywieziony do obozu koncentracyjnego KL Mathausen – Gusen, prawdopodobnie tam zginął po 15 grudnia 1944. Dotąd sądzono, że w lipcu 1944 został wywieziony z Pawiaka do obozu koncentracyjnego KL Gross-Rosen lub zginął 3 sierpnia 1944.

Uważam, że możliwie najpełniejsza wiedza o Cichociemnych, zrozumienie istoty Ich walki o wolną Polskę, wydatnie sprzyja ożywieniu i utrwaleniu pamięci o Cichociemnych. Musze przyznać, że w pewnym sensie jestem jednoosobową „placówką” badawczą oraz edukacyjną”.

Komentarz autora: Bardzo duży zakres prac wykonywany przez respondenta na portalu elitadywersji.org, to działania, które w dużym stopniu rozpowszechniają prawdziwą historię Spadochroniarzy AK oraz kultywują i pielęgnują Ich pamięć. Praca nad każdym

¹²⁵ H. Grembecka, *Bóg – Honor – Ojczyzna*, <http://lubliniecki.pl/bog-honor-ojczyzna/>, data dostępu: 13.06. 2022.

całem historii, nad każdym Cichociemnym z osobna pozwala respondentowi tworzyć „wirtualną placówkę”, na której skumulowany jest bardzo duży zasób wiedzy na temat Cichociemnych. Na portalu, informacji i wiedzy stale przybywa, co świadczy o stałej pracy respondenta na rzecz kultywowania pamięci Cichociemnych. Warto zaznaczyć, że respondent prowadzi szeroko zakrojone poszukiwania nowych informacji, dzięki czemu dokonuje nowych odkryć, o których wcześniej nie słyszano. Jednoosobowa działalność wnuka Cichociemnego wymaga niesamowitego uporu oraz motywacji w dążeniu do pielęgnowania historii Cichociemnych.

Jakie to działania?

„Mam za sobą bardzo wiele działań i wciąż niemało przede mną. Ich istota sprowadza się do ustawicznych poszukiwań informacji oraz artefaktów dotyczących Cichociemnych oraz udostępnianiu wyników tej pracy w miarę na bieżąco na portalu elitadywersji.org oraz na fanpage i w grupie na Facebooku. Ponadto na bieżąco dokonuję aktualizacji (lub piszę je na nowo) odpowiednich haseł Wikipedii. Udało mi się dość znacznie „odchwaścić” hasła w Wikipedii dotyczące problematyki Cichociemnych.

Warto podkreślić, że w toku prowadzonych przeze mnie poszukiwań zdigitalizowałem olbrzymią ilość artefaktów związanych z Cichociemnymi, które dotąd nie były publicznie dostępne. Największa ich liczba pochodzi z JW GROM, ale udało mi się dotrzeć do dotąd szerzej nieznanymi dokumentów, artefaktów bądź publikacji (np. w maszynopisie) np. w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu (maszynopisy Zbigniewa S. Siemaszko, instrukcja radiostacji AP-5), Państwowym Muzeum Auschwitz – Birkenau (grypsy obozowe), Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego (zdjęcia radiostacji AP-5) itp. Więcej informacji o tych działaniach znajduje się na stronie <http://elitadywersji.org/informacja-o-realizacji-projektu/>.

Podkreślenia wymaga także, że w wyniku moich działań powstały unikalne treści - niektóre nigdy dotąd nie będące w polu czyjegokolwiek zainteresowania. Są to moje własne historyczne „odkrycia”. Efektem działań w Projekcie są nie tylko w miarę uszczegółowione, zauważalnie poprawione w oparciu o kwerendę z wielu źródeł, biogramy 316 Cichociemnych, ale także ok. 470 stron portalu elitadywersji.org oraz 29 unikalnych baz danych. Treści powstały także w wyniku kwerendy posiadanych przeze mnie ponad 600 publikacji

dotyczących Cichociemnych (niektóre zawierają liczne nieścisłości, wzajemnie sprzeczne ze sobą informacje).

Udało mi się także „odnaleźć” Cichociemnego – uczestnika Powstania Warszawskiego (który dotąd był pomijany). Po sprawdzeniu moich danych Muzeum Powstania Warszawskiego wpisało Go do bazy uczestników Powstania. Z niezrozumiałych dla mnie względów IPN uchyla się od poprawienia swoich błędnych danych. W wyniku kwerendy, także m.in. dzięki „indeksowi represjonowanych” (pierwotnie projekt ośrodka „Karta”) udało mi się m.in. ustalić miejsca pobytu niektórych Cichociemnych w sowieckich łagrach. Ustaliłem skalę represji: niemieckich, sowieckich oraz władz „Polski Ludowej” wobec Cichociemnych. Informacje nt. represji udostępniłem na portalu elitadywersji.org oraz w odpowiednich hasłach Wikipedii. Tego rodzaju informacje nie były dotąd publicznie dostępne...”.

Komentarz autora: Opis własnej działalności respondenta jest opisem skrótowym, za którym kryje się mnóstwo pracy i poświęconego czasu na badanie i utrwalanie historii Cichociemnych. Działania w obszarze monitorowania i poszukiwania informacji, tj. przegląd literatury, dokumentów czy artefaktów wymaga dużego zaangażowania i czasu, ponieważ materiały są rozproszone w różnych placówkach. Efekty poszukiwań i opracowania materiałów znajdują się na portalu. Kolejnym czasochłonnym i pracochłonnym etapem prac Pana Ryszarda M. Zająca była digitalizacja materiałów, które jak wspomina respondent w większości pochodzą z Sali Tradycji JW GROM, ale również z innych placówek do których autor portalu dotarł i odnalazł wcześniej nieznanne dokumenty. Digitalizacja tak dużych zasobów wiedzy, artefaktów, zdjęć pozwala zebrać je w jednym miejscu i ułożyć historię Cichociemnych

w całość, wykluczając przy tym pojawiające się sprzeczne informacje. Warto zaznaczyć, że autor portalu elitadywersji.org, dokonuje własnych odkryć oraz ustaleń, czego owocem jest wspomniane przez autora wpisanie na podstawie Jego danych, Cichociemnego – uczestnika Powstania Warszawskiego, do bazy Muzeum Powstania Warszawskiego. Te działania ukazują walkę respondenta o upamiętnienie każdego Cichociemnego, co zasługuje na ogromne uznanie. Nie budzi wątpliwości fakt, że działania Pana Ryszarda M. Zająca obejmują ogromny zakres wiedzy na temat Cichociemnych, który znajdują się na portalu elitadywersji.org, a jak sam respondent zaznacza, wciąż dużo pracy pozostało w tym obszarze.

Na stronie można znaleźć również Pańskie erraty do publikacji na temat Cichociemnych. Jak często w publikacjach o cichociemnych pojawiają się błędne informacje?

„Niestety, dosyć często pojawiają się błędy faktograficzne, terminologiczne (zwłaszcza wokół „listy Cichociemnych”) a także błędne uproszczenia (np. jakoby byli „agentami SOE” albo „żołnierzami PSZ”, jakoby istniał jakiś jeden „kurs cichociemnego”, jakoby Cichociemni byli „szkoleni wg. standardów SOE” itp. itd.) Staram się reagować na błędy istotne, najbardziej ewidentne oraz najbardziej rażąco odbiegające od prawdy historycznej.

Spośród dotąd wydanych ponad 600 najbardziej wartościowych publikacji książkowych i artykułów dotyczących Cichociemnych, część zawiera (na szczęście w niezbyt dużym stopniu) błędne dane oraz wykluczające się informacje. Publikacje „internetowe” zawierały dotąd (m.in. na stronach Polskiego Radia) dosyć liczne uproszczenia i przekłamania.

Z satysfakcją obserwuję, że od ok. dwóch lat publikacje są coraz bardziej rzetelne, zawierają więcej precyzyjnie wskazanych faktów historycznych. Nierzadko nawet artykuły są wcześniej ze mną konsultowane – pod kątem ich poprawności merytorycznej. Smutnym wyjątkiem na tle widocznej ogólnej poprawy jakości publikacji nt. Cichociemnych była okolicznościowa publikacja dr Krzysztofa A. Tochmana (IPN), w której znalazłem rekordową ilość istotnych merytorycznych błędów - <http://elitadywersji.org/rocznica-pelna-bledow/>.

Najnowsza moja interwencja dotyczy opublikowania błędnej dezinformacji –jakoby Cichociemni byli „agentami SOE” – na portalu brytyjskiej organizacji pozarządowej English Heritage, w 80 rocznicę powstania ośrodka szkoleniowego Cichociemnych Audley End. Próbowałem zainteresować tym przekłamanie redakcję „dzieje.pl” oraz PAP i kilka redakcji prasowych, niestety bez skutku. Z satysfakcją mogę odnotować, że właśnie otrzymałem maila z podziękowaniem za wytknięcie tego błędu oraz obietnica jego szybkiego poprawienia od dr Andrew Hann (Properties Historians' Team Leader, Curatorial Department, English Heritage). W mailu był uprzejmy także napisać – „bardzo interesujące było dla mnie badanie cichociemnych przez ostatnie kilka lat, a Twoja własna strona internetowa [elitadywersji.org] była dla mnie i moich kolegów bardzo przydatnym źródłem informacji”.

Komentarz autora: Pojawianie się nierzetelnych publikacji nie sprzyja kultywowaniu pamięci Cichociemnych. Oddanie do dostępu publicznego publikacji, w których znajdują się nieprawdziwe informacje, powoduje, że są one powielane. Umniejszanie zasług

Spadochroniarzy AK, błędna terminologia, uproszczanie, zniekształcone fakty, to negatywne elementy, które niestety występują. Pojawienie się publikacji IPN, Krzysztofa A. Tochmana, „Cichociemni 1941–1945. W 80. rocznicę pierwszego skoku bojowego do Polski”, z występującymi tam licznymi błędami może znacznie się przyczynić do powielania tych informacji, tym bardziej że publikacja jest ogólnodostępna w Internecie. Wystosowana petycja przez respondenta do IPN w celu sprostowania publikacji pozostała bez odzewu. Liczne interwencje autora portalu, są bardzo ważne w kontekście przekazywania prawdziwej historii Cichociemnych i w przypadku błędnych informacji na portalu English Heritage interwencja spotkała się z pozytywnym odzewem, obietnicą poprawy błędu i pochwałą za prowadzenie przez respondenta badań historii Polskich Bohaterów. Respondent w wypowiedzi zwraca uwagę na fakt, że takowych nierzetelnych publikacji jest coraz mniej, co w kontekście rozpowszechniania historii Spadochroniarzy AK napawa optymizmem.

Czym jest to spowodowane?

„Przyczyny rozmaitych błędów są różne i są złożone. Praprzyczyną jest brak jednej (czy też wiodącej) placówki badawczej (muzealnej) zajmującej się problematyką Cichociemnych. Skoro brak rzetelnych ustaleń, a w internecie mnóstwo przekłamań i uproszczeń – to nierzadko są one powielane.

Oczywiście najbardziej istotną przyczyną jest brak należytej rzetelności, staranności w prezentowaniu problematyki Cichociemnych oraz uleganie niestety wciąż rozpowszechnianym, błędnym stereotypom.

Kiedyś jednym z głównych błędów np. w Wikipedii (obok fatalnej, infantylnie przekłamanej, treści hasła zasadniczego „Cichociemni” - którego poprawienie wymagało znacznego wysiłku) było np. powielanie w prawie wszystkich biogramach Cichociemnych nieprawdziwego sformułowania o „szkoleniu konspiracyjnym” oraz przekłamana nazwa szkolenia z zakresu wywiadu.

W pierwszym przypadku autorzy haseł bezkrytycznie powtarzali (za treścią biogramów ze „Słownika Biograficznego Cichociemnych” dr Krzysztofa Tochmana) frazę o szkoleniu „konspiracyjnym”. Była rażąco błędna, bo szkolenia odbywały się w Wielkiej Brytanii oraz Włoszech, bynajmniej nie w warunkach niemieckiej okupacji Anglii czy Włoch – były to szkolenia tajne, do pracy w konspiracji. Brak należytej precyzji spowodował powstanie istotnego błędu ahistorycznego. Czyli przyczyną tego błędu było bezrefleksyjne powtarzanie „za autorytetem”.

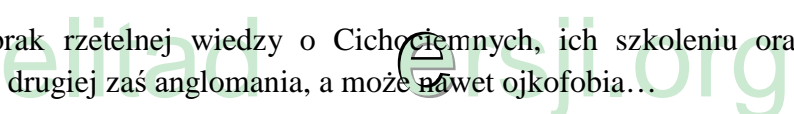
W drugim przypadku zamiast prawidłowej nazwy kursu „Oficerski Kurs Doskonalący Administracji Wojskowej” (kryptonim szkoły wywiadu) bądź używano w nazwie słowa „Doskonalenia”, bądź też powielano nazwę „Polska Szkoła Wywiadu”, czyniąc błędnie z nazwy potocznej nazwę własną. Przyczyną tego błędu było odwoływanie się do innych publikacji – bez sprawdzenia informacji źródłowych.

Obecnie dominują trzy główne błędy:

1/ twierdzenie, że Cichociemni „byli żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie” – owszem, byli – ale wcześniej, zanim zostali Cichociemnymi; czyli żołnierzami Armii Krajowej w służbie specjalnej. „Przy okazji” powieliła się z przyczyn politycznych historyczny błąd, jakoby Armia Krajowa była częścią Polskich Sił Zbrojnych, podczas gdy formalnie (w świetle polskiego prawa) nie była - <http://elitadywersji.org/armia-krajowa/#07> (status prawny AK)

2/ wywód jakoby Cichociemni byli „szkoleni przez SOE”, „według standardów SOE” itp. Ostatnio nawet pojawiła się wciąż powracająca nieprawdziwa teza, jakoby Cichociemni byli „agentami SOE”. Wyjaśniałem to kilkakrotnie, m.in. <http://elitadywersji.org/bajki-o-soe/> oraz <http://elitadywersji.org/wspolpraca-polakow-z-soe/>

Niestety, ten istotny błąd – odbierający zasługi Polakom – wciąż powraca; jego przyczyną jest z jednej strony brak rzetelnej wiedzy o Cichociemnych, ich szkoleniu oraz organizacji zrzutów dla AK; z drugiej zaś anglomania, a może nawet ojkofofia...

3/ pogląd, iż Cichociemnych nie było 316 tylko „o wiele więcej”. Nosiciele tego fałszywego poglądu nie chcą dostrzec, że zdecydowanie przeciwne jest mu, np. zasłużone Studium Polski Podziemnej w Londynie (gdzie przechowywane są teczki personalne Cichociemnych). Pogląd lansowany jest usilnie zwłaszcza przez dr Wojciecha Grabowskiego (IPN), jak sądzę z przyczyn „grantowych” <http://elitadywersji.org/316-cichociemnych/#17> (Kontrowersje wokół liczby Cichociemnych)”.


Komentarz autora: W wypowiedzi respondent zwraca uwagę na główny problem występujący w publikowaniu nierzetelnych treści, mianowicie brak wiodącej placówki, poświęconej tylko i wyłącznie historii Cichociemnych, która prowadziła badania i ustalała rzetelne fakty, na podstawie których autorzy publikacji mogliby się wzorować. Powstanie właśnie takiej placówki jest celem projektu „Cichociemni”, Ryszarda M. Zająca. Istotnym problemem jest opieranie publikacji na innych dziełach, bez weryfikacji informacji, które się tam znajdują, co prowadzi do ich powielania. By zapobiec przemyceniu błędnych treści w publikacji należy sprawdzać źródła. Respondent w wypowiedzi wspomina o problemie powtarzania treści „za autorytetem”, czyli opieranie publikacji na dziele znanego autora, bez

sprawdzenia tych informacji, czy konfrontacji z innym dziełem, co może unaocznić sprzeczne informacje. Problem powielania, błędnych haseł, dat, nazw występuje głównie w publikacjach internetowych, co może występować na szeroką skalę, a sprostowanie wszystkich informacji wymaga ogromnego wysiłku. Należy wystrzegać się trzech głównych błędów jakie respondent wspomniał w wypowiedzi, ponieważ powielanie tego typu informacji prowadzi do zakłamywania historii, a historia Cichociemnych jest szlachetna, dlatego należy pamiętać ją taką jaka miała miejsce.

3.3. Krzewienie ducha patriotyzmu wśród młodzieży i dorosłych oraz postrzeganie historii Cichociemnych podczas II wojny światowej

Poniżej znajdują się druga część wywiadu z Panem Ryszardem M. Zającem. W tej części poruszane są kwestie krzewienia ducha patriotyzmu wśród młodzieży i dorosłych oraz postrzeganie działań Cichociemnych podczas II wojny światowej. W wywiadzie znajdują się również opinie respondenta na temat spadkobierców Cichociemnych JW GROM.

W jaki sposób krzewiony jest duch patriotyzmu wśród młodzieży?

„Cichociemni – idea oraz biografie 316 spadochroniarzy w służbie specjalnej AK mogą i często są dobrym wzorcem patriotycznej postawy. Staram się dostarczać wiedzy merytorycznej umożliwiającej podejmowanie wielu działań krzewiących ducha patriotyzmu. Niestety, z uwagi na ogrom pracy jaką samotnie wykonuję w Projekcie (i jaka jeszcze jest przede mną) nie jestem już w stanie osobiście angażować się w działania wychowawcze, pewnie też nie byłbym nadmiernie dobrym wychowawcą. Ale wiadomo mi, że moja praca jest wykorzystywana w takich inicjatywach – jestem proszony o zgodę na wykorzystanie materiałów, konsultacje niektórych treści itp”.

Komentarz autora: Respondent w wypowiedzi podkreśla i potwierdza opinie autora pracy jako, że Cichociemni są wzorem do naśladowania postaw patriotycznych. Bardzo duży zakres prac wykonywanych w pojedynkę przez respondenta, pozwolił opracować i zgromadzić bardzo duże zasoby wiedzy i materiałów, które wykorzystywane są w celach edukacyjnych, co z pewnością przyczynia się do krzewienia ducha patriotyzmu wśród młodzieży.

Jak wygląda edukacja i działania na rzecz krzewienia patriotyzmu wśród młodzieży?

„Można o tym napisać rozprawę doktorską. W skrócie – w mojej ocenie tego rodzaju działania niestety często są bardzo powierzchowne oraz podejmowane incydentalnie. Pomimo politycznych deklaracji brakuje systemowego podejścia do takiej działalności oraz do tej problematyki”.

Komentarz autora: Respondent zwraca uwagę na problem, który występuje w edukacji w obszarze krzewienia patriotyzmu. W szkołach ten obszar jest poruszany bardzo rzadko i powierzchownie, co z pewnością negatywnie wpływa na przekazywanie wartości oraz postaw patriotycznych. Natomiast instytucja, która może posłużyć przykładem inicjatywy edukacyjnej na temat Cichociemnych i krzewienia ducha patriotyzmu to Fundacja im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej. W 2016 roku, „Roku Cichociemnych”, odbywały się wydarzenia edukacyjne jak np. Sesja Edukacyjna – cichociemni więzieni w KL Auschwitz¹²⁶ czy Konferencja na UJ „Wywalcz Polsce wolność lub zgin!”¹²⁷ i wiele innych wydarzeń, natomiast gdyby system szkolnictwa był bardziej otwarty na ten obszar nauczania, z pewnością historia i wartości byłyby przekazywane na większą skalę.

Czy historia Cichociemnych jest znana wśród wyżej wymienionych?

„W mojej ocenie historia Cichociemnych jest dość dobrze znana, niestety jednak – bardzo powierzchownie, wręcz „hasłowo”. Wciąż wydają się dominować stereotypy, przekłamania i uproszczenia. Rekordowa liczba istotnych błędów w „okolicznościowej” publikacji IPN autorstwa dr Tochmana jest bardzo smutnym świadectwem „wiedzy” społecznej o Cichociemnych. Jeśli na tego rodzaju błędy pozwala sobie naukowiec, akurat z IPN, przecież jakby „specjalizujący” się w problematyce Cichociemnych – to jest to bardzo, bardzo smutny przyczynek do rozważań o znajomości historii Cichociemnych w społeczeństwie...”.

Komentarz autora: Na przykładzie wymienionej przez respondenta publikacji, można wysnuć wnioski, że historia Cichociemnych jest znana w społeczeństwie, natomiast z

¹²⁶ B. Rowiński, *Sesja Edukacyjna – cichociemni więzieni w KL Auschwitz*, <http://fundacjacichociemnych.pl/2016/11/28/sesja-edukacyjna-cichociemni-spadochroniarze-armii-krajowej-wiezieni-w-kl-auschwitz/>, data dostępu: 13.06.2022.

¹²⁷ B. Rowiński, *Konferencja na UJ „Wywalcz Polsce wolność lub zgin!”*, <http://fundacjacichociemnych.pl/2016/11/15/konferencja-na-uj-wywalcz-polsce-wolnosc-lub-zgin/>, data dostępu: 13.06.2022.

licznymi przekłamaniem i bardzo powierzchownie. Publikacja wychodząca z IPN, powinna być rzetelna i zgodna z prawdą, ponieważ celem Instytutu Pamięci Narodowej jest jak najrzetelniesze i zgodne z prawdą upamiętnienie historii narodowej, a nie jej zniekształcanie.

Czy z zainteresowaniem poznają tą historię?

„W mojej ocenie, opartej na relacjach i reakcjach wielu osób, niezwykła historia Cichociemnych przyciąga i fascynuje zarówno młodszych jak i starszych. Ma w sobie wszystkie istotne elementy, które potrafią wzbudzić naturalną ciekawość i zainteresowanie wśród większości społeczeństwa. Tym bardziej smutne jest, że taką piękną kartę polskiej historii traktujemy tak bardzo nierzetelnie”.

Komentarz autora: Respondent potwierdza zainteresowanie historią Spadochroniarzy Armii Krajowej zarówno młodzieży jak i starszego społeczeństwa. Ważną rzeczą jest by poznawać tą historię, pamiętać i kultywować, ponieważ dzięki Polskim Bohaterom II wojny światowej obecne Polskie społeczeństwo żyje w wolnym, niepodległym Kraju.

Jak postrzega I an działania Cichociemnych podczas II wojny światowej?

„Cichociemni byli – patrząc w szerszym kontekście – „elementem” nowatorskiej idei powstania powszechnego (w końcowej fazie wojny), przeprowadzonego przy wsparciu awangardowego wówczas w sztuce wojennej tzw. „uderzenia powierzchniowego” (powietrznodesantowego). Idea powstania powszechnego (nota bene, także słabo znana) była głównym celem strategicznym ZWZ/AK.

Cichociemni byli widoczną i okazałą emanacją przedwojennych działań Sztabu Głównego Wojska Polskiego, sytuujących Polskę w ścisłej światowej elicie państw tworzących wojska powietrznodesantowe. Byli także w ścisłej światowej elicie powstających wówczas na świecie formacji wojsk specjalnych.

Podczas wojny prowadzonej w okupowanej przez Niemców i Sowieców Polsce, Cichociemni byli nie tylko widocznym (dla wtajemniczonych żołnierzy, ale także jako podmiot antyokupacyjnej, żywej narracji Polaków) znakiem „rządu londyńskiego”, symbolem ciągłości Państwa Polskiego, ale także nadzwyczaj nowatorską jakością na polu walki. Dzięki ostrej selekcji oraz wszechstronnemu wyszkoleniu potrafili wszystko i byli zdolni do

wszystkiego. Jednak Ich bojowy potencjał – z przyczyn od Nich niezależnych - nie został w pełni wykorzystany.

Komentarz autora: Respondent w wypowiedzi przedstawił rolę Cichociemnych jaką pełnili podczas II wojny światowej. Cichociemni byli elitą światową w kontekście wojsk specjalnych oraz powietrznodesantowych, a wykonywane przerzuty żołnierzy drogą lotniczą do okupowanego Kraju, były bardzo dużym wsparciem, nie tylko bojowym, lecz mentalnym. Wspomniany przez respondenta symbol ciągłości Państwa Polskiego to właśnie Cichociemni, Polacy walczący o niepodległość, mogli dzięki Nim czuć wsparcie i mieć świadomość, że Państwo Polskie istnieje i mogą liczyć na pomoc w walce z okupantem.

Czy Cichociemni byli znaczącą wartością dodaną dla struktur Armii Krajowej?

„To pytanie w mojej ocenie powinno stać się podstawą poważnego projektu badawczego. Nie natrafiłem dotąd na merytorycznie pogłębione, rzetelne publikacje na ten temat, poza dość powierzchownym artykułem dr hab. Jacka Sawickiego pt. Cichociemni – nowa jakość na polu walki, w: Biuletyn Informacyjny nr 2 (386), luty 2021 s. 13-17.

Zważywszy na rolę, jaką Cichociemni odegrali w dowodzeniu, szkoleniu, nawet w zaopatrzeniu Armii Krajowej wydaje się oczywiste, że Cichociemni byli bardzo znaczącą „wartością dodaną” dla Armii Krajowej. Cała sieć łączności (50 z 57 radiostacji) Armii Krajowej funkcjonowała dzięki 50 CC. Podczas Powstania Warszawskiego w sieci łączności AK pracowało 12 CC (na 9 radiostacjach). Rzetelna refleksja na temat roli CC w AK wymaga jednak pogłębionego podejścia do problemu.

Jest pewne, że Cichociemni mogliby być jeszcze bardziej wartościowi dla Armii Krajowej, gdyby nie kunktatorska postawa Brytyjczyków (zwłaszcza Foreign Office) i polityczne decyzje aliantów, traktujących Polskę jako trzeciorzędny teatr zmagania wojennych oraz strefę wpływów sowieckich. Efektem tej postawy aliantów było traktowanie „po macoszemu” wsparcia dla Armii Krajowej udzielanego za pośrednictwem Oddziału VI (Specjalnego) Sztabu Naczelnego Wodza oraz brytyjskiej SOE Special Operations Executive)”.

Komentarz autora: Specjalistycznie wyszkoleni żołnierze, mimo nie wykorzystania pełni potencjału byli dużym wsparciem dla Armii Krajowej. Cichociemni posiadali wysokie umiejętności i wiedzę, tak więc nierzadko po skoku do Kraju obejmowali kierownicze stanowiska. W publikacji „Ostatni. Historia cichociemnego Aleksandra Tarnawskiego ps. "Upłaz"" , można przeczytać: „Byli zrzućani przede wszystkim po to, aby dzielić się swoją

wiedzą – z dowódcami, z partyzantami i żołnierzami podziemia w kraju”¹²⁸. Cichociemni szkolili, uczestniczyli w operacjach bojowych, realizowali działania dywersyjne na tyłach nieprzyjaciela i jak wspomina respondent mieli bardzo duży wkład w funkcjonowanie łączności. Z pewnością bardziej przychylne podejście aliantów do sprawy polskiej poskutkowałoby większym wsparciem dla Armii Krajowej.

Z akt IPN wynika, że niektórzy z cichociemnych, kierowani różnymi motywami, mogli podjąć współpracę z komunistycznymi służbami specjalnymi „Polski Ludowej” – m.in. UB, SB, IW, GZI, lub WSW czy wywiadem PRL. Czyli tzw. „Lista Tochmana”.

„Nie wykluczam, że mogły zdarzyć się przypadki podjęcia takiej współpracy z tzw. niskich pobudek. Sądzę, że z uwagi np. na wysokie wymagania moralne stawiane kandydatom na Cichociemnych skala tego zjawiska nie powinna być zbyt duża. Z drugiej strony, ogrom represji bezpośrednio po wojnie był dużym wyzwaniem dla wszystkich patriotycznie nastawionych Polaków. Niestety, w tamtym czasie wielu ludzi złamano brutalnymi i perfidnymi metodami...”.

Komentarz autora: Respondent w wypowiedzi nie wyklucza podjęcia takowej współpracy, natomiast warto zwrócić uwagę na fakt, że nie ma wystarczających informacji, które mogłyby potwierdzić taką współpracę. Tortury stosowane w czasie wojny, jak i po wojnie, wykorzystywano w celu wydobycia cennych informacji, które mogły znacznie zaszkodzić Polakom walczącym o niepodległość. Wielu ludzi nie było w stanie wytrzymać okrutnych tortur, dlatego sytuacje współpracy mogły mieć miejsce.

Jakie jest Pańskie stanowisko na ten temat?

„W mojej ocenie należy szczególnie ostrożnie podchodzić do tej problematyki, aby nie skrzywdzić żadnego Bohatera. Ewentualna współpraca ze służbami po wojnie na pewno – poza bardzo nielicznymi przypadkami – nie przekreśla wszystkich zasług danej osoby podczas wojny.

¹²⁸ E. Marat, M. Wójcik, *Ostatni. Historia cichociemnego Aleksandra Tarnawskiego ps. "Uplaz"*, Warszawa: Wydawnictwo Wielka Litera, 2016, s. 76-77.

Z drugiej strony, trudno takiego współpracownika stawiać za wzór moralny, zwłaszcza ludziom młodym, nie potrafiącym nieraz dostrzec złożoności czy subtelności ludzkich postaw w określonym kontekście społeczno-politycznym.

W swojej pracy popularyzatorskiej przyjąłem zasadę, że CC będący na tzw. liście Tochmana są niejako „w cieniu”, tzn. nie wspominam rocznicy ich urodzin, co zawsze jest powodem do publicznej prezentacji biogramu danego Cichociemnego. CC z „listy Tochmana” są przede mną wskazywani w działaniach popularyzatorskich tylko jako członkowie danej ekipy skoczków. Sama „lista” jest w mojej ocenie oparta o zbyt enigmatyczne, nieznaną opinii publicznej źródła, niekiedy także o dosyć dowolne lub wątpliwe interpretacje. Rzetelność jej autora w mojej ocenie także budzi uzasadnione wątpliwości”.

Komentarz autora: Respondent w wypowiedzi podkreśla złożoność omawianego problemu. Należy ostrożnie posługiwać się historią poszczególnych Cichociemnych, by błędnie ich nie osądzić. Tylko prawdziwe i rzetelne informacje potwierdzające w pełni takową współpracę pozwalają na umieszczenie żołnierza w cieniu pięknej historii Cichociemnych. Respondent zwraca uwagę również na bardzo ważny fakt – nie należy zapominać o zasługach Cichociemnego podczas wojny, zaś z drugiej strony taki współpracownik nie może być wzorem moralnym dla przyszłych pokoleń. Sama „Lista Tochmana” i jej źródła budzą wątpliwości w ocenie respondenta. Biorąc pod uwagę nierzetelną publikację Krzysztofa A. Tochmana, „Cichociemni 1941–1945. W 80. rocznicę pierwszego skoku bojowego do Polski”, należy z dystansem podchodzić do informacji o współpracy Cichociemnych z komunistycznymi służbami.

Czy informacje potwierdzające takową współpracę Cichociemnych są rzetelne i wystarczające?

„W niektórych przypadkach trudno nawet mówić o „informacji” – są tylko nazwiska wymienione w artykule, np. jednym zdaniem. To zdecydowanie nierzetelne i niewystarczające. W mojej ocenie wszelkie źródłowe informacje, dokumenty itp. dotyczące tego rodzaju kwestii powinny być publicznie dostępne. Tylko wtedy można samodzielnie wyrobić sobie opinię na temat zachowania i postaw danej osoby oraz ówczesnego kontekstu takich sytuacji.

Dotąd brak jakichkolwiek – publicznie dostępnych – badań na ten temat. Są tylko cztery artykuły dr. Tochmana (w większości powielające te same tezy). Poleganie wyłącznie

na twierdzeniu dr Tochmana w tak delikatnej i istotnej kwestii byłoby rażąco nierzetelne zwłaszcza że autor tych „informacji” dał przykład rażąco lekceważącego i nierzetelnego podejścia do mniej „delikatnych” faktów dotyczących Cichociemnych - <http://elitadywersji.org/rocznica-pelna-bledow/>”.

Komentarz autora: Wypowiedź respondenta nasuwa wniosek, że informacje potwierdzające współpracę niektórych Cichociemnych z służbami komunistycznymi są znikome. Nie należy wykluczać takiej współpracy w rzadkich przypadkach, natomiast trzeba na to przedstawić twarde dowody, których do tej pory brak. Opinie na ten temat, słusznie zauważa respondent, należy sobie wyrobić, studiując dokumenty na ten temat, które niestety nie są publicznie dostępne. Obszar kontrowersji wokół niektórych Cichociemnych jest niezbadany, zatem nie powinno się oceniać, póki nie ma informacji potwierdzających takie sytuacje.

Jak Pańskim zdaniem działania Cichociemnych wpłynęły na dalsze losy Polski?

„W realnej płaszczyźnie działania Cichociemnych przyczyniły się do wielu znaczących sukcesów Armii Krajowej. Brak jest jednak pogłębionych badań tego zagadnienia. Cichociemny Stefan Ignaszak kierował siatkami wywiadu ofensywnego AK, rozpracowywującymi niemiecki przemysł zbrojeniowy na terenie III Rzeszy oraz Generalnego Gubernatorstwa (jednym z Jego sukcesów było rozpracowanie niemieckiej broni V-1 i V-2), Cichociemny Janusz Prądzyński zdobył plany prototypów niemieckich czołgów „Panther” i broni przeciwpancernej „Panzerfaust” – to przykłady realnego wpływu CC na sukces aliantów.

Warto zauważyć także istotny kontekst działań związanych z Cichociemnymi, mianowicie wzorowanie się brytyjskiej tajnej agencji rządowej (także jej szefa) Special Operations Executive na polskich działaniach, również tworzenie pierwszych jednostek powietrznodesantowych w oparciu o polskie wzorce m.in. przedwojenny dorobek Sztabu Głównego Wojska Polskiego (m.in. Wojskowy Ośrodek Spadochronowy w Bydgoszczy), standardy wypracowane bezpośrednio po wybuchu wojny przez zaangażowanych w te działania oficerów. W pewnym sensie można powiedzieć, że byliśmy przykładem dla Europy i świata. Niezależnie od sowieckich poczynań w Polsce wyrobiliśmy sobie znakomitą markę w niełatwym świecie „specjalsów”...

Cichociemni mieli realne szanse znaczącego wpłynięcia na powojenne losy Polski – nawet pomimo Jej usilnego komunizowania przez Sowietów. Licznie zaangażowali się – jako Żołnierze Wyklęci – w działania Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, organizacji „NIE”, później także Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, w tym Delegatury Zagranicznej WiN oraz innych organizacji antykomunistycznych. Wielu Cichociemnych angażowało się przez lata po wojnie w antykomunistyczne operacje specjalne. M.in. Płk Adam Boryczka był kurierem Delegatury Zagranicznej WiN, kpt. Jan Nowak-Jeziorański pod koniec 1951 został dyrektorem amerykańskiej rządowej Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Cichociemny Roman Rudkowski werbował polskich pilotów do lotów w tajnych operacjach CIA samolotami C-47 Skytrain (Dakota), C-54, z bazy USAF w Wiesbaden.

Historia napisała jednak smutną pointę. Bohaterstwo Armii Krajowej finalnie zakończyło się zdradą USA i Wielkiej Brytanii oraz oddaniem Polski do sowieckiej strefy wpływów. Bohaterstwo Cichociemnych zakończyła sowiecka infiltracja Londynu (tzw. piątka z Cambridge, w tym osławiony Kim Philby) oraz zdrada w „polskim Londynie” prosowieckiego gen. Stanisława Tatara, który doprowadził do samobójczej, zbędnej „akcji Burza”, żwawo podjudzał do tragicznie zakończonego Powstania Warszawskiego, sparaliżował powojenną walkę o wolną Polskę m.in. organizując fałszywą „centralę konspiracyjną Hel”, defraudując państwowe pieniądze funduszu „Drawa” oraz przekazując władzom „Polski Ludowej” ok. 3 tys. teczek personalnych i dokumentów Oddziału VI (Specjalnego)...”.

Komentarz autora: Wypowiedź respondenta podkreśla rolę Cichociemnych w dziedzinie wywiadu, gdzie rozpracowywali niemiecki przemysł zbrojeniowy. Dla aliantów sukcesy odnoszone w tych działaniach, były przełomowe i bardzo pomocne. Cichociemni byli Polską elitą, a pierwsze kroki ku stworzeniu jednostek powietrznodesantowych były stawiane jeszcze przed wojną. Doświadczenia przedwojenne i te nabyte już w Wielkiej Brytanii po wybuchu II wojny światowej usytuowały Polskę jako pioniera w tworzeniu jednostek powietrznodesantowych na świecie. Taka kolej rzeczy sprawiła, że Cichociemni stali się wzorem dla aliantów do tworzenia własnych jednostek powietrznodesantowych.

Działalność Cichociemnych podczas II wojny światowej obejmowała obszar dowodzenia, łączności, wywiadu, rozpracowywania wroga oraz jego broni, dywersji. Posiadając wysokie umiejętności i wiedzę nabytą na szkoleniach w Wielkiej Brytanii i Włoszech, Cichociemni szkolili i przekazywali wiedzę żołnierzom AK.

Zakończenie działań wojennych nie zwiastowało zakończenia walki o niepodległość Polski, która była silnie komunizowana przez Sowietów. W wypowiedzi respondent wymienia

organizacje, zrywy antykomunistyczne w których brali udział Cichociemni. Spadochroniarze AK obejmowali ważne stanowiska w organizacjach antykomunistycznych, przez co mieli realny wpływ na losy Państwa Polskiego.

Niestety jak przytacza respondent, zdrada Polski przez USA, jak i Wielką Brytanią silnie i negatywnie wpłynęła na Jej dalsze losy. Polska pozostała osamotniona w sowieckiej strefie wpływów. Niesuwerenna Polska była bardzo osłabiona wojną, a „bat” który trzymało nad Nią ZSRR, nie pozwalał się jej rozwijać i odbudować. Od Polski, dwa wydawać by się mogło solidne i sojusznicze Kraje, umyły ręce, po prostu ją zostawiając.

Nie tylko ważne dla Polski ówczesne Kraje dokonały zdrady, jak zaznacza respondent, pojawiali się również Polacy, którzy działali na rzecz ZSRR. Wymieniony gen Stanisław Tatar, swoimi działaniami szczególnie szkodził Polsce. Armia Krajowa, Cichociemni, Polacy..., włożyli mnóstwo wysiłku i przelali mnóstwo krwi, by odzyskać wolność i wszelkie działania przeciw Polsce w tym nie przeszkodziły.

Jak postrzega Pan Jednostkę Wojskową GROM jako „spadkobierców” Cichociemnych?

„Decyzja ministra obrony narodowej z 04 sierpnia 1995 nr 199/MON o nadaniu Jednostce Wojskowej GROM imienia **Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej** oraz zobowiązaniu jej do kontynuowania Ich tradycji była niezwykle trafna. Starannie wyselekcjonowani żołnierze tej jednostki są profesjonalnie oraz możliwie wszechstronnie wyszkoleni, wyposażeni, przygotowani do prowadzenia szczególnie na terenie państw wrogich, objętych wojną, kryzysem itp. wszelkich operacji specjalnych; są więc naturalnymi kontynuatorami działań Cichociemnych.

Dowództwo JW GROM odwołuje w procesie szkoleniowym swoich żołnierzy do tradycji oraz symboliki Cichociemnych. M.in. na wniosek dowódcy GROM minister obrony narodowej 8 czerwca 2009 wprowadził do użytku naszywkę "**CICHOCIEMNY**" dla żołnierzy Zespołów Bojowych Jednostki Wojskowej 2305, którzy pomyślnie ukończyli kurs podstawowy oraz specjalistyczne szkolenie bojowe. Dzięki temu można uznać, że wprost są kolejnymi Cichociemnymi...

Niezwykle istotne jest także to, że JW GROM opiekuje się licznymi grobami Cichociemnych oraz jest od wielu lat współorganizatorem dorocznego Zjazdu Cichociemnych i Ich Rodzin. Także dzięki takim działaniom pogłębiona pamięć

o Cichociemnych jest wciąż żywa, wciąż wpływa na postawy propatriotyczne Polaków...”.

Komentarz autora: Nadanie Jednostce Wojskowej GROM imienia Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej w ocenie autora pracy jest bardzo trafne. GROM, utworzony przez gen Sławomira Petelickiego, wielokrotnie udowodnił w prowadzonych misjach, że należy do jednych z najlepszych jednostek specjalnych na świecie. Tak jak kiedyś Cichociemni, tak teraz komandosi GROM-u są starannie wybierani i specjalistycznie szkoleni. „Cichociemni to przecież „duchowi ojcowie” jednostki GROM; operatorzy GROM-u są spadkobiercami Ich tradycji”¹²⁹. Skuteczne wykonywanie działań w każdych warunkach, specjalistyczne szkolenie GROM-u, przejęcie tradycji Cichociemnych oraz przyznanie specjalnej naszywki „Cichociemny”, jak słusznie stwierdza w wypowiedzi respondent, czyni żołnierzy GROM-u kolejnymi Cichociemnymi.

JW GROM wciąż udowadnia, że zasługuje na to by nosić imię Cichociemnych, ponieważ realizują działania na rzecz kultywowania Ich pamięci, organizują uroczystości związane z nimi oraz gromadzą materiały i artefakty Cichociemnych w Sali Tradycji JW GROM.

elitadywersji.org

¹²⁹ E. Marat, M. Wójcik, *Ostatni. Historia cichociemnego...*, s. 76.

Zakończenie

Historia Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej przedstawiona na łamach pracy, niewątpliwie jest historią romantyczną w kontekście patriotyzmu i walki o niepodległość Kraju. Miłość do Ojczyzny będąca motorem napędowym Cichociemnych pchała Ich do czynów iście bohaterskich.

Położenie geopolityczne Polski między Niemcami a Rosją w historii już kilkakrotnie pokazało jak niewygodne i drażniące dla agresorów było Państwo Polskie. Prowadziło to do walk pomiędzy państwami, dla Polski często kończyło się to tragicznie. Rozbiory Polski, zniknięcie z mapy Europy kraju na ponad sto lat, przeżycie dwóch wojen światowych, represje powojenne, to wszystko gnębiło Polaków, ale też kształtowało ich charaktery, które stawały się twarde, nieugięte, pełne wiary i patriotyzmu. Ludzie wychowywani w takich warunkach przez tyle lat, przedstawiali najwyższe wartości moralne i siłą swojej wiary dokonywali czynów bohaterskich, a Ich celem była niepodległa Polska.

Takimi wartościami kierowali się właśnie Cichociemni, żołnierze, którzy przechodzili bardzo wymagające szkolenia, po to by dostać szansę oddania skoku do okupowanego Kraju i walki o jego niepodległość. Za sprawą wielkiej miłości do ojczyzny byli w stanie oddać życie za wolną Polskę.

Autor przedstawia w pracy rolę Cichociemnych w historii Polski od powstania samej idei, szkolenia po zrzuty i prowadzenie operacji bojowych na tyłach nieprzyjaciela w okupowanym kraju. Autor poświęcił również część pracy spadkobiercom imienia oraz tradycji Cichociemnych, Jednostce Wojskowej GROM. W tej części przedstawiony jest rozwój GROM-u na przestrzeni lat. Niestabilny okres dla bezpieczeństwa Polski nie sprzyjał tworzeniu jednostki, pojawiały się osoby przeciwnie realizacji takiego projektu. Trudne początki – GROM przetrwał, a autor na łamach pracy przedstawia jak z upływem lat Jednostka Specjalna stawała się jedną z najlepszych jednostek specjalnych na świecie. Między przedstawioną historią Cichociemnych oraz działaniami JW GROM można dostrzec znaczne podobieństwa, jeśli chodzi o szkolenie, wszechstronność wykonywanych operacji, siłę fizyczną, psychiczną oraz siłę charakteru, co pozwala twierdzić, że komandosi GROM-u są kolejnymi Cichociemnymi. Utwierdza w tym fakt nadania imienia Cichociemnych Jednostce Wojskowej GROM oraz przejście Ich tradycji.

Autor pracy skupia się na aspekcie kultywowania pamięci Cichociemnych oraz krzewienia ducha patriotyzmu wśród młodzieży, gdzie rozważania na ten temat zostały przedstawione w formie wywiadu, dzięki wielkiemu zaangażowaniu wnuka Cichociemnego

por. Józefa Zająca (1902-1968) ps. Kolanko, Rozdzielacz, Zawór, vel Józef Synek – Ryszarda M. Zająca. Aspekt kultywowania pamięci rozważany jest na podstawie działalności Pana Ryszarda M. Zająca w tym obszarze.

Należy pochylić się nad nierzadko występującym problemem pojawiania się nierzetelnych publikacji, które negatywnie wpływają na aspekt kultywowania pamięci Cichociemnych. Rozważania zawarte w wywiadzie obejmują również aspekt krzewienia ducha patriotyzmu i edukacji młodzieży. Respondent zaznacza w wypowiedziach jakie problemy występują w tym obszarze. Autor realizując temat pracy ujmuje w wywiadzie problematykę postrzegania działań Cichociemnych podczas II wojny światowej oraz kontrowersji krążących wokół nich jakie przedstawia tzw. „lista Tochmana”. Przy pomocy opinii Pana Ryszarda M. Zająca oraz własnej, autor opatrzył odpowiedzi respondenta komentarzami zawierającymi wnioski.

Wyciągając wnioski na podstawie pracy oraz rozważań w wywiadzie w niej zawartych, można stwierdzić, że historia Cichociemnych jest pięknym wzorem dla przyszłych pokoleń. Dokonania Bohaterów zapisane na kartach historii, jak i sami Cichociemni, winny być upamiętniane i pielęgnowane. Historia Spadochroniarzy Armii Krajowej pozwala przekazać przyszłym pokoleniom wysokie wartości moralne, jakimi mogą kierować się we własnym życiu.

elitadywersji.org

Bibliografia

Akty prawne i dokumenty:

Marszałek Sejmu Marek Kuchciński, Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 grudnia 2015 r. w sprawie ustanowienia roku 2016 Rokiem Cichociemnych.

Raport F/L Kazimierza Suszczyńskiego dot. operacji Wildhorn IV (Most 4), Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, sygn. LOT A.V. 64/4/62.

Prace zwarte:

Brodecki B., Wawer Z., Kondracki T., *Polacy na frontach II wojny światowej*, Warszawa: Wydawnictwo Bellona, 2005.

Bystrzycki P., *Znak cichociemnych*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1985.

J. Tebinka, Anna Zapalec, *Polska w brytyjskiej strategii wspierania ruchu oporu. Historia Sekcji Polskiej Kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE)*, Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2021 r.

Generał Józef Zając *Dwie Wojny*, Londyn: Katolicki Ośrodek Wydawniczy „VERITAS”, 1964.

Komar M., *GROM, Siła i Honor, z generałem Sławomirem Petelickim*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010.

Kozłowski K., Komar M., *Historia z konsekwencjami*, Warszawa, Wydawnictwo: Świat Książki, 2009.

Marat E., Wójcik M., *Ostatni. Historia cichociemnego Aleksandra Tarnawskiego ps. "Uplaz"*, Warszawa: Wydawnictwo Wielka Litera, 2016.

Markiewicz W., *Cichociemny. Przybylik*, Katowice: Wydawnictwo Sonia Draga Post Factum, 2021.

Naval, *Ostatnich gryzą psy*, Warszawa: Wydawnictwo Bellona, 2017.

Porter-Szucs B., *Całkiem zwyczajny kraj*, Warszawa: Wydawnictwo Filtry, 2021.

Praca zbiorowa, *Armia Krajowa w dokumentach*, Warszawa: Wydawnictwo IPN, 2019.

Rybak J., *GROM.PL. Tajne operacje w Afganistanie, Zatoce Perskiej i Iraku*, Warszawa: Wydawnictwo Jeden Świat, 2005.

Soyka K. K., Kotowski K., *Krew Snajperów, opowieść żołnierza GROM-u*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2017.

Śledziński K., *Cichociemni; Elita polskiej dywersji*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2012.

Tucholski J., *Cichociemni*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1988.

Artykuły naukowe:

Bielecka J., Nowacki G., *Służby specjalne w zwalczaniu zagrożeń terrorystycznych w Polsce i na świecie*, „Bezpieczeństwo i Ekologia” 2017, nr 9.

Gen. dyw. mgr P. Patalong, *Rola i miejsce Wojsk Specjalnych w systemie bezpieczeństwa państwa*, [w:], *Wojska Specjalne Rzeczypospolitej Polskiej*, M. Bieniek, S. M. Mazur (red.), Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM KAAFAM, 2016.

Hudyma P., *Udział wojsk polskich w misjach zagranicznych o charakterze pokojowym i stabilizacyjnym, w latach 1953 – 2008*, Poznań, 2011.

Iwan R., *Cichociemni – rekrutacja, szkolenie i przerzut do Polski*, Lublin: Materiały Koła Naukowego Studentów UMCS, 2008.

Jadach K., *Szkolenie żołnierzy oddziałów bojowych JW GROM do działań specjalnych*, [w:], *Bezpieczeństwo, teoria i praktyka: Jednostka wojskowa grom jako instrument polityki bezpieczeństwa Rzeczypospolitej polskiej jubileusz 30 lat istnienia formacji*, M. Lasoń, G. Wydrowski (red.), Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 2020.

Jakubowski F., *Reforma dowodzenia wojsk specjalnych*, Warszawa: Muzeum Historii Polski, 2014.

Kuszner-Rowińska A., Rowiński B. J., *Statut Fundacji imienia Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej*, Warszawa, 2013.

Lasoń M., *Polsko-amerykańska współpraca wojskowa na przykładzie wojsk specjalnych*, [w:] *Stosunki Polski z mocarstwami w drugiej dekadzie XXI wieku*, K. Czornik M. Lakomy M. Stolarczyk (red.), Katowice: Wydawnictwo Fundacji na Rzecz Wspierania Edukacji i Rozwoju Samorządności wśród Młodzieży VIRIBUS UNITIS, 2016.

Lasoń M., *Wywiad z płk. rez. Tomaszem Gede, byłym Zastępcą Dowódcy JW GROM ds. Logistyki; płk. rez. Sławomirem Górką, byłym Zastępcą Dowódcy JW GROM ; mjr. rez. Cezarym Józwiakiem , pierwszym dowódcą grupy łodzi bojowych JW GROM*, [w:], *Bezpieczeństwo, teoria i praktyka: Jednostka wojskowa grom jako instrument polityki bezpieczeństwa Rzeczypospolitej polskiej jubileusz 30 lat istnienia formacji*, M. Lasoń, G. Wydrowski (red.), Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 2020.

Mazur S. M., Kozdra-Kaczanowska A., Pala M., *Spadochroniarstwo i ryzyka związane z wykonywaniem skoków spadochronowych wojskowych i cywilnych*, S. M. Mazur, M. Bieniek (red.), Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM KAAFAM, 2018.

Mierzwiński Z., *Spadochroniarze Armii Krajowej i jeden z nich – cichociemny podpułkownik „Oliw” - Feliks Dzikielewski*, Warszawa: Niepodległość i Pamięć, 2007.

Orłowski P., *Miejsce JW GROM w systemie bezpieczeństwa RP*, [w:], *Bezpieczeństwo, teoria i praktyka: Jednostka wojskowa grom jako instrument polityki bezpieczeństwa Rzeczypospolitej polskiej jubileusz 30 lat istnienia formacji*, M. Lasoń, G. Wydrowski (red.), Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 2020.

Polończyk A., *Cichociemni - dzieje elity polskiej dywersji na kanwie życiorysu Bolesława Polończyka ps. „Kryształ”*, Kraków: UP w Krakowie 2016.

Polończyk A., *Cichociemni – Zarys historii formacji*, [w:] *Wojska Specjalne Rzeczypospolitej Polskiej*, M. Bieniek, S. M. Mazur, (red.), Kraków: Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 2016.

Rowiński B., *Młodzież głównym przedmiotem w działalności Fundacji im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej*, [w:] *Wywalcz Polsce wolność lub zgiń, Tobie Ojczyzno!*, A. Tyszkiewicz (red.), Kraków: Koło Naukowe Bezpieczeństwa Narodowego Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2017.

Sapierzyński T., *Operacje bojowe JW GROM w pierwszej dekadzie XXI wieku*, [w:], *Bezpieczeństwo, teoria i praktyka: Jednostka wojskowa grom jako instrument polityki bezpieczeństwa Rzeczypospolitej polskiej jubileusz 30 lat istnienia formacji*, M. Lasoń, G. Wydrowski (red.), Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 2020.

Uhma P., *Uchwały prawotwórcze rady bezpieczeństwa ONZ*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, 2018.

Wieszczczyńska T., *Kwaternik Bellona*, P. Grochmalski, P. Lewandowski, (red), Warszawa: Pismo naukowe wydawane przez Ministra Obrony Narodowej, 2017.

Źródła internetowe:

Grembecka H., *Bóg – Honor – Ojczyzna*, <http://lubliniecki.pl/bog-honor-ojczyzna/>, data dostępu: 13.06. 2022.

Raport F/L Kazimierza Suszczyńskiego dot. operacji Wildhorn IV (Most 4), Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, sygn. LOT A.V. 64/4/62./ Ryszard M. Zając, *Operacje Most*, <http://elitadywersji.org/operacje-most/>, data dostępu: 15.01.2022 r.

Rowiński B., *Konferencja na UJ „Wywalcz Polsce wolność lub zgiń!”*, <http://fundacjacichociemnych.pl/2016/11/15/konferencja-na-uj-wywalcz-polsce-wolnosc-lub-zgin/>, data dostępu: 13.06.2022 r.

Rowiński B., *Sesja Edukacyjna – cichociemni więzieni w KL Auschwitz*, <http://fundacjacichociemnych.pl/2016/11/28/sesja-edukacyjna-cichociemni-spadochroniarze-armii-krajowej-wiezieni-w-kl-auschwitz/>, data dostępu: 13.06.2022 r.

Zając R. M., *Informacja o realizacji projektu*, elitadywersji.org, data dostępu: 09.06.2022

Zając R. M., *Jednostka Wojskowa GROM/Szkolenie*, <http://elitadywersji.org/jednostka-wojskowa-grom/#05>, data dostępu: 21.03.2022 r.

Zając R. M., *Spadochroniarstwo polskie*, <http://elitadywersji.org/spadochroniarstwo-polskie/#03>, data dostępu: 25.01.2022.

R. M. Zając, *Cichociemni – Szkolenie*, op. cit., <http://elitadywersji.org/cichociemni-szkolenie/#09>, data dostępu: 22.06.2022.

Spis rysunków

Rys. 1. Oficerowie Jan Górski (po lewej) oraz Maciej Kalenkiewicz, pomysłodawcy utworzenia polskich wojsk spadochronowych i idei łączności lotniczej z okupowaną Polską.....	10
Rys. 2. „Małpi Gaj”.....	18
Rys. 3. Mapa Wielkiej Brytanii ukazująca ośrodki szkolenia przyszłych cichociemnych (kursy zasadnicze) oraz lotnisko RAF w Tempsford, skąd startowały samoloty zspadochroniarzami.....	20
Rys. 4. Znak Spadochroniarzy Armii Krajowej – Cichociemnych. Znak ustanowiony 5 lutego 1954 r.....	22
Rys. 5. Trasy lotów Cichociemnych.....	25
Rys. 6. Odznaka JW GROM. Odznaka rozpoznawcza jednostki inspirowana znakiem spadochronowym. Występuje w trzech barwach: złotej, srebrnej oraz brązowej. Ustanowiona decyzją nr. 37/MON, 20 lutego 2002 r.....	38
Rys. 7. Kontyngent Polski przed wylotem na misję Haiti "Uphold Democracy" 1994 r	48
Rys. 8. Operacja „Little Flower”, GROM we Wschodniej Sławonii w 1997 roku.....	51
Rys. 9. Szkolenie i abordaże statków w Zatoce Perskiej.....	53
Rys. 10. Żołnierze JW GROM podczas operacji „Iraqi Freedom”.....	54